Deloitte wybronił się przed karą w związku z aferą GetBack. Sprawa wraca jednak do sądu I instancji B1

Do fiskusa trafia coraz więcej donosów, ale ponad dwie trzecie zgłoszeń nie ma potwierdzenia w faktach B2

DGP | Dziennik Gazeta Prawna

PONIEDZIAŁEK
19 PAŹDZIERNIKA
2026
DGP.pl

NR 203 (6872) ROK 32 ISSN 2080-6744, NR INDEKSU 348 066

PATRZYMY OBIEKTYWNIE ▪ PISZEMY ODPOWIEDZIALNIE

9,90 zł
CENA GAZETY (W TYM 8% VAT)

DGP Więcej niż gazeta: wideo, podcasty, analizy na DGP.pl

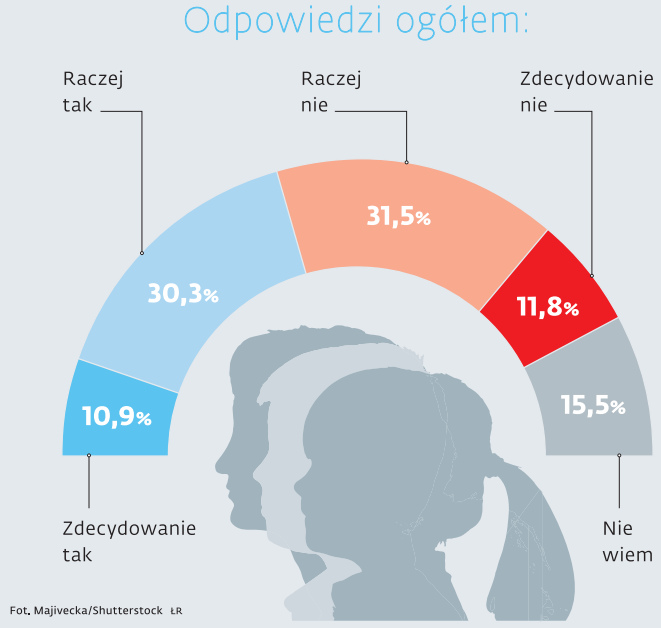
Polacy podzieleni po atakach w szkołach

SONDAŻ DGP Czy państwo jest w stanie poradzić sobie z problemem agresji wśród młodzieży? Polacy wydali werdykt w najnowszym sondażu SW Research dla DGP.

43,3 proc. uważa, że państwo nie poradzi sobie z tym problemem, a 41,2 proc. ma przeciwną opinię. Najbardziej sceptyczni są najmłodsi. Tymczasem po ostatnich atakach w szkołach rząd zapowiada działania: szykuje zmiany w prawie, na które liczą dyrektorzy i nauczyciele, a policja ma stopniowo odchodzić od wzmożonego nadzoru na rzecz profilaktyki.

– Państwo i szkoła mają realny wpływ na ograniczanie przemocy, ale potrzebne są działania systemowe, a nie tylko reakcje na pojedyncze incydenty – komentuje Wiktoria Kinik, rzecznik Fundacji Dajemy Dzieciom Siłę (FDDS). – Do pewnego stopnia możemy sobie z tym problemem radzić. Ostatnie wydarzenia pokazują jednak, że nie jesteśmy w stanie wszystkiego przewidzieć – wtóruje Robert Górniak, nauczyciel. ©℗ A3, B9

Czy uważasz, że państwo jest w stanie poradzić sobie z problemem agresji wśród młodzieży? (proc.)



Fot. Majivecka/Shutterstock LR

Badanie zostało zrealizowane 13–14 X 2026 r. przez agencję SW Research metodą wywiadów online (CAWI – Computer-Assisted Web Interview) na panelu internetowym SW Panel. W ramach badania przeprowadzono 802 ankiety z ogólnopolską próbą dorosłych. Zastosowano dobór losowo-kwotowy. Próba była reprezentatywna ze względu na łączny rozkład płci, wieku oraz klasy wielkości miejscowości zamieszkania

Waldemar Żurek: Folwark Święczkowskiego się kończy

TRYBUNAŁ KONSTYTUCYJNY

Daria Al Shehabi
daria.alshehabi@infor.pl

Wśród sędziów Trybunału Konstytucyjnego wybranych jeszcze za rządów PiS są tacy, którzy coraz bardziej krytycznie patrzą na działania obecnego prezesa TK Bogdana Święczkowskiego. – Część z nich ma pełną świadomość sytuacji prawnej oraz tego, jak zachowuje się Bogdan Święczkowski. Widzę tutaj refleksję i wydaje mi się, że ona będzie postępować w miarę jego dalszych działań – mówi DGP minister sprawiedliwości Waldemar Żurek.

To właśnie postawa samych sędziów może mieć znaczenie dla kolejnej fazy ostrego sporu o Trybunał Konstytucyjny. Minister Żurek na razie nie ujawnia, jakie będą następne szczegółowe kroki. Zapewnia jednak, że w sprawie TK działa konsekwentnie. – Chcę być znany z tego, że zabieram się do takich rzeczy, które doprowadzam do końca. I tak robię, po kolei, krok po kroku – podkreśla.

Zdaniem ministra dotychczasowy układ w Trybunale Konstytucyjnym nie utrzyma się długo.

– Czas folwarku Święczkowskiego naprawdę się kończy. Powinien zachować resztki godności i dopuścić sędziów do pracy – mówi Waldemar Żurek. Zapowiada też konsekwencje prawne dla samego prezesa TK. ©℗ A4

TK zdecyduje o miliardach z Getinu

FINANSE Trybunał Konstytucyjny ma rozstrzygnąć, czy Bankowy Fundusz Gwarancyjny może odzyskiwać miliardy złotych z majątku Getin Noble Banku przed innymi wierzycielami. Dla frankowiczów, którzy wygrali spór z bankiem, to **szansa na odzyskanie części pieniędzy**

Renata Krupa-Dąbrowska
renata.krupa-dabrowska@infor.pl

Rozstrzygnięcie ma zapaść 25 listopada. Stawką jest ok. 6 mld zł. Tyle wynosi wierzytelność Bankowego Funduszu Gwarancyjnego (BFG) wobec upadłego Getin Noble Banku. Fundusz odzyskuje koszty przymusowej restrukturyzacji banku z pierwszeństwem przed innymi wierzycielami. Problem w tym, że jego roszczenia nie podlegają takiej samej kontroli jak pozostałe wierzytelności. To właśnie ma zbadać Trybunał Konstytucyjny. Jeśli zakwestionuje obecne reguły, to skorzystaliby na tym frankowicze, którzy wygrali spory z bankiem. Problemem może być jednak spór wokół TK.

Sprawa trafiła do trybunału na skutek pytania prawnego sędziego-komisarza prowadzącego postępowanie upadłościowe GNB. Wątpliwości dotyczą przepisów, które pozwalają wypłacać środki BFG na bieżąco, bez wpisywania roszczenia na listę wierzytelności i bez możliwości sądowego sprawdzenia, czy żądana kwota jest uzasadniona.

– W praktyce wierzytelności BFG są spłacane na podstawie oświadczenia samego funduszu. Każda złotówka wypłacana na jego rzecz pomniejsza możliwość zaspokojenia pozostałych wierzycieli, którzy nie mogą sprawdzić, czy takie pomniejszenie jest uzasadnione – wyjaśnia Michał Cecerko, radca prawny i partner w DZP.

Wątpliwości co do tej procedury zgłosił m.in. rzecznik praw obywatelskich. Jego zdaniem obecne przepisy mogą naruszać zasadę równości wobec prawa i prawo do sądu.

Jeśli TK uzna te przepisy za zgodne z konstytucją, sytuacja pozostałych wierzycieli może się nie poprawić. Majątek zgromadzony w masie upadłościowej może nie wystarczyć nawet na pokrycie roszczeń funduszu. Wówczas frankowicze, którzy wygrali spory z bankiem, mogą nie odzyskać pieniędzy. Jeśli trybunał zakwestionuje przepisy, otworzy się szansa na zmianę zasad podziału majątku. Nie oznacza to, że kredytobiorcy automatycznie odzyskają należności. Wiele zależy od treści orzeczenia i jego skutków. W składzie orzekającym ma zasiadać Jarosław Wyrembak, uznawany za sędziego dublera. Rodzi to ryzyko zakwestionowania wyroku i problemów z jego publikacją.

– Możemy zakładać, że orzeczenie niezależnie od kierunku będzie kwestionowane i nie zostanie ogłoszone w Dzienniku Ustaw – ocenia Hubert Zieliński, radca prawny z Filipiak Babicz Legal & Tax. To poważny problem, bo zgodnie z konstytucją orzeczenia TK wchodzą w życie w dniu ogłoszenia. Sprawa, która może zdecydować o losie tysięcy wierzycieli GNB, zależy nie tylko od oceny przepisów, lecz także od sytuacji prawnej i politycznej wokół trybunału.

O stanowisko w sprawie wniosku do TK zapytaliśmy syndyka. Wskazał, że nie komentuje toczących się postępowań. Podobnie na pytanie DGP odpowiedział BFG i odesłał do swojego stanowiska dotyczącego opinii RPO. ©℗ A2, B6

Więcej niż gazeta! Skanuj kod! DGP.pl

9 772080 674013 43

eprasa.pl 973b7be2ea

Chiny eksportują towary, Unia importuje problemy



Tomasz Jóźwik
dziennikarz DGP

Jak wynika z danych chińskiej służby celnej, po trzech kwartałach 2026 r. Chiny zanotowały 277,3 mld dol. nadwyżki w handlu towarami z UE. Tym samym wspólny rynek unijny stał się głównym odbiorcą nadwyżki mocy produkcyjnych w chińskim przemyśle. Nierównowaga w handlu wciąż rośnie, ponieważ chiński eksport zwiększa się szybciej (16,4 proc. względem 2025 r.) niż import towarów z UE (5,5 proc.).

Jedną z cech charakterystycznych chińskiej gospodarki jest to, że konsumpcja w relacji do PKB przez 50 lat spadała, co jest pośrednim dowodem na politykę państwa ograniczającą wzrost dochodów obywateli. Drugą stroną tego medalu są ponadstandardowe oszczędności, które – jeśli wziąć pod uwagę całą gospodarkę – mają równowartość ponad 40 proc. PKB. W porównaniu z USA są przeszło dwukrotnie wyższe i o kilkanaście punktów procentowych przewyższają analogiczny wskaźnik dla UE.

Niska konsumpcja i duże oszczędności sprawiają, że chiński rynek wewnętrzny nie jest w stanie wchłonąć krajowej produkcji. Ekonomiści są zgodni, że ta nierównowaga na rynku wewnętrznym, wypychająca towary na rynki zagraniczne, stoi za nadwyżką handlową Chin. Skala działania największego globalnego eksportera towarów stwarza problemy dla całego świata. UE znalazła się w ich centrum.

Narzędzia preferencji dla krajowych przedsiębiorstw stosowane przez Chiny i wpływające na konkurencyjność ich produktów są dobrze znane. Jednak za wsparciem eksportu stoją również mniej widoczne mechanizmy ograniczające konsumpcję. Jednym z nich są represje finansowe wobec gospodarstw domowych, polegające na utrzymywaniu niskiego oprocentowania depozytów. Dzięki temu banki mają dostęp do taniego źródła finansowania kredytów dla przedsiębiorstw. Innym mechanizmem ograniczającym wydatki ludności jest system meldunkowy hukou. Pracownicy migrujący do dużych miast, którzy nie uzyskają statusu hukou, borykają się z ograniczonym dostępem do świadczeń społecznych, usług publicznych i edukacji. W ten sposób władza skłania Chińczyków do gromadzenia oszczędności na pokrycie potrzeb, które w państwach wysokorozwiniętych są zaspokajane przez system podatkowy i transfery socjalne.

Z ostatniej wizyty w Chinach unijny komisarz ds. handlu Maroš Šefčovič przywiózł porozumienie ograniczające import do UE samochodów hybrydowych do 350 tys. sztuk rocznie. Jednak obrona unijnego rynku przez tego rodzaju mechanizmy w ogóle nie dotyka istoty problemu. Negocjacje porozumień regulujących obrót poszczególnymi towarami są uzasadnione, gdy handel jest mniej więcej zrównoważony, a problem dotyczy tylko pojedynczych produktów. W obecnych warunkach Šefčovič tylko poprawił sytuację producentów hybryd w UE, za co zapłacą jednak wytwórcy innych towarów.

Jeśli UE zamierza na poważnie bronić swojego przemysłu, musi zatrzymać na swoich granicach chińskie towary, wysyłając Pekinowi „zachętę" do zajęcia się tematem na poważnie. Można zacząć od kursu walutowego. Część ekonomistów opisuje kurs juana jako niezależny od innych czynników parametr chińskiego modelu gospodarczego. Władze monetarne pilnują, żeby waluta nie była zbyt mocna, a niedowartościowanie juana jest szacowane na od 20 do 40 proc. względem dolara. UE mogłaby przeprowadzić dochodzenie, analogiczne jak w przypadku aut elektrycznych, w którym oszacowałaby, jak wysokie powinny być cła na chińskie towary, żeby zrównoważyć sztucznie niski kurs walutowy.

To byłby wstęp do wojny handlowej ze stratami także dla Unii. Chińska gospodarka nie jest jednak teflonowa – groźba ograniczenia dostępu do unijnego rynku, który wypełnia lukę po USA w chińskim eksporcie, mogłaby skłonić Pekin do ustępstw. Przed Brukselą nie ma innej drogi niż pokazanie determinacji, jeśli zamierza ona zatrzymać marginalizację swojego przemysłu. ©℗

Czytaj na A8

Niech o ślubowaniu rozstrzygnie sąd



Marcin Wiącek
prof. UW,
rzecznik praw
obywatelskich
w latach 2021–2026

Czy można złożyć ślubowanie „wobec prezydenta" przez doręczenie do Kancelarii Prezydenta pisma z podpisem pod tekstem ślubowania? Odpowiedź na to pytanie dzieli Polskę na pół, mimo że jest to skomplikowany problem prawny, a nie kwestia polityczna. Niezależnie od tego, jaki autorytet wypowie się na ten temat – czy z Warszawy, czy ze Strasburga, czy z Wenecji – wydaje się oczywiste, że tak jak w ostatnich latach trybunał nie był uznawany przez jedną większość parlamentarną, tak za rok czy za pięć lat może znów nie być uznawany, tyle że przez inną większość. Znowu rząd będzie odmawiał publikowania wyroków, znowu prezes nie będzie prezesem, znowu o niektórych sędziach będzie się mówić, że to dublerzy.

Co powinno się stać, żeby odbudować zrujnowany dziś autorytet Trybunału Konstytucyjnego? Najlepiej by było, gdyby prezydent po prostu odebrał ślubowania od pięciu sędziów. Nic nie stoi temu na przeszkodzie – to obowiązek prezydenta, a nie ma nadzwyczajnych okoliczności, które usprawiedliwiałyby zwłokę. Jeśli jednak tak się nie stanie, to w spolaryzowanym społeczeństwie nie wystarczy uporczywe powtarzanie, że ślubowania złożone w Sejmie były skuteczne. Nie wystarczy też fizyczne wprowadzenie sędziów do gabinetów. Nieprzekonanych to i tak nie przekona.

Polska pozostaje demokratycznym państwem prawa mimo tego, co się dzieje w trybunale i na korytarzach budynku przy Al. Szucha. W takim państwie przyjmuje się założenie, że w każdym sporze musi istnieć instytucja, która wskaże, kto ma rację, i do której należy ostatnie słowo. Słowo, które trzeba szanować, nawet jeśli się z nim nie zgadzamy. Taką instytucją jest sąd. To cena życia w państwie prawa: czasem trzeba przyjąć werdykt, który nam się nie podoba. Z sądami też mamy w Polsce problem, ale co do zasady orzeczenia sądów powszechnych i administracyjnych są szanowane, a ich moc nie jest kwestionowana.

Dlatego dobrze by było, gdyby o statusie pięciu sędziów TK wypowiedział się sąd – w składzie niebudzącym wątpliwości – i wskazał, czy ślubowania złożone w Sejmie były skuteczne, czy też rację ma prezes TK, który twierdzi, że sędziowie powinni czekać na zaproszenie od prezydenta. Przepisy pozwalają zainicjować postępowania, w których ten spór mógłby zostać ucięty. Można złożyć skargę na bezczynność prezydenta – takie skargi zdarzały się w przeszłości, a w obecnych okolicznościach sąd administracyjny miałby kompetencję do jej rozpoznania. Jeśli uznałby skuteczność ślubowania sejmowego, to oddaliłby skargę. Jeśli nie, to zobowiązałby prezydenta do odebrania ślubowania.

Inna droga to powództwo do sądu powszechnego o ustalenie praw pracowniczych sędziego TK wynikających ze sprawowania urzędu, np. prawa do uposażenia. Rozstrzygnięcie o zasadności takiego powództwa wymagałoby przesądzenia, czy powód jest urzędującym sędzią TK. W 2025 r. z takiej ścieżki skorzystał prof. Krzysztof Ślebzak, jeden z sędziów TK wybranych w 2015 r., od których prezydent nie odebrał ślubowania. Niedawno zapadł w tej sprawie wyrok niekorzystny dla powoda, ale – po pierwsze – jest on nieprawomocny, a po drugie – sędzia Ślebzak był w nieco innej sytuacji, bo nie składał ślubowania w alternatywnej formie. Sąd musiałby więc po raz pierwszy ocenić, czy ślubowanie bez udziału prezydenta wywołuje skutek. Właśnie tej odpowiedzi od niezależnego organu dziś potrzebują państwo i społeczeństwo.

Spór o ślubowanie nie zniknie dlatego, że jedna ze stron ogłosi zwycięstwo. Może zniknąć, gdy rozstrzygnie go instytucja, której werdykt obie strony będą musiały uszanować. W państwie prawa taką instytucją jest sąd, warto dać mu szansę. Przegrany straci argument, a wygrany zyska coś więcej niż większość – zyska silną legitymację. ©℗

Czytaj na A4

Porządkowanie przymusowej restrukturyzacji



Łukasz Wilkowicz
zastępca redaktora
naczelnego

Przepisy na temat przymusowej restrukturyzacji banków to temat, na który w takiej czy innej formie dyskutuje się u nas od półtorej dekady. Sam pierwszy raz miałem okazję porozmawiać o tym z prezesem Bankowego Funduszu Gwarancyjnego w okolicach 2014 r. i już wtedy była mowa o kilku latach prac (na początku funkcjonował termin „uporządkowana likwidacja"). Powstał projekt, ale niedługo potem pojawiła się unijna dyrektywa (dziecko globalnego kryzysu finansowego i jego europejskiej odsłony) i przepisy trzeba było przygotować właściwie od początku. Skończyło się na nowej ustawie o BFG, która przez kilka lat w zakresie tzw. resolution pozostawała w dużej mierze niewykorzystana.

Banki opracowywały plany restrukturyzacji, BFG tego pilnował, ale przypadków zastosowania przymusowej restrukturyzacji nie było. Resolution istniało w debacie publicznej pod hasłami „plan Zdzisława" albo „bank za złotówkę" – tak zostało rozpropagowane przez niesławną rozmowę z 2018 r. Leszka Czarneckiego, właściciela dwóch banków, z Markiem Chrzanowskim, który krótko pełnił funkcję przewodniczącego Komisji Nadzoru Finansowego.

Dopiero w latach 2020–2022 kilka razy zastosowano procedurę resolution. Dwa razy w odniesieniu do banków Czarneckiego. Ostatni taki przypadek to przełom września i października 2022 r. i Getin Noble Bank.

Dlaczego to przypominam? Lata przygotowań, dyskusji i prac nad precyzyjnym określeniem, jak ma działać resolution, ustawa licząca kilkaset artykułów (ostatni ma numer 389, ale nie brak takich z dodatkowymi oznaczeniami literowymi) i wciąż są wątpliwości co do tego, jak traktować absolutny fundament przepisów, czyli to, kogo mają one chronić. Bo jak inaczej rozumieć próbę podważenia zasady uprzywilejowanej pozycji BFG przy zaspokajaniu roszczeń z masy upadłościowej i wskazywanie, że powinien się on grzecznie ustawić w kolejce z innymi wierzycielami, przede wszystkim z kredytobiorcami, którzy wygrywają procesy przeciwko bankowi?

Warto również przypomnieć, skąd bierze się to uprzywilejowanie BFG. Ano stąd, że to instytucja, której zadaniem jest ochrona deponentów banków – i ich pieniędzy złożonych na kontach. W przypadku Getinu Noble mowa o ok. 38 mld zł depozytów, z czego 3,3 mld zł to były środki wykraczające poza limit gwarancji i których w przypadku prostej upadłości klienci raczej by nie odzyskali. Żeby przymusowa restrukturyzacja doszła do skutku, konieczne były przeniesienie zdrowej działalności GNB do instytucji pomostowej i odpowiednie wyposażenie jej w kapitał. Na to poszło ponad 10 mld zł, z czego dwie trzecie pochodziły właśnie ze środków BFG (resztę dołożyły w postaci dotacji banki komercyjne, którym zależało na utrzymaniu zaufania klientów do sektora). „Środki BFG" – to brzmi mocno technicznie. By powiedzieć prosto: to pieniądze, które stanowią zabezpieczenie depozytów wszystkich banków z krajową licencją.

Jak wyważyć racje deponentów wszystkich banków i racje kredytobiorców jednego? Odpowiedź na pozór nie jest trudna, ale skoro pytanie trafiło do Trybunału Konstytucyjnego... ©℗

Czytaj na B7

eprasa.pl 973b7be2ea

Młodzi nie wierzą w państwo

EDUKACJA Ostatnie ataki w szkołach rodzą pytanie, czy państwo poradzi sobie z problemem agresji wśród młodzieży. Z najnowszego sondażu dla DGP w tej sprawie wynika, że **opinie Polaków rozkładają się niemal po równo**

Karina Strzelińska
karina.strzelinska@infor.pl

43,3 proc. Polaków uważa, że państwo nie jest w stanie poradzić sobie z problemem agresji wśród młodzieży. Z kolei 41,2 proc. sądzi, że tak – wynika z sondażu SW Research dla DGP. 15,5 proc. badanych nie potrafi rozstrzygnąć tej kwestii.

Przypomnijmy, że po fali ostatnich ataków w szkołach policja objęła placówki specjalnym nadzorem. W piątek szef resortu spraw wewnętrznych poinformował, że „sytuacja stopniowo się stabilizuje". Minister Marcin Kierwiński zapowiedział też, że działania funkcjonariuszy będą stopniowo przesuwane w stronę profilaktyki i edukacji. Równolegle MEN szykuje zmiany w prawie, by wzmocnić bezpieczeństwo w szkołach. Resort edukacji chce m.in. zwiększyć uprawnienia dyrektorów do sprawdzania rzeczy osobistych uczniów i ewentualnego zabezpieczenia niebezpiecznych przedmiotów. Ale mają zostać doprecyzowane także procedury reagowania na zagrożenia, w tym zasady działania nauczycieli w sytuacjach wymagających interwencji.

Najmłodsi mają najwięcej wątpliwości

Z sondażu wynika, że najmocniej sceptycyzm widać wśród tych, których problem może dotyczyć najbardziej bezpośrednio. Wśród osób do 24 lat ponad połowa badanych (54,4 proc.) uważa, że państwo sobie z nim nie poradzi. To najwyższy poziom wśród wszystkich grup wiekowych. Najstarsi ankietowani najczęściej skłaniają się ku przekonaniu, że instytucje publiczne będą w stanie reagować skutecznie – tylko 35,1 proc. badanych z tej grupy wiekowej uważa, że nie.

Podział widać również między płciami. To mężczyźni częściej niż kobiety wierzą, że państwo może zadziałać skutecznie (47,7 proc. wobec 34,9 proc. kobiet).

Wątpliwości są też bardziej widoczne w przypadku osób z wyższym wykształceniem. W tej grupie odpowiedzi negatywne przeważają nad pozytywnymi (47,2 proc. wobec 38,5 proc.). Odwrotną tendencję widać wśród osób z wykształceniem zasadniczym zawodowym, gdzie ponad połowa badanych wierzy, że państwo jest w stanie skutecznie zareagować.

Agresja ma wiele źródeł. System wciąż ma luki

Doktor Aleksandra Piotrowska z Wydziału Pedagogicznego UW podkreśla, że agresja u młodych nie ma jednego źródła. Psycholożka zaznacza, że problem pojawia się zwykle wtedy, gdy nakłada się na siebie co najmniej kilka niekorzystnych czynników. Wśród nich wymienia m.in. brak jasno wyznaczanych granic, długotrwałą frustrację, poczucie krzywdy lub niesprawiedliwości. Znaczenie – jak tłumaczy – może mieć również wieloletni kontakt z materiałami (np. muzyką, filmami czy treściami w mediach społecznościowych), w których agresja bywa przedstawiana wręcz jako coś atrakcyjnego lub jako normalny sposób reagowania, zdobywania przewagi czy radzenia sobie z konfliktem.

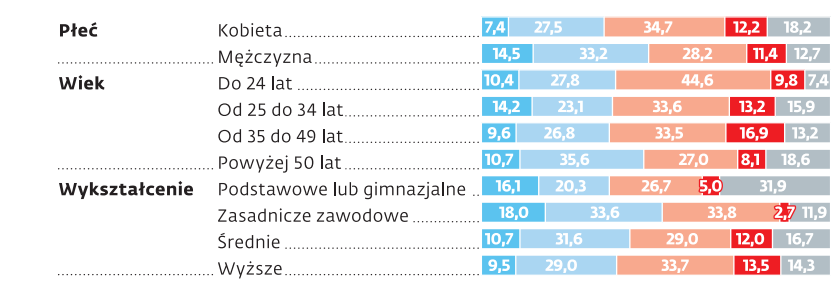
A o tym, jak sytuacja wygląda z perspektywy nauczycieli, mówi DGP Sławomir Broniarz, prezes Związku Nauczycielstwa Polskiego (ZNP). Wskazuje, że problemem jest dziś nie tylko sama agresja uczniów, lecz także brak poczucia, że pedagog, który podejmuje interwencję, może liczyć na wsparcie państwa, a nawet dyrekcji szkoły. – Chciałbym, żeby państwo stanęło w obronie nauczyciela. Jeżeli łamie on prawo, trzeba wyciągać konsekwencje, ale nie można z góry zakładać, że to zawsze nauczyciel jest winny – podkreśla.

Robert Górniak, nauczyciel i wicedyrektor szkoły, uważa, że państwo i szkoły nie są wobec problemu agresji całkowicie bezradne, ale jednocześnie przyznaje, że obecny system wciąż ma wyraźne luki. Jedną z nich dostrzega w zakresie uprawnień szkół do reagowania w sytuacjach zagrożenia. Ale zwraca też uwagę na znaczenie pomocy psychologiczno-pedagogicznej i wczesnego wychwytywania sygnałów ostrzegawczych.

W podobnym tonie sprawę komentuje Wiktoria Kinik, rzecznik Fundacji Dajemy Dzieciom Siłę. – Potrzebujemy stałego dialogu między szkołą, rodzicami i dziećmi. Należy również wzmocnić rolę standardów ochrony dzieci i zadbać o to, aby były skutecznie stosowane w praktyce. Każda szkoła powinna mieć jasne ścieżki interwencyjne, tak aby uczniowie i dorośli wiedzieli, jak zgłaszać przemoc, kto odpowiada za reakcję i gdzie szukać dalszej pomocy – dodaje. ©℗

Czy uważasz, że państwo jest w stanie poradzić sobie z problemem agresji wśród młodzieży? (proc.)

ŁR ©℗



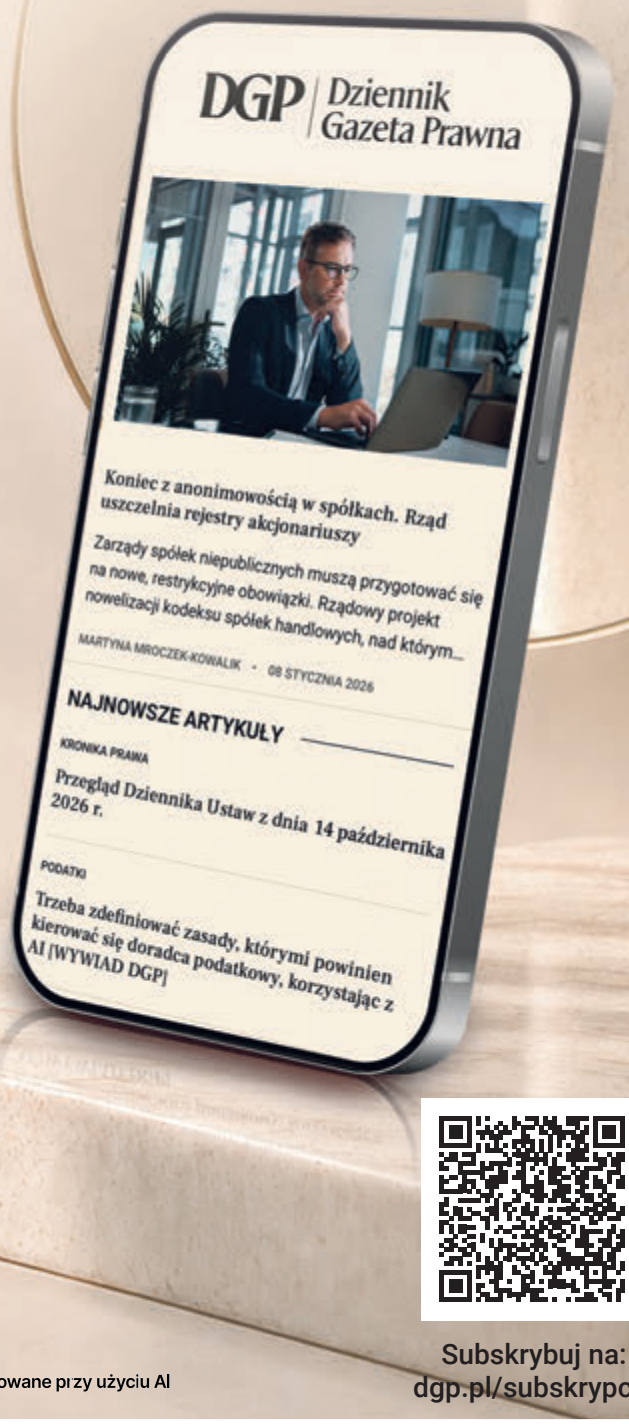
Badanie zostało zrealizowane 13–14 X 2026 r. przez agencję SW Research metodą wywiadów online (CAWI – Computer-Assisted Web Interview) na panelu internetowym SW Panel. W ramach badania przeprowadzono 802 ankiety z ogólnopolską próbą dorosłych. Zastosowano dobór losowo-kwotowy. Próba była reprezentatywna ze względu na łączny rozkład płci, wieku oraz klasy wielkości miejscowości zamieszkania

AUTOPROMOCJA

DGP

Subskrybuj
29 zł za miesiąc
przez 3 miesiące

blik Z Płatnościami powtarzalnymi BLIK



Wygenerowane przy użyciu AI

Subskrybuj na:
dgp.pl/subskrypcja

eprasa.pl 973b7be2ea

Coraz bliżej przełomu w Trybunale Konstytucyjnym

Daria Al Shehabi
daria.alshehabi@infor.pl

PRAWORZĄDNOŚĆ Przełom w TK może nastąpić w najbliższych dniach. **Refleksję w tej kwestii widać także wśród części sędziów wybranych za rządów PiS** – mówi w rozmowie z DGP minister sprawiedliwości Waldemar Żurek


fot. Paweł Supernak/PAP

Minister sprawiedliwości Waldemar Żurek

Donald Tusk mówi już otwarcie, że obecny układ w trybunale ma się zmienić. – Trybunał zacznie swoją pracę w kształcie konstytucyjnym, czy się to komuś podoba, czy nie i będzie wydawał werdykty – zapowiedział w piątek premier. Jak dodał, „kluczowe jest wysadzenie z siodła nielegalnie funkcjonującego przewodniczącego Święczkowskiego".

Minister Żurek również sugeruje, że przełom może być blisko. – Wydaje mi się, że to są najbliższe dni, kiedy zobaczymy działający trybunał w sposób należyty i zgodny z prawem – mówił w piątek. Dodał też, że „masa krytyczna jest już w trybunale".

W rozmowie z DGP doprecyzowuje, że chodzi o postawę części sędziów wybranych jeszcze za rządów PiS. – Część z nich ma pełną świadomość sytuacji prawnej i tego, jak zachowuje się Bogdan Święczkowski. Widzę tutaj refleksję i wydaje mi się, że ona będzie postępować w miarę jego dalszych działań – mówi minister.

Żurek zapowiada też konsekwencje prawne dla samego prezesa TK. – Bogdan Święczkowski jest obywatelem, zna procedury, był prokuratorem. Jeżeli uważa, że my łamiemy prawo, może złożyć stosowne zawiadomienie. Na razie na oczach całej Polski widzimy łamanie prawa przez Bogdana Święczkowskiego – mówi. Minister uznaje go za sędziego TK, ale kwestionuje legalność jego wyboru na prezesa. – Będziemy zmierzać do tego, żeby Bogdan Święczkowski w przyszłości stanął przed niezależnym, niezawisłym, bezstronnym sądem i odpowiedział za te działania, które moim zdaniem są łamaniem prawa – dodaje.

Spór o ślubowanie Macieja Berka

Obecna odsłona sporu zaczęła się w środę. Maciej Berek, wybrany przez Sejm na sędziego TK, złożył w Sejmie ślubowanie w formule „wobec Prezydenta RP", bez udziału Karola Nawrockiego, a następnie udał się do trybunału. Bogdan Święczkowski nie dopuścił go ani do części sędziowskiej, ani do orzekania. Berek złożył zawiadomienie o naruszeniu nietykalności funkcjonariusza publicznego. Prezes TK zaprzecza, by doszło do fizycznego starcia, i przekonuje, że Berek nie objął urzędu.

Tymczasem 13 października Komisja Wenecka uznała, że prezydent powinien bez zbędnej zwłoki odbierać ślubowanie od sędziów TK wybranych przez Sejm i nie może przy tej okazji ponownie kontrolować procedury ich wyboru. Jeżeli natomiast odmawia dokonania tej czynności lub ją opóźnia, powinno być możliwe złożenie ślubowania bez jego fizycznego udziału.

Prokuratura zabezpiecza monitoring

W piątek konflikt wszedł w kolejną fazę. Do TK przybył prokurator z policją, by zabezpieczyć nagrania monitoringu w postępowaniu dotyczącym niedopuszczania sędziów do pracy. Święczkowski wydał materiały, ale uznał działanie prokuratury za prowokację i wskazał na art. 128 kodeksu karnego. Przepis dotyczy m.in. użycia przemocy lub groźby bezprawnej w celu wywarcia wpływu na czynności urzędowe konstytucyjnego organu państwa.

Waldemar Żurek broni działań prokuratury i policji. – Moim zdaniem prokuratura i policja w tym przypadku działały w ramach prawa. To postępowanie dotyczy bezpośrednio pana Święczkowskiego, więc nikt nie naruszył jego immunitetu, nikt nie naruszył zasad działania służb w trybunale – wskazuje.

Minister zwraca także uwagę na obecność w budynku trybunału polityków PiS, m.in. posła Mariusza Goska. – Co robił w trybunale pan Gosek oraz inni posłowie? W jaki sposób poruszali się tam, gdzie legalnie wybrani sędziowie nie są wpuszczani? – mówi.

Święczkowski traktuje działania wobec TK jako część znacznie szerszego konfliktu. W Polsat News ocenił, że trwa „ustrojowy zamach stanu", a koalicja metodą „taktyki salami" próbuje małymi krokami zmienić ustrój państwa. Ujawnił też, że podczas środowej wizyty Karola Nawrockiego w trybunale rozmawiał z prezydentem o „różnych scenariuszach". Według jego relacji Nawrocki zapewnił, że jako strażnik konstytucji nie dopuści do zamachu na konstytucję i organy państwa. Prezes TK liczy na „plan wsparcia trybunału" ze strony prezydenta.

Kancelaria Prezydenta przedstawia spór w podobny sposób. – Osoby, które nie złożyły ślubowania wobec pana prezydenta, nie są sędziami Trybunału Konstytucyjnego. A wszelkie działania podejmowane przez władzę wykonawczą w stosunku do Trybunału Konstytucyjnego są działaniami po prostu bezprawnymi, które nie mają jakichkolwiek podstaw formalnych i prawnych – mówił w piątek rzecznik prezydenta Rafał Leśkiewicz.

KPRP nie odpowiedziała DGP na pytanie, czy prezydent uznałby decyzję większości sędziów dotyczącą Święczkowskiego ani jak zareagowałby, gdyby doszło do sporu o jej wykonanie.

To pozostaje jedną z najważniejszych niewiadomych, także po stronie rządu. Żurek zapewnia jednak, że rozpoczęte działania doprowadzą do końca. – Jestem ministrem od roku i w wielu sprawach, do których się zabierałem, moje działania były skuteczne. Chcę być znany z tego, że zabieram się do rzeczy, które doprowadzam do końca. I do tego właśnie dążę – po kolei, krok po kroku – mówi. – Czas folwarku Święczkowskiego naprawdę się kończy. Powinien zachować resztki godności i dopuścić sędziów do pracy – dodaje. ©℗

Jak wyjść z pata w TK? Najbezpieczniej zmienić konstytucję

ROZMOWA **Rosati:** Dopóki organy państwa nie respektują podziału kompetencji, trudno rozwiązać kryzys w trybunale


fot. Wojtek Górski

Przemysław Rosati, prezes Naczelnej Rady Adwokackiej, członek Trybunału Stanu

Czy rządzący mieli jakiś inny ruch na tej trybunałowej szachownicy niż ten, który wykonali?
Rozwiązania należy szukać w konsekwentnym stosowaniu konstytucji i respektowaniu orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego. Punktem wyjścia jest art. 194 ust. 1: sędziów TK wybiera Sejm. Prezydent ma ustawowy obowiązek odebrania od nich ślubowania i nie może wykorzystywać tej czynności do zatwierdzania albo blokowania wyboru. Dopóki organy państwa nie respektują tego podziału kompetencji, trudno doprowadzić do rozwiązania kryzysu. Konstytucja stosowana bezpośrednio pozwala na rozwiązanie tego problemu. Prezydent nie może decydować, czy zaakceptuje sędziego wybranego przez Sejm. Przyjęcie odmiennego poglądu oznaczałoby wykreowanie normy ustawowej, która czyniłaby z prezydenta dodatkowy, oprócz Sejmu, organ mający prawo decydowania o obsadzie personalnej TK. Takie rozumienie tej normy prawnej nie ma podstawy prawnej ani w art. 194 ust. 1 konstytucji, ani w żadnym innym jej przepisie. W związku z tym ślubowanie nie jest warunkiem koniecznym do tego, aby sędzia rozpoczął wykonywanie swoich czynności w Trybunale.

Ale zrobiono z tego podstawowy problem.
Tak, i jest to problem o poważnych skutkach, ale prezydent nie otrzymał kompetencji do rozstrzygania, czy zaakceptuje wybór Sejmu. Ma to poważne konsekwencje dla funkcjonowania TK. Spór polityczny przesłania ten zasadniczy punkt.

Prezydent mówi: Maciej Berek nie składał przede mną ślubowania, więc nie jest sędzią. Ma rację?
Nie. Artykuł 194 konstytucji wyraźnie stanowi, że sędzią TK jest osoba wybrana przez Sejm.

Czyli ślubowanie w Sejmie nie było potrzebne?
Konstytucja nie stawia przed sędzią TK wymogu składania ślubowania ani innego aktu o podobnym charakterze. Zwracam uwagę, że jeżeli konstytucja wymaga, aby osoby zajmujące określone stanowiska lub wchodzące w skład organów opisanych w konstytucji złożyły ślubowanie lub przysięgę, to wprost przewiduje taki akt w swej treści. Przykładem jest art. 130 konstytucji. Prezydent RP obejmuje urząd po złożeniu wobec Zgromadzenia Narodowego przysięgi.

Jednak z Pałacu Prezydenckiego słyszymy o takim wymogu. To nadinterpretacja?
Gdyby wymóg ślubowania przed prezydentem miał charakter kreacyjny, prezydent mógłby blokować obsadzenie organu, który sprawuje nad nim kontrolę ustrojową. Przypominam, że na gruncie konstytucji to TK jest uprawniony do stwierdzenia przeszkody w sprawowaniu rzędu przez prezydenta i w razie uznania przejściowej niemożności sprawowania urzędu przez prezydenta powierza marszałkowi Sejmu tymczasowe wykonywanie obowiązków prezydenta RP. Uważam, że m.in. z tego powodu na gruncie konstytucji nie przewidziano jakichkolwiek uprawnień dla prezydenta przy kreowaniu statusu sędziów TK.

Politycy PiS interpretują zwrot „wobec prezydenta" jako „w obecności prezydenta".
Wykładnia tego zwrotu powinna uwzględniać cel ślubowania i konstytucyjny podział kompetencji. Istotne jest, czy sędzia może skutecznie dopełnić swojego obowiązku, gdy prezydent nie umożliwia mu złożenia ślubowania w zwykłym trybie. Samo odwołanie do słowa „wobec" nie rozstrzyga tego problemu.

Czy jest zatem jakieś wyjście z tej sytuacji?
W płaszczyźnie politycznej każdy twardo stoi na swoim stanowisku. Rozwiązania tego problemu należy szukać albo w obowiązującej konstytucji stosowanej bezpośrednio, o czym powiedziałem na wstępie, albo w trybie zmiany konstytucji – poprzez ponowne wykreowanie TK i rozważenie zupełnie innego modelu wyboru sędziów. To drugie rozwiązanie jest dziś niemożliwe, ale przy gruntownym przemyśleniu takiego projektu prawdopodobnie na trwałe rozwiązałoby problemy, o których rozmawiamy. ©℗

Rozmawiała Marta Kurzyńska
Cała rozmowa w **dgp.pl**

eprasa.pl 973b7be2ea

ARTYKUŁ SPONSOROWANY



Jak astma ciężka wpływa na codzienne życie

W Polsce żyje ponad 2 mln osób z astmą.[1] Światowa Organizacja Zdrowia szacuje, że od 5 do 10 proc. osób borykających się z tą chorobą cierpi na astmę ciężką.[2] Eksperci wskazują, że w Polsce może się z nią zmagać 50-100 tys. osób.[3]

Astma to jedna z najczęstszych chorób prze-wlekłych układu oddechowego.[4] Gdy przechodzi w postać ciężką, jakość życia chorych istotnie się pogarsza.[5] Na tę trudną do kontrolowania postać najczęściej chorują kobiety, zwłaszcza po okresie dojrzewania i w wieku dorosłym.[6] Pacjenci z astmą ciężką żyją w ciągłym strachu, poczuciu wstydu, ograniczenia i wykluczenia; oba-wiają się samodzielnych wyjść na spacer czy za-kupy; żyją w lęku, że choroba zaatakuje ich wtedy, gdy będą sami i nikt nie będzie mógł im pomóc.[7] Odczuwają zarówno zmęczenie fizyczne, jak i psy-chiczne, a choroba zmusza ich do wprowadzania zmian w codziennym funkcjonowaniu – inaczej niż przed jej wystąpieniem spędzają wolny czas, ograniczają kontakty towarzyskie, a z powodu uporczywego kaszlu rezygnują z wyjścia do kina czy teatru.[8] Część pacjentów jest także zmuszona do zmian w życiu zawodowym – jedni, wykonujący pracę wymagającą wysiłku fizycznego, rezygnują z niej, inni pracują w mniejszym wymiarze godzin, a jeszcze inni przechodzą na własną działalność.[9]

Zgodnie z definicją, astma ciężka to astma, która pozostaje niekontrolowana pomimo zoptymali-zowanego leczenia o maksymalnej intensywności oraz opanowywania czynników współistniejących mogących zaostrzać chorobę, lub astma nasilająca się po zmniejszaniu dużych dawek leków.[10]

Pacjenci z astmą ciężką nie uzyskują odpowied-niej kontroli choroby pomimo stosowania stan-dardowego leczenia, w tym kortykosteroidów.[11] Mają bardziej nasilone i uporczywe objawy, takie jak duszność czy ból w klatce piersiowej, niż osoby z innymi postaciami astmy. Są również bardziej na-rażeni na występowanie chorób współistniejących, m.in. otyłości, bezdechu sennego oraz zaburzeń lękowo-depresyjnych.[12]

Astmę ciężką można skutecznie i bezpiecznie le-czyć terapią biologiczną.[13] Leczenie biologiczne poprawia także stan emocjonalny i psychiczny pa-cjentów – stosowanie terapii przynoszącej realną poprawę łagodzi objawy, przywraca możliwość normalnego funkcjonowania i redukuje towarzy-szący chorobie lęk. Poprawa stanu pacjentów po-zytywnie wpływa również na ich najbliższych.[14]

To nie jedyna korzyść wynikająca z leczenia biolo-gicznego. Pacjenci wskazują między innymi na brak konieczności częstych wizyt w szpitalu, co pozwala zaoszczędzić czas i przeznaczyć go np. na pracę lub opiekę nad dziećmi; lepsze samopoczucie wynika-jące z większej ilości czasu dla siebie i rodziny; brak konieczności korzystania ze zwolnień lekarskich lub urlopu na częste wizyty u specjalisty; poczucie większej kontroli nad chorobą i własnym życiem, a także duże oszczędności finansowe związane z ograniczeniem absencji w pracy.[15]

Jednak w Polsce tylko niewielki odsetek chorych na astmę ciężką otrzymuje terapie biologiczne w ramach programu lekowego B.44 Narodowego Funduszu Zdrowia.[16]

Dlatego tak ważne jest pogłębianie wiedzy na te-mat astmy ciężkiej oraz wszystkich dostępnych metod leczenia. Wczesna diagnoza, właściwie dobrana terapia oraz dobra współpraca między pacjentem a lekarzem mogą znacząco poprawić jakości życia osób zmagających się z jej ciężką postacią, zwiększyć ich poczucie bezpieczeń-stwa i ograniczyć strach, którego tak często do-świadczają.

Referencje: [1] https://ezdrowie.gov.pl/portal/home/badania-i-dane/zdrowe-dane/raporty/nfz-o-zdrowiu-astma (dostęp 28.02.2026); [2, 4] Raport. Astma oskrzelowa – nowy model zarządzania chorobą nakierowany na wzrost wartości zdrowotnej, (2021). Instytut Zarządzania w Ochronie Zdrowia Uczelnia Łazarskiego (dostęp 26.02.2026), str. 8, 7; [3] Życie z astmą ciężką. Punkt widzenia pacjenta https://dlapacjentow.pta.med.pl/wp-content/uploads/2025/07/PTA_Raport_Astma-ciezka.pdf (dostęp 26.02.2026), str. 5; [5] https://ginasthma.org/wp-content/uploads/2025/11/GINA-Severe-Asthma-Guide-2025-WEB-FINAL-WMS.pdf str.9, (dostęp 2.03.2026); [6] Hubaida Fuseini, Dawn C. Newcomb, Mechanisms driving gender differences in astma, Curr Allergy Asthma Rep. 2017 Mar;17(3):19. https://pmc.ncbi.nlm.nih.gov/articles/PMC5629917/ (dostęp 2.03.2026); [7, 8, 9, 10] Życie z astmą ciężką. Punkt widzenia pacjenta https://dlapacjentow.pta.med.pl/wp-content/uploads/2025/07/PTA_Raport_Astma-ciezka.pdf (dostęp 26.02.2026) str. 8, 9, 12, 40; [11] https://europeanlung.org/pl/information-hub/guidelines/ciezka-astma/; [12, 13] Raport. Astma oskrzelowa – nowy model zarządzania chorobą nakierowany na wzrost wartości zdrowotnej, (2021). Instytut Zarządzania w Ochronie Zdrowia Uczelnia Łazarskiego (dostęp 26.02.2026), str. 8, 19; [14, 15] Życie z astmą ciężką. Punkt widzenia pacjenta https://dlapacjentow.pta.med.pl/wp-content/uploads/2025/07/PTA_Raport_Astma-ciezka.pdf (dostęp 26.02.2026) str. 16, 23; [16] https://www.termedia.pl/Stanowisko-Polskiego-Towarzystwa-Alergologicznego-r-ni-Polskiego-Towarzystwa-Chorob-Pluc-terapia-biologiczna-r-nastmy-ciezkiej,123,50977,1,0.html (dostęp 4.03.2026).

Treści zamieszczone w materiale mają wyłącznie charakter informacyjny, nie mogą być traktowane jako forma konsultacji medycznej i nie mogą zastąpić konsultacji lekarza, do którego należy ostateczna decyzja o sposobie i zakresie stosowanego leczenia.

Jeśli wystąpią jakiekolwiek objawy niepożądane, w tym wszelkie objawy niepożądane niewymienione w ulotce leku, należy powiedzieć o tym lekarzowi, farmaceucie lub pielęgniarce. Działania niepożądane można zgłaszać bezpośrednio do Urzędu Rejestracji Produktów Leczniczych, Wyrobów Medycznych i Produktów Biobójczych, strona internetowa: https://smz.ezdrowie.gov.pl. Działania niepożądane można zgłaszać również podmiotowi odpowiedzialnemu.

GSK Commercial Sp. z o.o., ul. Rzymowskiego 53, 02 - 697 Warszawa, tel.: 22 576 90 00, pl.gsk.com.

NP-PL-ASU-ADVR-260001, wrzesień 2026

eprasa.pl 973b7be2ea

SMOG Wojewódzkie fundusze ochrony środowiska pozwano co najmniej 81 razy w sporach o dotacje z programu „Czyste powietrze”. **Dwie prawomocnie zakończone sprawy wygrali beneficjenci**

Ponad 80 spraw sądowych za Czyste powietrze

Aleksandra Hołownia
aleksandra.holownia@infor.pl

Wskazane dane przekazały DGP wojewódzkie fundusze ochrony środowiska i gospodarki wodnej (WFOŚiGW). Odpowiedzi nie udzieliły jedynie fundusze w Rzeszowie i Gdańsku.

Najczęściej, bo aż 17-krotnie, pozwany został WFOŚiGW w Kielcach. Dotychczas prawomocnie zakończyły się dwie sprawy – obie na korzyść beneficjentów.Niektóre fundusze szykują już rezerwy na kolejne pozwy. Warszawski WFOŚiGW „zabezpieczył środki na pokrycie ewentualnych zobowiązań do toczących się obecnie spraw Funduszu”, w Kielcach fundusz uznał, że „ze względu na toczące się postępowania i terminy rozpraw rezerwa taka zostanie utworzona na lata następne”. Większość WFOŚiGW zapewnia, że analizuje ryzyko.

– Spodziewam się, że takich pozwów oraz korzystnych dla beneficjentów wyroków będzie więcej. Docierają do mnie informacje o wielu przypadkach, w których fundusze arbitralnie obniżyły kwotę dotacji, stwierdzając rzekome zawyżenie kosztów przedsięwzięcia. Działo się tak, pomimo że na etapie rozpatrzenia wniosku i zawarcia umowy z beneficjentem te koszty były znane i wówczas ich nie kwestionowano – mówi DGP Miłosz Jakubowski, radca prawny Fundacji Frank Bold. O złożeniu podobnych pozwów informował m.in. Columbus Energy.

Kwestionowanie wniosków o płatność przez WFOŚiGW miało miejsce szczególnie po kontrolach przeprowadzonych po wstrzymaniu naboru wniosków w programie w listopadzie 2024 r. Przedstawiciele funduszy i Ministerstwa Klimatu i Środowiska (MKiŚ) wymieniali raz po raz przykłady dofinansowań, np. na drzwi za 40 tys. zł czy praktykę doliczania wysokich marż do tanich urządzeń niskiej jakości. Podobne nadużycia rzeczywiście miały miejsce, jednak w momencie realizacji inwestycji nie istniała tabela kosztów maksymalnych. Została ona wprowadzona dopiero w 2025 r. MKiŚ i NFOŚiGW argumentowały później m.in., że państwo nie może „marnować pieniędzy publicznych”, refundując koszty „rażąco odbiegające od cen na rynku”.

W uzasadnieniu jednego z wyroków, do których dotarł DGP, sąd stwierdza, że obniżenie dofinansowania przez fundusz na podstawie nieobowiązujących w dacie zawarcia umowy kryteriów nie ma żadnej podstawy prawnej.

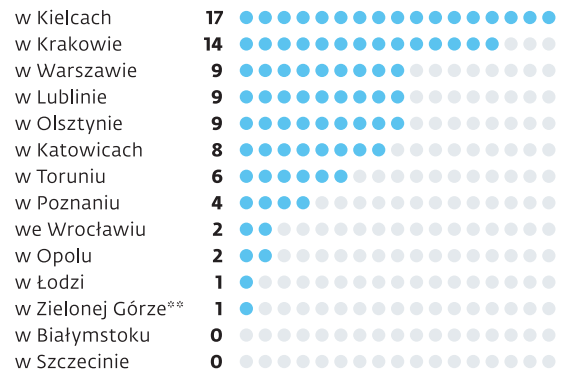
– Największy problem polega właśnie na tym, że dziś rozlicza się umowy zawarte w 2023 i 2024 r. według zasad wprowadzonych dopiero po reformie programu w 2025 r. Fundusze kwestionują koszty inwestycji na podstawie nowych tabel stawek maksymalnych, choć w momencie podpisywania umów takie limity nie obowiązywały – mówi DGP Sylwester Rawski, prezes Pionier Energii.

– Brak tabeli kosztów kwalifikowanych nie był winą przedsiębiorców. Jeśli klient chciał kupić złote drzwi, to zasady programu mu tego nie zakazywały. Jeśli ktoś prowadzi firmę, to chce maksymalizować zyski. Jeśli więc można otrzymać określoną dotację, to jest oczywiste, że chce się tę maksymalną kwotę – uważa Karol Łobaczewski, prezes Stowarzyszenia Czystego Powietrza i Energii. Wskazuje, że członkowie stowarzyszenia mają kilkanaście spraw sądowych i dotychczas wszystkie zostały wygrane w pierwszej instancji.

Z kolei Sylwester Rawski stwierdza, że przez skalę opóźnień w wypłatach z WFOŚiGW musiał pod koniec ubiegłego roku zawrzeć układ restrukturyzacyjny. – Straciliśmy płynność finansową i był to jedyny sposób, by utrzymać firmę przy życiu – mówi. W szczytowym momencie Rawski zatrudniał 26 osób, obecnie – trzy.

Liczba spraw sądowych dotyczących programu „Czyste powietrze” *

Liczba postępowań, w których wojewódzki fundusz ochrony środowiska i gospodarki wodnej (WFOŚiGW) został pozwany:



* WFOŚiGW w Rzeszowie oraz Gdańsku nie odpowiedziały na pytania DGP w wyznaczonym terminie.
** 0 lub 1 – WFOŚiGW w Zielonej Górze przekazuje nam, że „Z informacji uzyskanych pośrednio (w związku z otrzymaniem postanowienia sądowego o przekazaniu sprawy do innego, właściwego miejscowo i rzeczowo, sądu), WFOŚiGW w Zielonej Górze występuje w charakterze pozwanego, jednakże szczegóły pozwu, w tym wysuwane roszczenia i ich przedmiot nie są znane Funduszowi ze względu na brak otrzymania do dnia udzielenia odpowiedzi, odpisu pozwu”

Źródło: Informacje pozyskane od WFOŚiGW przez DGP ŁR

Wykonawcy nie chcą już realizować projektów w ramach programu, szczególnie dla najuboższych. – Do 2024 r. realizowałem projekty w ramach prefinansowania i o mało co przez to nie zbankrutowałem. W pewnym momencie czekałem na 3,5 mln zł z Czystego Powietrza. Wariatem nie jestem, więc w obecnej wersji programu realizuję tylko projekty bez prefinansowania, zatem to beneficjent czeka na pieniądze – mówi nam Karol Łobaczewski.

Tymczasem NFOŚiGW przekazuje nam, że od połowy 2024 r. w ramach Czystego Powietrza przeprowadzono ponad 37 tys. kontroli, ok. 12 proc. z nich skutkowało konsekwencjami finansowymi, takimi jak obniżenie dofinansowania lub rozwiązanie umowy.

Sylwester Rawski uważa, że gdyby fundusz zgłaszał zastrzeżenia już na etapie składania wniosku, wiele problemów udałoby się rozwiązać, zanim firmy wydały własne środki na realizację inwestycji.

– Nasze ceny bywały wyższe od tych, które dziś fundusze uznają za rynkowe, ale nie miały nic wspólnego z medialnymi przykładami absurdalnie drogich drzwi czy pomp ciepła – deklaruje. I przyznaje, że obecnie czasem próbuje odzyskać od beneficjentów różnicę między kwotą w początkowej umowie a ostatecznie wypłaconą przez fundusz.

– Jednocześnie staramy się im pomóc w odwoływaniu się od decyzji funduszy – mówi.

Miłosz Jakubowski przypomina, że Fundacja Frank Bold razem z Polskim Alarmem Smogowym zgłaszały propozycję uwzględnienia podobnych sytuacji w ustawie dotyczącej pomocy oszukanym beneficjentom.

– Nasze rozwiązanie zakładało, że w przypadku zarzutu zawyżonych kosztów przedsięwzięcia spór będzie się toczył pomiędzy funduszem a wykonawcą robót, a nie beneficjentem, który nie powinien ponosić z tego tytułu żadnej odpowiedzialności – tłumaczy. Analogiczne rozwiązanie zostało zaproponowane na etapie prac sejmowych przez posłankę Darię Gosek-Popiołek (Lewica), jednak nie zostało przyjęte przez Sejm. Wiceminister Krzysztof Bolesta podkreślił, że „sankcjonowałoby to wszystkie firmy, które wcisnęły ludziom drzwi za 60 tys. zł”.

Furtka do nadużyć w programie została uchylona przez zmiany zasad w programie w 2022 r.: wprowadzenie prefinansowania przy korzystaniu z pełnomocnika oraz zniesienie kosztów maksymalnych. Wykonawcy przyznają, że w nowej wersji programu, po marcu 2025 r., wydawanie decyzji jest szybsze. ©℗



Karolina Kowalska
dziennikarka DGP

OPINIA

Rząd o zdrowiu debatuje, zamiast działać

Marszałek Sejmu Włodzimierz Czarzasty zapowiedział na 30 października narodową debatę o zdrowiu współorganizowaną przez Kolegium Lekarzy Rodzinnych w Polsce (KLRwP) i Naczelną Izbę Lekarską (NIL). W spotkaniu mają uczestniczyć przedstawiciele różnych środowisk związanych z ochroną zdrowia: medycy, pacjenci, organizacje szpitali, związki zawodowe pracowników medycznych, profesorowie i rektorzy uczelni wyższych.

Brzmi znajomo? Prawidłowo. Może nie „narodowe”, ale „strategiczne” i „długofalowe” debaty o zdrowiu są urządzane właściwie co roku. A minione 12 miesięcy obfitowało w nie wyjątkowo. Począwszy od dwóch głośnych konkurencyjnych szczytów (prezydenckiego i kancelarii premiera), przez „Okrągły Stół dla Ochrony Zdrowia”, organizowany 14 lipca w Sejmie przez Polskę 2050, a skończywszy na niezliczonych dyskusjach na posiedzeniach sejmowej i senackiej komisji zdrowia.

Jako pierwszy został zapowiedziany Szczyt Zdrowotny w Pałacu Prezydenckim pod hasłem „Na ratunek ochronie zdrowia”. Jego datę wyznaczono na 5 grudnia 2025 r., a na 4 grudnia, w odpowiedzi na inicjatywę Karola Nawrockiego, premier Donald Tusk zorganizował rządowy szczyt „Bezpieczny pacjent”.

Dzień przed tym, jak prezydenccy eksperci sprzeciwiali się prywatyzacji placówek medycznych czy obniżaniu płac personelu, premier Tusk i minister finansów Andrzej Domański zapewniali, że kierunek rządu jest słuszny, a żadne dodatkowe pieniądze nie są ochronie zdrowia potrzebne, bo wystarczy efektywnie wykorzystać te, które już są w systemie.

Jak te zapewnienia się zestarzały, odczuwamy wszyscy, coraz dłużej czekając w kolejkach do specjalistów oraz czytając o kolejnych zamykanych oddziałach chirurgicznych czy internistycznych. Albo też dowiadując się, że badanie w ramach bezpłatnej profilaktyki raka płuca można wykonać tylko w 11 ośrodkach w całym kraju, bo wiele ośrodków ze zgłoszeniem czeka do stycznia z obawy, że zadłużony Narodowy Fundusz Zdrowia im za te badania nie zapłaci. A tomografia komputerowa, również ta niskodawkowa, nie jest procedurą tanią i lepiej być ostrożnym.

O katastrofalnej sytuacji w ochronie zdrowia usłyszymy na pewno w czasie marszałkowskiego szczytu. Również dlatego, że wśród dyskutujących będą te same osoby, które od lat mówią o złych decyzjach rządzących i krokach koniecznych do podjęcia. Powtórzą zapewne, że od mieszania herbata nie robi się słodsza, że polski system ochrony zdrowia wymaga nie tylko zasypania kilkunastomiliardowej dziury budżetowej funduszu, lecz także znacznego podniesienia nakładów, bo jeśli NFZ przestanie płacić szpitalom za nadwykonania, te zaczną w końcu limitować leczenie, a na koniec padną.

Tyle że takie tezy można wygłaszać na niezliczonych konferencjach w ochronie zdrowia. Od marszałka Sejmu, przedstawiciela koalicji rządzącej, można oczekiwać raczej działania, a nie debatowania.

Obecna „debatoza” koalicjantów upodabnia ich do krytykowanego przez nich rządu Zjednoczonej Prawicy, który w 2018 r. zorganizował cały cykl debat „Wspólnie dla zdrowia”. One też miały wskazać kierunki rozwoju systemu. Większość ówczesnych wniosków pozostaje zresztą aktualna. ©℗

eprasa.pl 973b7be2ea

FUNDUSZ GÓRNOŚLĄSKI

INTER GLOBAL

Śląskie firmy
ruszają po zagranicznych klientów

Tokio, Las Vegas, Marrakesz? Dla małej lub średniej firmy wejście na zagraniczny rynek to prawdziwe wyzwanie. Ile to będzie kosztować? Jakie jest ryzyko? Jak dotrzeć do właściwych ludzi na miejscu? Jeden z flagowych projektów Funduszu Górnośląskiego – InterGlobal – pomaga śląskim przedsiębiorcom pokonać te bariery i dotrzeć do klientów za granicą. Budżet projektu to 108 milionów złotych, ale dla przedsiębiorcy jeszcze cenniejszy może być dostęp do doradztwa, misji gospodarczych i kontaktów na rynkach Ameryki, Azji, Afryki i Europy.



Śląsk ma silne tradycje przemysłowe i przedsiębiorcze oraz szerokie zaplecze firm posiadających kompetencje pozwalające konkurować na rynkach zagranicznych. Czasem jednak, żeby dotrzeć do zagranicznych klientów i znaleźć właściwy rynek, trzeba wykonać pierwszy ruch. Dla małego lub średniego przedsiębiorstwa stworzenie własnego zaplecza eksportowego może być zbyt kosztowne. Właśnie tutaj firmy otrzymują wsparcie w ramach InterGlobal – projektu Funduszu Górnośląskiego S.A. realizowanego wspólnie z Urzędem Marszałkowskim Województwa Śląskiego.

Eksport? Najważniejsze pytanie brzmi: jak i kiedy zacząć?

Gdzie znajdę klientów zainteresowanych moim produktem? Od którego rynku zacząć? Jakich certyfikatów potrzebuję? Ile będzie mnie kosztowało wejście na nowy rynek?

Celem projektu InterGlobal jest pomoc śląskim MŚP w znalezieniu odpowiedzi na te pytania i przygotowaniu się do ekspansji zagranicznej. Projekt obejmuje m.in. warsztaty eksportowe, Akademię Internacjonalizacji, bony eksportowe, specjalistyczne usługi consultingowe, zagraniczne misje gospodarcze oraz możliwość nawiązywania kontaktów z potencjalnymi partnerami biznesowymi na wybranych rynkach. Dzięki temu przedsiębiorca nie musi zaczynać ekspansji zagranicznej od zera.

Biznes bez granic – kontakty, które procentują

Jednym z najbardziej widocznych elementów InterGlobal są zagraniczne misje gospodarcze. Wyjazd nie jest celem samym w sobie. Ma stworzyć przedsiębiorcom warunki do bezpośredniego poznania rynku i rozmów z potencjalnymi partnerami. Uczestnicy mogą otrzymać wsparcie obejmujące m.in. organizację przelotów, tłumaczeń, spotkań B2B i wizyt studyjnych, a także udział w targach branżowych.

– *InterGlobal od początku ma jedną misję: pomóc śląskim firmom rozwinąć skrzydła na rynkach zagranicznych. Od zdobycia praktycznej wiedzy eksportowej, przez indywidualne doradztwo, aż po realne spotkania z partnerami z całego świata* – podsumowuje Mateusz Rykała, prezes zarządu Funduszu Górnośląskiego.

Dotychczasowe misje pokazują, że śląskie firmy mogą szukać możliwości rozwoju na różnych rynkach świata. W Las Vegas przedsiębiorcy uczestniczyli w targach CES, w Osace odwiedzili Expo 2025, a w Stambule wzięli udział w targach branży budowlanej. W Maroku poznawali możliwości wejścia na rynki Afryki Północnej, natomiast we Francji, Rumunii i Portugalii rozwijali kontakty biznesowe na rynku europejskim.

Misja się kończy, rozmowy trwają

Kilka dni za granicą nie gwarantuje podpisania kontraktu. W eksporcie pierwsze spotkanie jest często dopiero początkiem wielomiesięcznych rozmów. Dlatego wsparcie Funduszu Górnośląskiego nie kończy się wraz z powrotem na Śląsk. Uczestnicy mogą korzystać z pomocy Centrum Internacjonalizacji, zagranicznych doradców oraz Śląskiego Klubu Eksportera.

Z projektu mogą korzystać zarówno firmy, które dopiero rozważają rozpoczęcie eksportu, jak i te, które mają już zagranicznych klientów i szukają kolejnych rynków.

Szczegóły dotyczące rekrutacji na kolejne misje gospodarcze oraz wsparcia doradczego dostępne są na stronie fgsa.pl oraz w siedzibie Centrum Internacjonalizacji.

Fundusze Europejskie dla Śląskiego | Rzeczpospolita Polska | Dofinansowane przez Unię Europejską | Województwo Śląskie

Projekt „InterGlobal – internacjonalizacja przedsiębiorstw sektora MŚP z województwa śląskiego”, współfinansowany jest ze środków Unii Europejskiej w ramach programu Fundusze Europejskie dla Śląskiego 2021–2027.

eprasa.pl 973b7be2ea

Europa szykuje cięższe działa na Chiny

HANDEL Unia przestaje wierzyć, że sektorowe restrykcje wystarczą, by powstrzymać napływ chińskich towarów. Bruksela rozważa nowe narzędzia ochrony rynku. **Kluczowy jest zwrot Niemiec,** dotąd niechętnych nakładaniu barier ochronnych na handel z Chinami

Marceli Sommer
Maria Wiśniewska
dgp@infor.pl

Jedyny punkt piątkowych konkluzji szczytu unijnych liderów dotyczący relacji handlowych z Chinami wymaga przedarcia się przez gęsty brukselski żargon. „Rada Europejska omówiła kwestię globalnych zakłóceń równowagi makroekonomicznej i zwraca się do Komisji, aby dalej angażowała się w dialogi zorientowane na wyniki, skutecznie wykorzystywała instrumenty UE oraz pilnie udoskonaliła unijny zestaw narzędzi, uzupełniając go nowymi instrumentami, w celu lepszego zaradzenia tym zakłóceniom" – głosi pkt 12. Choć Chin z nazwy nie wymieniono, to oczywiste jest, że chodzi o rosnący deficyt w handlu z tym krajem oraz kwestię nadwyżek chińskiej produkcji. Problem zaostrzył się po tym, jak Donald Trump wrócił do Białego Domu i rozbudował zaporę celną na towary z Państwa Środka. Część chińskiego eksportu, który miał trafić do USA, zaczęła szukać odbiorców w Europie. Państwowe subsydia i zaniżany przez Pekin kurs juana sprawiają zaś, że chińskie firmy mogą oferować tańsze produkty i wypierać europejską konkurencję.

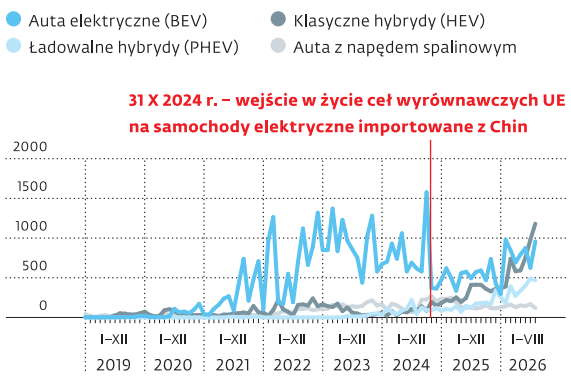
Deficyt handlowy UE z Chinami, sięgający obecnie ok. 1 mld euro dziennie, budzi w Brukseli coraz większe obawy o przyszłość europejskiej gospodarki. We wrześniowym orędziu Ursula von der Leyen ostrzegała, że „chiński szok" pustoszy przemysłowe regiony Wspólnoty, i zapowiedziała przejście „od słów do czynu".

W 2024 r., gdy UE nałożyła cła na samochody elektryczne z Chin, w Brukseli liczono, że uda się w ten sposób ograniczyć napływ chińskich aut na europejski rynek. Ale chociaż import elektryków początkowo wyhamował, to gwałtownie wzrosła właśnie liczba sprowadzonych z Chin samochodów hybrydowych. Na przestrzeni roku wartość importu klasycznych hybryd była już ponad dziesięciokrotnie wyższa, a hybryd ładowanych czterokrotnie.

Dlatego w Brukseli porozumienie nie wywołuje uczucia triumfu. – To kluczowy pierwszy krok w procesie przywracania równowagi. Ale do końca jeszcze daleko – ocenił komisarz ds. handlu Maroš Šefčovič. Coraz więcej urzędników zgadza się z ekspertami, że problemu nie da się rozwiązać, koncentrując się na pojedynczych sektorach.

„Chiny osiągają ogromne nadwyżki nie dlatego, że produkują zbyt wiele hybryd, lecz z powodu głębokiej nierównowagi w konsumpcji wewnętrznej i bardzo niskiego udziału dochodów gospodarstw domowych w PKB" – napisał na platformie X Michael Pettis, ekonomista Carnegie Endowment for International Peace. Jego zdaniem umowa może przynieść podobny rezultat jak cła na elektryki: zmieni się jedynie struktura importu. Zyskają europejscy producenci hybryd, ale kosztem innych branż. Aby uniknąć deindustrializacji, UE musi równoważyć chińską przewagę handlową i odejść od polityki skupionej na łataniu dziur punktowo.

Wartość importu z Chin do UE (mln euro)



Źródło: Eurostat, uwzględniono samochody osobowe (przeznaczone zasadniczo do przewozu mniej niż 10 osób)

Kill switch ochroni rynek?

Kilka pomysłów w tym duchu przedstawiła po szczycie von der Leyen. Zapowiedziała przyspieszenie dywersyfikacji dostaw, zwłaszcza w sektorach zdominowanych przez Chiny, takich jak: produkcja baterii, magnesów trwałych i surowców krytycznych. Bruksela chce też stworzyć mechanizm solidarnościowy, pozwalający państwom członkowskim wspólnie reagować na nacisk gospodarczy ze strony państw trzecich, oraz lepiej wykorzystywać istniejące już instrumenty ochrony handlu.

Najostrzejszą propozycją jest wyłącznik (kill switch), umożliwiający natychmiastowe odcięcie danego państwa od wspólnego rynku. Pomysł, pierwotnie przedstawiony przez Berlin i Paryż, ma być europejską wersją art. 301 amerykańskiej ustawy o handlu, która pozwala nakładać cła w odpowiedzi na działania naruszające zasady uczciwej konkurencji. Łagodniejszy wariant zakłada hamulec bezpieczeństwa, czyli ograniczenia importu w wybranych sektorach na wzór umowy dotyczącej hybryd.

Szeroki konsensus na rzecz obrony przemysłu

Pytanie tylko, czy „27" wytrwa w konfrontacji z Pekinem. W piątek chińskie ministerstwo handlu ostrzegło UE, by „nie oddawała się fantazjom" o korzyściach z wywierania presji i „nie lekceważyła determinacji Chin w obronie własnych interesów".

Chińskie władze muszą się jednak liczyć z rosnącą jednością Europy. Bardzo istotny jest zwrot Niemiec, dotąd ostrożnych z obawy przed odwetem na branży motoryzacyjnej, w stronę bardziej protekcjonistycznego kursu zbliżonego do stanowiska Francji. „Sygnał, że po latach tarć dwie największe gospodarki UE popierają wspólne, bardziej zdecydowane podejście, może okazać się przełomem dla europejskiej polityki wobec Chin" – ocenił Noah Barkin, starszy doradca Rhodium Group. ©℗

Polska i Ukraina odbudowują wzajemne zaufanie

UKRAINA Faktycznie poprawiły się nasze stosunki z Polską. **Jestem za to bardzo wdzięczny Polsce,** naszym zespołom i premierowi – powiedział prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski w odpowiedzi na pytanie DGP

Michał Potocki
michal.potocki@infor.pl

Wołodymyr Zełenski na czwartkowo-piątkowy szczyt unijnych przywódców do Brukseli poleciał z Rzeszowa. Oznacza to powrót na lotnisko w Jasionce po kilku miesiącach przerwy spowodowanej konfliktem z Polską po nadaniu imienia Bohaterów UPA jednej z jednostek sił specjalnych. W międzyczasie Zełenski latał z Kiszyniowa, jednak warunki bezpieczeństwa były tam dużo gorsze niż na Podkarpaciu. Co najmniej raz wylotowi prezydenta z Mołdawii zagroziło równoległe naruszenie tamtejszej przestrzeni powietrznej przez rosyjskie drony bojowe.

Polska i Ukraina odbudowują relacje

16 października Zełenski spotkał się w Brukseli z Donaldem Tuskiem, czemu towarzyszyły ciepłe komunikaty prasowe po obu stronach. „Jesteśmy nie tylko sąsiadami. Jesteśmy przyjaciółmi, którzy mogą na siebie liczyć w trudnych czasach. I nikt nie zdoła tego zmienić" – napisał premier w serwisie X. A Zełenski, który wśród unijnych przywódców szukał wsparcia w kontekście kolejnej prorosyjskiej wolty Donalda Trumpa, sugerował, że Warszawa zaoferowała Kijowowi dodatkową pomoc wojskową.

– To, co zrobiliście... w porządku, czasem musi to pozostawać między nami. Ale jesteśmy wdzięczni, bo bardzo trudno bronić nasz kraj, stolicę przed zmasowanymi atakami. Jesteśmy wdzięczni za to, a także za 20-milimetrowe pociski i inne. Właśnie o to prosimy różne kraje, całą Europę – tłumaczył tajemniczo ukraiński prezydent w Brukseli.

Z kolei 14 października we Lwowie odbyło się pierwsze od ośmiu lat spotkanie kierownictw Instytutów Pamięci Narodowej obu państw. Omówiono m.in. stan prac poszukiwawczych i ekshumacyjnych, trwających po obu stronach granicy. Postanowiliśmy zapytać Zełenskiego na czacie dla mediów prowadzonym przez jego biuro, czy przebazowanie prezydenckiego samolotu do Rzeszowa to oznaka poprawy relacji dwustronnych i czy można oczekiwać kolejnych wskazujących na to kroków. Prezydent Ukrainy odpowiedział DGP, wysyłając nagraną przez siebie wiadomość głosową.

„Mamy wspólnego wroga"

– Chcę powiedzieć całkiem otwarcie, że faktycznie poprawiły się nasze stosunki z Polską. Jestem za to bardzo wdzięczny Polsce, naszym zespołom i premierowi. Jestem też wdzięczny narodowi Polski za to, że wspieracie Ukrainę. Bycie razem jest dla nas bardzo ważne. Mamy jednego wroga: Rosję, która jest bardzo zaniepokojona silnym sojuszem Ukrainy i Polski. Musimy dalej wzmacniać nasze stosunki i starać się spokojniej rozwiązywać nawet bardzo trudne kwestie. Jestem pewien, że tak się stanie. Odbyliśmy dobre spotkanie z premierem Polski. Dziękuję, Donaldzie, za wsparcie. To będą stosunki wzajemnie korzystne, bazujące na szacunku i trosce o bezpieczeństwo Europy – odparł Wołodymyr Zełenski. ©℗

DGP | Dziennik Gazeta Prawna

Redakcja:
ul. Burakowska 14
01-066 Warszawa
tel. 22 530 40 40
e-mail: dgp@infor.pl
Redaktor naczelny: Tomasz Pietryga
Zastępcy redaktora naczelnego: Łukasz Guza, Łukasz Wilkowicz

Kierownicy działów:
Kraj, Świat i Gospodarka: Michał Potocki
Opinie: Marcin Kube
Podatki i Księgowość: Katarzyna Jędrzejewska, Marcin Mroziuk (tygodnik PiK), Magdalena Sobczak (tygodnik RiA)
Firma i Prawo oraz Prawnik: Małgorzata Kryszkiewicz, Izabela Rakowska-Boroń (tygodnik FiP)
Samorząd i Administracja oraz Kadry i Płace: Agata Eichler, Joanna Pieńczykowska-Rybaczyk (tygodnik SiA), Leszek Jaworski (tygodniki KiP i UiŚ)
Dział Dodatków Poradniczych: Monika Bugaj-Wojciechowska

Magazyn: Anna Masłoń, Piotr Czarnowski, Emilia Świętochowska, Maciej Weryński
Szef studia DTP: Jacek Obrusiewicz
Główny grafik: Cezary Cichocki
Fotoedycja: Łukasz Milej
Centrum Reklamy tel. 22 530 44 44
e-mail: reklama@infor.pl
Dyrektor Centrum Reklamy: Marcin Ośmiałowski
Dyrektor Marketingu: Krystyna Wieczorkiewicz

Wiceprezes Zarządu: Marcin Krawczak
Biuro Opiekunów Klienta: ul. Burakowska 14, 01-066 Warszawa, tel. 22 761 30 30, 801 626 666
e-mail: bok@infor.pl
Partnerskie biura ogłoszeń: Mariusz Zarzycki, tel. 519 061 309
Produkcja: Maciej Kownacki, tel. 510 024 707
Druk: Seregni Printing Group S.A.

INFOR
Wydawca Dziennika Gazety Prawnej: INFOR PL S.A. ul. Burakowska 14, 01-066 Warszawa, tel. 22 530 40 40
Grupa INFOR PL
Prezes zarządu: Ryszard Pieńkowski

Redakcja zastrzega sobie prawo do redagowania i skracania tekstów. Rozpowszechnianie materiałów redakcyjnych zarówno w formie elektronicznej, jak i papierowej bez zgody wydawcy jest zabronione.

Zamówienia na prenumeratę przyjmują: Kolporter, Garmond Press, GLM, AS Press oraz urzędy pocztowe
Informacje o prenumeracie: tel. 22 761 30 30, dgp.pl/prenumerata

Materiały oznaczane jako: artykuły sponsorowane, prezentacje, cykle, teksty promocyjne, reklama, materiały partnera, materiały na zlecenie, materiały powstałe przy współpracy z (...), subiektywnie, debata, partner, organizator, nazwą wydarzenia (np. Perły Samorządu), partner wydania oraz inne o tożsamym charakterze stanowią materiały reklamowe w rozumieniu art. 36 ustawy z dnia 26 stycznia 1984 r. prawo prasowe.

© – znak zastrzeżenia praw autorskich; ℗ – znak odpłatności; ©℗ – dwa znaki przy artykule oznaczają możliwość jego dalszego wykorzystania wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem (www.gazetaprawna.pl/licencje) i w zgodzie z Regulaminem korzystania z artykułów prasowych

eprasa.pl 973b7be2ea

DGP | Gazeta Prawna

19 października 2026 nr 203 (6872) DGP.pl

DGP Więcej niż gazeta: wideo, podcasty, analizy na DGP.pl

Podatki i księgowość

PROCEDURY Przybywa donosów do fiskusa. Przez dziewięć miesięcy 2026 r. zgłoszeń o naruszeniach i opinii o działaniu skarbówki było tyle, ile w całym 2024 r. B2

Firma i prawo

BANKI BFG może odzyskać miliardy z masy upadłościowej Getin Noble Banku przed innymi wierzycielami. Dla tych ostatnich kluczowy może być listopadowy wyrok TK B4

Prawnik

CYBERBEZPIECZEŃSTWO Osoby rozpowszechniające fałszywe nagie zdjęcia i filmy będą mogły trafić do więzienia nawet na pięć lat. Projekt wpłynął już do Sejmu B6

Samorząd i administracja

OŚWIATA Po ostatnich atakach w szkołach dyrektorzy i samorządy szukają sposobów na ograniczenie zagrożeń. Dodatkowa ochrona oznacza wydatki B9

Kadry i płace

KONTROLE Wrocławski okręgowy inspektor pracy zapowiada wysyłkę listów zachęcających firmy do audytu umów. Jak wynika z ustaleń DGP, pierwsze pisma już trafiły do adresatów B10

Afera GetBack. Deloitte się wybronił

ORZECZENIE NSA uwzględnił skargę kasacyjną firmy Deloitte Audyt. Wcześniej sąd I instancji również **nie zgodził się na kary** zaproponowane przez nadzorcę, ale potwierdził wtedy nieprawidłowości

Agnieszka Pokojska
agnieszka.pokojska@infor.pl

Naczelny Sąd Administracyjny uchylił wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie, bo miał zastrzeżenia do uzasadnienia tamtego orzeczenia. Przekazał więc sprawę do ponownego rozpoznania.

Jednocześnie oddalił skargę kasacyjną Polskiej Agencji Nadzoru Audytowego (organu nadzoru publicznego m.in. nad rynkiem audytorskim). Uczynił to ze względów formalno-procesowych.

Nie oznacza to, że firma Deloitte Audyt nie będzie mogła zostać ukarana za nieprawidłowości. Po ponownym rozpatrzeniu sprawy przez WSA i uprawomocnieniu się jego wyroku (niezależnie od tego, czy nastąpi to po kolejnym wyroku sądu kasacyjnego, czy w konsekwencji braku skarg kasacyjnych) PANA będzie mogła ponownie nałożyć karę.

Przypomnijmy, że PANA chciała nałożyć na Deloitte karę finansową w kwocie 235 tys. zł, zakaz świadczenia usług objętych krajowymi standardami wykonywania zawodu na trzy lata oraz podanie do publicznej wiadomości informacji o stwierdzonych nieprawidłowościach oraz nazwie i numerze firmy audytorskiej.

Afera GetBack

Wyrok NSA to pokłosie afery firmy windykacyjnej GetBack z 2018 r., która polegała na oszustwie finansowym i piramidzie finansowej związanej ze sprzedażą obligacji korporacyjnych. Problem polegał na tym, że spółka GetBack masowo skupowała portfele wierzytelności, płacąc za nie kwoty wielokrotnie wyższe, niż były one warte w realiach rynkowych. Wierzytelności te były prezentowane w sprawozdaniu finansowym, stanowiąc tym samym zabezpieczenie obligacji emitowanych przez GetBack. Wskutek tego ok. 9 tys. inwestorów, głównie prywatnych osób, straciło ok. 2,5 mld zł.

Decyzja PANA

Firma audytorska Deloitte badała sprawozdania finansowe GetBacku za 2017 r. oraz skonsolidowane sprawozdanie finansowe grupy kapitałowej GetBack. Nie zwróciła uwagi na żaden problem, chociaż w sprawozdaniu z badań za 2017 r. odstąpiła od wydania opinii. W rezultacie PANA wydała decyzję, w której m.in. zakazała Deloitte przez trzy lata świadczenia usług objętych krajowymi standardami wykonywania zawodu.

Zdaniem PANA nieprawidłowości miały polegać na:

- nieprawidłowym wdrożeniu systemu wewnętrznej kontroli jakości,
- braku niezależności audytora, ponieważ równolegle Deloitte oraz spółki z sieci Deloitte wykonywały dla GetBacku usługi doradztwa podatkowego, doradztwa prawnego, due diligence i usługi nieatestacyjne związane z IPO (ang. Initial Public Offering),
- nieprawidłowym przeprowadzeniu badania sprawozdania finansowego spółki GetBack za 2017 r. oraz skonsolidowanego sprawozdania finansowego grupy kapitałowej GetBack,
- sporządzeniu nierzetelnej i niekompletnej opinii z badań.

Zarzucany przez PANA brak niezależności Deloitte Audyt wynikał z tego, że w czasie badania sprawozdań finansowych spółka GetBack stała się jednostką zainteresowania publicznego (JZP). A to oznaczało, że audytor nie może świadczyć usług zabronionych w okresie od rozpoczęcia badanego okresu do wydania sprawozdania z badania. Wynikało to m.in. z art. 5 ust. 1 lit. a rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) nr 537/2014 z 16 kwietnia 2014 r.

Przypomnijmy, że kwestię usług zabronionych regulował wówczas także art. 136 ustawy z 11 maja 2017 r. o biegłych rewidentach, firmach audytorskich oraz nadzorze publicznym (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 1891 ze zm.). Była w nim mowa także o usługach dozwolonych (biała lista). Przepis ten został uchylony 28 maja 2026 r. Obecnie wprost stosuje się przepisy unijnego rozporządzenia nr 537/2014, określającego listę usług zabronionych, które nie mogą być świadczone przez biegłego rewidenta, firmę audytorską i spółki jej sieci w przypadku badania JZP.

Sprawa w WSA

Najpierw WSA w Warszawie wstrzymał wykonanie decyzji PANA o nałożeniu kary. Następnie w wyroku z 12 marca 2025 r. (sygn. akt VI SA/Wa 5339/23) uchylił zaskarżoną decyzję. Na wniosek firmy Deloitte to orzeczenie nie zostało jednak opublikowane w ogólnodostępnej bazie wyroków sądów administracyjnych.

Podczas rozprawy przed NSA sędzia Marcin Kamiński poinformował natomiast, że sąd I instancji potwierdził nieprawidłowości, lecz miał zastrzeżenia co do rodzaju kar. Za okoliczność łagodzącą WSA uznał odmowę wydania opinii przez firmę Deloitte.

Od tego wyroku odwołały się obie strony. Firma Deloitte nie zgodziła się z WSA, że dopuściła się nieprawidłowości. Jeden z jej zarzutów dotyczył też braku niezależności osób uczestniczących ze strony PANA w postępowaniu administracyjnym. Firma wniosła ponadto o skierowanie do TSUE pytania prejudycjalnego o to, jak należy interpretować przepisy o usługach zabronionych (art. 5 rozporządzenia nr 537/2014), gdy klient staje się JZP dopiero w trakcie badania.

NSA uwzględnił część zarzutów Deloitte odnoszących się do uzasadnienia wyroku WSA. Zgodził się, że uzasadnienie to ma w pewnych fragmentach istotne braki. Jak wskazał sędzia Kamiński, choć uzasadnienie wyroku WSA jest obszerne (60 stron), to „do pewnych kwestii nie tylko odnosi się wybiórczo, ale czasami także nie prezentuje własnej oceny, bezkrytycznie powiela stanowisko organu".

NSA nie uwzględnił natomiast zarzutu dotyczącego niezależności osób ze strony PANA biorących udział w postępowaniu administracyjnym. Odrzucił też wniosek o skierowanie pytania do TSUE. Jak wyjaśnił sędzia Kamiński, art. 5 ust. 1 lit. a rozporządzenia nr 537/2014 jest jasny i nie wymaga wykładni unijnego trybunału. Zdaniem NSA ustawodawca wyraźnie wskazuje w nim okres, w którym jest zakaz świadczenia usług nieatestacyjnych wymienionych w art. 5 rozporządzenia nr 537/2014. Natomiast według sądu kasacyjnego PANA nieprawidłowo ten przepis zastosowała.

Co dalej?

WSA będzie musiał ponownie ocenić legalność decyzji PANA. Jednak, jak podkreślił sędzia Kamiński, pewne kwestie zostały już przesądzone. NSA przedstawi je w uzasadnieniu pisemnym, chociaż i ono może nie zostać opublikowane. Pewne jest to, że w wyniku nowego orzeczenia WSA sytuacja Deloitte nie może ulec pogorszeniu. ©℗

ORZECZNICTWO

Wyrok NSA z 16 października 2026 r., sygn. akt II GSK 1682/25
www.serwisy.gazetaprawna.pl/orzeczenia

AUTOPROMOCJA

DGP | Dziennik Gazeta Prawna

DZIŚ
dla prenumeratorów
DGP w wersji Premium



Odpowiedzialność karna menedżerów

Nie masz prenumeraty?
Kup dostęp do wydania cyfrowego DGP z poradnikami w wersji PDF.
Pierwszy miesiąc subskrypcji tylko 29 zł

eprasa.pl 973b7be2ea

Polacy coraz chętniej donoszą fiskusowi

PROCEDURY Brytyjska skarbówka obiecuje sowitą gratyfikację tym, którzy zgłoszą najpoważniejsze oszustwa podatkowe. A jak jest w Polsce? U nas z roku na rok rośnie liczba zgłoszeń, ale **ponad dwie trzecie nie znajduje potwierdzenia w faktach**

Mariusz Szulc
mariusz.szulc@infor.pl

Przez dziewięć miesięcy 2026 r. polska administracja skarbowa otrzymała prawie tyle zgłoszeń o potencjalnych naruszeniach przepisów podatkowych i celnych oraz tyle opinii na temat swojego funkcjonowania, co w całym 2024 r. Tak wynika z odpowiedzi udzielonej przez Zbigniewa Stawickiego, zastępcę szefa Krajowej Administracji Skarbowej, na pytanie DGP.

To nie tylko donosy na sąsiada, pracodawcę, członka rodziny czy konkurenta biznesowego, lecz także opinie i uwagi dotyczące funkcjonowania skarbówki. – Widać tendencję wzrostową – mówi zastępca szefa KAS.

Brytyjczycy nie mają oporów

Pytanie zadaliśmy w związku z informacją o funkcjonującym w Wielkiej Brytanii programie zachęt do składania donosów. Od 26 listopada 2025 r. sygnaliści, którzy zgłoszą poważne oszustwa podatkowe, mogą liczyć na sowitą gratyfikację od fiskusa. Jeśli doniosą o agresywnej optymalizacji podatkowej, a brytyjska skarbówka (ang. His Majesty Revenue & Customs – HRMC) odzyska dzięki temu przynajmniej 1,5 mln funtów zaniżonego podatku, sygnalista może liczyć na otrzymanie od 15 proc. do nawet 30 proc. tej kwoty (nie wlicza się do niej odsetek od zaległości podatkowej ani kar).

Sygnalista nie może być anonimowy, a sama informacja musi zawierać: opis zgłaszanego zjawiska (liczący do 1200 znaków), informację, skąd zgłaszający o tym wie, jaka jest jego relacja z podmiotem, którego dotyczy zgłoszenie, jak długo trwa optymalizacja, ile może na niej tracić brytyjski Skarb Państwa (szacunkowo) i ewentualne informacje dodatkowe (do 500 znaków). HRMC przyjmuje także inne informacje, ale wtedy już bez gratyfikacji.

W innych krajach

Podobny program funkcjonował we Francji. Z informacji tamtejszej skarbówki wynika, że do końca września 2021 r. donosy pozwoliły odzyskać ponad 110 mln euro zaległych podatków i ceł. Zgłaszającym wypłacono w związku z tym 1,83 mln euro. Na 215 wniosków o wypłatę odszkodowania złożonych w latach 2017–2021 aż 109 okazało się jednak niezasadnych.

Inne kraje nie wynagradzają informatorów. W Szwecji informacja może być anonimowa, ale zgłaszający musi się liczyć z tym, że kopię jego zgłoszenia otrzyma podmiot, którego dotyczy zgłoszenie. Kopie zgłoszenia przekazuje również fiskus w Danii.

Jak jest w Polsce

Polski resort finansów nie wybierze rozwiązania brytyjskiego. Jak zapewnił Zbigniew Stawicki, Krajowa Administracja Skarbowa ma „rozwiązania prawne, które są wystarczające dla pozyskiwania informacji o nieprawidłowościach, w tym tych na dużą skalę".

Udostępnione przez wiceministra statystyki dotyczą informacji przekazywanych za pośrednictwem Krajowego Telefonu Interwencyjnego KAS (KTI KAS) oraz na inne sposoby. Przypomnijmy, że informacje o nieprawidłowościach i potencjalnych zagrożeniach można przekazywać do KTI KAS za pomocą:

- całodobowej telefonicznej linii interwencyjnej (nr 800 060 000),
- elektronicznego formularza dostępnego pod linkiem: https://www.gov.pl/web/kas/krajowy-telefon-interwencyjny-kas

Z danych wynika, że liczba zgłoszeń ewidentnie rośnie. Oto dane dotyczące porównywalnego okresu, tj. 1 stycznia – 30 września: w 2024 r. liczba informacji przekazanych za pośrednictwem KTI wyniosła 15 999, w 2025 r. – już 19 248, a w 2026 r. – 24 779.

W tym czasie rosła także liczba zgłoszeń złożonych w inny sposób (poza KTI). Do 30 września 2024 r. było ich 40 400, rok później – 43 300, a w 2026 r. już 47 tys.

Dane za pełne lata kalendarzowe wyglądają następująco:

- w 2024 r. skarbówka otrzymała łącznie 75 756 zgłoszeń (22 056 za pośrednictwem KTI i 53 700 przekazanych w inny sposób),
- w 2025 r. zgłoszeń było 82 782 (25 582 za pośrednictwem KTI i 57 200 przekazanych w inny sposób), a do 30 września 2026 r. już łącznie 71 779.

Ile zgłoszeń jest zasadnych

Najczęściej donosy są anonimowe i wiele z nich jest na tyle ogólnych, że stają się nieprzydatne. Nie ma ogólnopolskich statystyk na ten temat, bo różnią się one w zależności od regionu. Można je znaleźć w odpowiedziach niektórych izb administracji skarbowej (IAS) na pytania prasowe.

Wyraźnie ponad dwie trzecie donosów nie znajduje potwierdzenia w rzeczywistości. IAS w Rzeszowie informowała media o około 70 proc. takich donosów, IAS w Białymstoku – nawet o 85 proc. W Lublinie donosów nieznajdujących potwierdzenia było w 2024 r. ponad 81 proc., w 2025 r. 71 proc., a w pierwszej połowie 2026 r. ponad 77 proc.

Nieco inaczej wygląda to na obszarze podległym IAS w Krakowie. W pierwszej połowie 2026 r. nieprawdziwe informacje zawierało 56 proc. donosów, rok wcześniej – 54 proc.

Jak przekazał Michał Deruś, rzecznik prasowy IAS w Lublinie, nawet do 70 proc. donosów bywa motywowanych konfliktami osobistymi, np. rodzinnymi nieporozumieniami. Przyczyną bywa też dostrzegalna poprawa sytuacji majątkowej sąsiada.

Co z tym robi fiskus

Donosy podatkowe są często składane przez legalnie działające firmy, które chcą poinformować skarbówkę o nieuczciwej konkurencji. W ten sposób KAS dowiaduje się np. o niewydawaniu paragonów, o sprzedaży towarów lub usług z zaniżoną stawką VAT lub bez podatku.

Każde zgłoszenie podlega wstępnej analizie i jeśli są spełnione wymogi formalne, to trafia ono do urzędów skarbowych lub celno-skarbowych. Te podejmują dalsze czynności. Ile takich donosów zakończyło się przeprowadzeniem czynności sprawdzających lub kontroli? Tego nie wiemy. ©℗

OPINIA

Donosów może być jeszcze więcej



KLAUDIA JACHIRA
doradca podatkowy i menedżer w LTCA

Wzrost liczby donosów do skarbówki nie zaskakuje, ale wymaga trzeźwej oceny. Kluczowe są bowiem nie tyle liczby, ile struktura zgłoszeń oraz ich jakość. W większości przypadków do urzędów trafiają pisma motywowane emocjami: sporami sąsiedzkimi, konfliktami rodzinnymi, zawiścią. Z punktu widzenia biznesu i walki z agresywną optymalizacją podatkową niezwykle istotna jest ta część zgłoszeń, która znajduje potwierdzenie w faktach. Tym bardziej że coraz częściej donos bywa wykorzystywany w relacjach B2B, zwłaszcza przy zakończeniu współpracy lub konfliktach na linii zleceniodawca–kontrahent. Zgłoszenie poparte dowodami z „jądra" biznesu ma dla organów podatkowych ogromn ą wartość i niemal natychmiast uruchamia czynności sprawdzające lub kontrolę.

Byli współpracownicy, samozatrudnieni czy podwykonawcy znają od podszewki wrażliwe punkty firmy: mechanizmy rozliczania kosztów (np. auta w leasingu, wyjazdy, sprzęt używany prywatnie), fikcyjne faktury czy wątpliwe granice między etatem a B2B. To ostatnie zdaje się kluczowe na przyszłość. Wielu sfrustrowanych współpracowników, do których uszu doszły medialne informacje o kontrolach Państwowej Inspekcji Pracy, może się pokusić o złożenie donosu. Inna sprawa, na ile te zgłoszenia okażą się przydatne fiskusowi, a także czy ich weryfikacja nie skończy się nieprzyjemnie dla samego zgłaszającego. ©℗

Własny projekt, cudza produkcja. Jaka stawka ryczałtu?

ORZECZENIE

Izabela Tomaszewska-Gałuszka
izabela.tomaszewska-
-galuszka@infor.pl

Ten, kto projektuje bieliznę, zleca jej uszycie zewnętrznym szwalniom, a następnie kupuje od nich i sprzedaje gotowe produkty pod własną marką, nie prowadzi działalności wytwórczej – orzekł Naczelny Sąd Administracyjny. Tym samym rozstrzygnął, według jakiej stawki taka osoba płaci ryczałt od przychodów ewidencjonowanych.

Przypomnijmy, że przychody z działalności usługowej w zakresie handlu są opodatkowane 3-proc. ryczałtem, a z działalności wytwórczej – według stawki 5,5 proc. Działalność usługowa w zakresie handlu oznacza sprzedaż, w stanie nieprzetworzonym, nabytych uprzednio produktów. Tak wynika z art. 4 ust. 1 pkt 3 ustawy o zryczałtowanym podatku dochodowym od niektórych przychodów osiąganych przez osoby fizyczne. Natomiast działalność wytwórcza polega na wytwarzaniu nowych wyrobów, w tym również na sprzedaży wyrobów własnej produkcji (art. 4 ust. 1 pkt 4 tej ustawy).

Sprawa dotyczyła przedsiębiorczyni, która sprzedaje odzież, w tym bieliznę, pod swoją marką. Nie produkuje jej samodzielnie, ponieważ nie ma własnej szwalni. Projektowane przez nią kolekcje powstają w zewnętrznych zakładach krawieckich. Kobieta zamawia w nich określone modele bielizny, a następnie kupuje gotowe produkty. Sprawdza ich jakość, pakuje i sprzedaje hurtowniom, dystrybutorom oraz sklepom.

Sądziła, że prowadzi działalność usługową w zakresie handlu, a więc powinna płacić 3-proc. ryczałt. Dyrektor Krajowej Informacji Skarbowej stwierdził jednak, że kobieta prowadzi działalność wytwórczą w rozumieniu art. 4 ust. 1 pkt 4 ustawy o zryczałtowanym podatku dochodowym. Uznał więc, że powinna płacić ryczałt według stawki 5,5 proc. Argumentował, że podatniczka inicjuje powstanie nowych modeli bielizny, projektuje je i zleca ich wykonanie. Nie ma znaczenia, że szyciem zajmuje się ktoś inny.

Interpretację tę uchylił Wojewódzki Sąd Administracyjny w Gliwicach (sygn. akt I SA/Gl 1347/25). W jego ocenie fiskus błędnie utożsamił zaprojektowanie bielizny z jej wytworzeniem. Przedmiotem sprzedaży nie są projekty, lecz gotowe produkty uszyte przez szwalnie – zauważył WSA. Jego zdaniem zainicjowanie procesu produkcji przez podatniczkę nie oznacza, że to ona wytwarza produkt. Kobieta może stosować 3-proc. stawkę ryczałtu – orzekł.

NSA również nie miał wątpliwości, że podatniczka prowadzi działalność handlową, a nie wytwórczą. – Trzeba rozróżnić opracowanie koncepcji produktu od wykonania go. Bieliznę szyją szwalnie. Podatniczka nabywa gotowe produkty, a po ich zakupie wykonuje czynności związane z kontrolą jakości, pakowaniem i ze sprzedażą. Sama nie prowadzi produkcji – wyjaśnił sędzia Artur Kot.

Dodał, że działalność wytwórczą prowadzi zewnętrzny producent, który wytwarza towary we własnym zakresie i na własne ryzyko. – To, że szwalnia korzysta przy tym z projektu przygotowanego przez zamawiającą, nie przesądza o wytwórczym charakterze działalności zamawiającej – wskazał sędzia Kot. ©℗

ORZECZNICTWO

Wyrok NSA z 14 października 2026 r., sygn. akt II FSK 581/26

gazetaprawna.pl/prawnik/orzecznictwo

eprasa.pl 973b7be2ea

Podatek od zabytku. Od kiedy firma zaczyna go płacić?

INTERPRETACJA Zajęcie zabytku na działalność gospodarczą może nastąpić już na etapie prac inwestycyjnych, **jeżeli służą one przystosowaniu budynku do przyszłego wykorzystania gospodarczego** – stwierdził prezydent Szczecina. To oznacza, że trzeba już płacić podatek od nieruchomości

Agnieszka Pokojska
agnieszka.pokojska@infor.pl

Spytała o to spółka, która jest właścicielem budynku wpisanego w 2005 r. do rejestru zabytków. W 2021 r. uzyskała ona pozwolenie na jego rozbudowę, nadbudowę, przebudowę i zmianę sposobu użytkowania na budynek mieszkalno-usługowy. Uzyskała również zgodę konserwatora zabytków na wykonanie robót budowlanych. Zamierzała wystąpić do niego również o potwierdzenie, że budynek był i jest utrzymywany oraz konserwowany zgodnie z przepisami o ochronie zabytków.

Co ze zwolnieniem z podatku

Spółka była zdania, że w czasie prac prowadzonych w zabytku nie musi płacić podatku od nieruchomości. Uważała, że ma prawo do zwolnienia na podstawie art. 7 ust. 1 pkt 6 ustawy o podatkach i opłatach lokalnych. Dotyczy ono nieruchomości wpisanych do rejestru zabytków, pod warunkiem ich utrzymania i konserwacji, zgodnie z przepisami o ochronie zabytków.

Zwolnienie to nie obejmuje części zajętych na prowadzenie działalności gospodarczej, ale spółka uważała, że „zajęcie" ma miejsce dopiero wtedy, gdy w gotowym i dopuszczonym do użytkowania budynku przedsiębiorca rozpocznie świadczenie usług, sprzedaż towarów, wynajem pomieszczeń albo inną działalność skierowaną bezpośrednio do klientów.

Zabytek już zajęty na działalność

Nie zgodził się z tym prezydent Szczecina. Podkreślił, że prowadzone przez spółkę roboty budowlane nie mają charakteru konserwatorskiego, lecz stanowią element przedsięwzięcia inwestycyjnego (czyli rozbudowę, nadbudowę i przebudowę) ukierunkowanego na gospodarcze wykorzystanie nieruchomości. Obejmują one cały budynek i są prowadzone w ramach działalności gospodarczej spółki.

Dlatego uznał, że nieruchomość jest zajęta na prowadzenie działalności gospodarczej już na etapie tych prac. Powołał się na prawomocny wyrok z 9 kwietnia 2015 r. (sygn. akt I SA/Sz 1222/14), w którym Wojewódzki Sąd Administracyjny w Szczecinie stwierdził w odniesieniu do zabytków, że „(...) rozpoczęcie i prowadzenie działalności gospodarczej obejmuje nie tylko faktyczne wykonywanie czynności należących do zakresu działalności danego podmiotu, lecz także czynności umożliwiające rozpoczęcie prowadzenia działalności gospodarczej". ©℗

Interpretacja indywidualna prezydenta Szczecina z 1 października 2026 r., sygn. WPiOL-VI.310.6.2026.AW

OPINIA

Podatek może być jeszcze przed rozpoczęciem działalności



PROF. DR HAB. RAFAŁ DOWGIER

Katedra Prawa Podatkowego Wydział Prawa Uniwersytetu w Białymstoku

Warunkiem zwolnienia zabytku z podatku od nieruchomości jest utrzymywanie go i konserwacja zgodnie z wymogami konserwatora zabytków. Jeżeli podejmowane czynności mają na celu utrzymanie i zabezpieczenie takiego obiektu, to nawet jeśli są prowadzone przez przedsiębiorcę, nie można tego uznać za zajęcie zabytku na działalność gospodarczą. Natomiast prowadzenie w obiekcie przebudowy na cele działalności gospodarczej może świadczyć o zajęciu na taką działalność, a to wyklucza zwolnienie z podatku. Zatem samo podejmowanie działań administracyjnych polegających na uzyskiwaniu zezwoleń budowlanych na prace nie jest jeszcze zajęciem na działalność gospodarczą. Natomiast prowadzenie w obiekcie działań inwestycyjnych związanych z dostosowaniem obiektu do celów działalności gospodarczej może stanowić zajęcie na działalność gospodarczą, co wyklucza stosowanie zwolnienia. ©℗

Lokal nie musi być mieszkalny w dniu zakupu, by podatnik skorzystał z ulgi w PIT

ORZECZENIE

Paweł Jastrzębowski
pjastrzebowski@infor.pl

Kto przerobił lokal niemieszkalny na mieszkalny, też może skorzystać z ulgi mieszkaniowej. Kluczowe jest zrealizowanie własnego celu mieszkaniowego w ustawowym terminie – orzekł WSA w Gdańsku.

Chodziło o mężczyznę, który w 2022 r. sprzedał mieszkanie przed upływem pięciu lat od jego nabycia. Zasadniczo więc powinien był zapłacić PIT od dochodu ze zbycia, ale postanowił skorzystać z ulgi mieszkaniowej polegającej na zwolnieniu z podatku. W tym celu musiał w ciągu trzech lat przeznaczyć pieniądze ze sprzedaży na realizację własnych celów mieszkaniowych.

Zakup lokalu niemieszkalnego

Przeznaczył je na zakup innego lokalu. Problem polegał na tym, że w chwili transakcji lokal miał formalnie status niemieszkalnego. Jego układ i właściwości pozwalały jednak na wykorzystanie go do celów mieszkaniowych.

Niemal bezpośrednio po zakupie mężczyzna rozpoczął procedurę zmiany sposobu użytkowania lokalu. Uzyskał wymagane dokumenty i zgody, przeprowadził prace remontowe, a następnie zamieszkał w nim. Przed upływem trzyletniego terminu liczonego od końca roku, w którym sprzedał poprzedni lokal, nieruchomość ta uzyskała formalny status lokalu mieszkalnego, co zostało ujawnione w księdze wieczystej.

Z ulgą czy bez?

Mężczyzna był przekonany, że spełnia warunki do skorzystania z ulgi. Uważał, że o prawie do zwolnienia z PIT nie powinien przesądzać formalny status lokalu w dniu zakupu. Takie podejście prowadziłoby bowiem do odmiennego traktowania podatników, którzy w ustawowym terminie faktycznie realizują ten sam cel mieszkaniowy. A przecież celem ulgi jest wspieranie realizacji własnych potrzeb mieszkaniowych – argumentował.

Nie na zakup lokalu niemieszkalnego

Nie przekonał jednak dyrektora Krajowej Informacji Skarbowej. W interpretacji z 8 lipca 2026 r. (sygn. 0115-KDIT3.-4011.449.2026.2.KP) organ podkreślił, że katalog wydatków uprawniających do zwolnienia z PIT jest zamknięty. Rozróżnił przy tym dwa rodzaje wydatków: nakłady na nabycie lokalu niemieszkalnego oraz wydatki na jego późniejszą adaptację na cele mieszkalne. O ile te drugie mogą się mieścić w ustawowym katalogu, o tyle wydatki na zakup lokalu niemieszkalnego nie stają się wydatkami na cele mieszkaniowe tylko dlatego, że nieruchomość została następnie przekształcona i wykorzystana do zaspokajania własnych potrzeb mieszkaniowych – stwierdził dyrektor KIS. W konsekwencji uznał, że w tym zakresie ulga mieszkaniowa nie przysługuje.

Fiskus nie ma racji

Nie zgodził się z nim Wojewódzki Sąd Administracyjny w Gdańsku. Uzasadniając wyrok, sędzia Joanna Zdzienicka-Wiśniewska zwróciła uwagę na to, że przepisy o uldze mieszkaniowej nie określają wprost, w jakiej formie podatnik ma nabyć kolejną nieruchomość. Istotne jest to, czy w ustawowym terminie trzech lat osiągnie cel, któremu służy preferencja, czyli zaspokoi własne potrzeby mieszkaniowe.

Sąd nawiązał również do celu zmian legislacyjnych, które miały złagodzić obowiązujące regulacje i umożliwić podatnikom korzystanie z preferencji przy odpowiednim dysponowaniu środkami. Dla zobrazowania tej argumentacji odwołał się do sytuacji, w której podatnik nabywa działkę, a dopiero później wznosi na niej budynek mieszkalny. W takim przypadku realizacja celu mieszkaniowego następuje dopiero na dalszym etapie, a nie w chwili nabycia gruntu.

Wyrok jest nieprawomocny. ©℗

Autor jest doradcą podatkowym

ORZECZNICTWO

Wyrok WSA w Gdańsku z 7 października 2026 r., sygn. akt I SA/Gd 696/26

OPINIA

Sąd odszedł od zawężającej wykładni przepisów



KAROL MALEC

doradca podatkowy, pełnomocnik strony

Znaczenie tego wyroku polega przede wszystkim na odejściu od czysto formalnego, a w gruncie rzeczy zawężającego odczytywania art. 21 ust. 25 pkt 1 lit. a ustawy o PIT. Nie można go interpretować w oderwaniu od art. 21 ust. 1 pkt 131 oraz art. 21 ust. 25a ustawy o PIT. Przepisy te należy odczytywać łącznie, z uwzględnieniem trzyletniego okresu przewidzianego przez ustawodawcę na realizację własnego celu mieszkaniowego, nie pomijając przy tym wykładni celowościowej. Ścisła wykładnia przepisów o ulgach podatkowych nie powinna bowiem prowadzić do tworzenia dodatkowego warunku, którego ustawa wprost nie przewiduje, tj. wymogu, aby lokal posiadał formalny status mieszkalny już w chwili przeniesienia jego własności.

WSA w Gdańsku zaakcentował właśnie cel tej preferencji oraz znaczenie trzyletniego okresu przewidzianego przez ustawodawcę na realizację własnych celów mieszkaniowych. Słusznie odwołał się do przykładu nabycia gruntu, który to grunt dopiero w ustawowym terminie trzech lat uzyskuje przeznaczenie pod budowę budynku mieszkalnego. To pokazuje, że dla zastosowania ulgi nie zawsze musi być decydujący formalny status nieruchomości w chwili jej nabycia. Ustawodawca wyznaczył bowiem trzy lata na realizację własnego celu mieszkaniowego.

Jeżeli ten kierunek wykładni utrzyma się w orzecznictwie, to rozstrzygnięcie WSA może mieć znaczenie także dla innych podatników, którzy w ustawowym terminie faktycznie realizują własny cel mieszkaniowy, mimo że nabyta przez nich nieruchomość nie miała jeszcze w dniu zakupu statusu mieszkalnego. ©℗

KOMUNIKAT

OBWIESZCZENIE
z dnia 14 października 2026 r.

Na podstawie art. 37b ust. 2 ustawy z dnia 8 września 2000 r. o komercjalizacji i restrukturyzacji przedsiębiorstwa państwowego „Polskie Koleje Państwowe" (Dz. U. 2026 r. poz. 967)

WOJEWODA PODKARPACKI
ZAWIADAMIA

o wydaniu w dniu 14 października 2026 r. decyzji znak N-II.752.7.2026 stwierdzającej nabycie przez Skarb Państwa z dniem 1 czerwca 2003 r. prawa własności gruntu oznaczonego w ewidencji gruntów i budynków jako działka nr 2240 o powierzchni 0,0520 ha, położonego w jednostce ewidencyjnej Tarnobrzeg, obr. 0009 Wielowieś, stanowiącego fragment linii kolejowej nr 78 relacji Sandomierz - Grębów, oraz nabycia użytkowania wieczystego przedmiotowego gruntu przez PKP S.A. wraz z prawem własności znajdujących się na nim budynków, lokali i innych urządzeń.

Z treścią ww. decyzji strony mogą zapoznać się w Podkarpackim Urzędzie Wojewódzkim w Rzeszowie, ul. Grunwaldzka 15, pok. 334.

Pouczenie o przysługujących środkach odwoławczych zawarte jest w decyzji.

Wyżej wymienioną decyzję uważa się za doręczoną po upływie 14 dni od dnia jej ogłoszenia w prasie o zasięgu ogólnopolskim.

eprasa.pl 973b7be2ea

KOMUNIKATY

140 LAT 1886-2026 wodociągi warszawskie

Informacja o przetargu na sprzedaż n/w ruchomości:

Pojazdy i sprzęt:
samochody ciężarowe i osobowe,
wózki transportowe, wózek podnośnikowy,
kompresor spalinowy, beczki do wody.

Szczegółowe informacje dostępne są na stronie internetowej **www.mpwik.com.pl** zakładka Przetargi – Sprzedaż ruchomości.

Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji w m.st. Warszawie S.A.
pl. Starynkiewicza 5, 02-015 Warszawa, www.mpwik.com.pl

OBWIESZCZENIE
z dnia 19 października 2026 r.

Na podstawie art. 8 ust. 1 pkt 3, w związku z art. 19b ust. 1 ustawy z dnia 24 kwietnia 2009 r. o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu (Dz. U. z 2025 r., poz. 1222) oraz art. 10 § 1 i art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2025 r., poz. 1691)

WOJEWODA PODKARPACKI
ZAWIADAMIA

że na wniosek z 2 października 2026 r., znak: 893/HR/26/ADE, uzupełniony pismem z 2 października 2026 r. (z datą wpływu do Kancelarii Urzędu 7 października 2026 r.) złożony przez Operatora Gazociągów Przesyłowych GAZ-SYSTEM S.A., Oddział w Tarnowie, reprezentowanego przez Hannę Rzepczyńską

zostało wszczęte postępowanie administracyjne znak: N-I.7536.20.2026

w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na wejście na teren cudzej nieruchomości, znajdującej się w obrębie 0006 – Tryńcza, gmina Tryńcza, powiat przeworski, woj. podkarpackie, oznaczonej jako działka ewidencyjne nr 1471 o pow. 0,49 ha, obj. KW nr PR2R/00011808/2 w celu wykonania odkrywki istniejącego gazociągu oraz zapewnienia dojazdu wraz z placem manewrowym do zawracania w ramach przedsięwzięcia w zakresie budowy i rozbiórki gazociągu celem zmiany przebiegu trasy istniejącego gazociągu przesyłowego wysokiego ciśnienia wraz z infrastrukturą niezbędną do jego obsługi pn.: **„Przebudowa gazociągu wysokiego ciśnienia DN 700 Jarosław-Rozwadów w miejscu przekroczenia rzeki Wisłok w m. Tryńcza”.**

Z aktami sprawy strony niniejszego postępowania mogą zapoznać się w siedzibie Podkarpackiego Urzędu Wojewódzkiego w Rzeszowie, ul. Grunwaldzka 15, 35-959 Rzeszów, pokój 342 (p. III) w dniach pracy urzędu, po uprzednim telefonicznym uzgodnieniu terminu i godziny przyjęcia, pod numerem telefonu 17- 867 13 73 lub 17-867 13 48.

Wnioski i zastrzeżenia w powyższej sprawie można składać do czasu wydania w tej sprawie rozstrzygnięcia.

Wyciąg z ogłoszenia Prezydenta Miasta Opola

o **I przetargu ustnym nieograniczonym na sprzedaż lokalu mieszkalnego nr 9** (wymagającego przeprowadzenia remontu), położonego w Opolu przy **ulicy 1 Maja 115,** położony na III piętrze budynku, składający się z dwóch pokoi, kuchni, przedpokoju i WC o łącznej **pow. 55,84 m²** wraz ze sprzedażą ułamkowej części gruntu w udziale 8,40% obejmującego dz. nr 14/24 o pow. 0,0286ha, obręb Opole, KW OP1O/00073712/1, niezbędnego do racjonalnego korzystania z lokalu.

Instalacje w budynku: wod.-kanal., elektryczna, gazowa. Ogrzewanie lokalu piece kaflowe.

Dla lokalu wydane jest świadectwo charakterystyki energetycznej.

Budynek mieszkalny przy ul. 1 Maja 115 wpisany jest do Gminnej Ewidencji Zabytków Miasta Opola.

Przedmiotowa nieruchomość nie jest obciążona ograniczonymi prawami rzeczowymi i nie ma przeszkód prawnych w rozporządzaniu nią.

Nieruchomość położona jest na terenie objętym miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego „Śródmieście VIId” w Opolu (Uchwała nr LXXIII/1270/23 Rady Miasta Opola z dnia 25 maja 2023r.), na rysunku planu oznaczony symbolem 5MW/U – teren zabudowy mieszkaniowej wielorodzinnej, teren zabudowy usługowej.

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi: 440.000,00 zł;

wadium: 44.000,00 zł.

Przetarg odbędzie się w dniu 19 stycznia 2027 r. o godz. 10.00 w Urzędzie Miasta Opola sala konferencyjna **nr 312,** Rynek 1A, Opole.

Pełną treść ogłoszenia o przetargu zamieszczono na tablicy ogłoszeń UM Opola (Plac Wolności 7-8, korytarz, obok pok. 103), oraz na stronie internetowej UM Opola, Biuletynu Informacji Publicznej www.bip.um.opole.pl.

INFORMACJE DODATKOWE: Urząd Miasta Opola (Plac Wolności 7-8), Wydział Gospodarki Nieruchomościami, pok. 103 i 104, tel. 77/4511832 lub 77/4511843 w dniach pracy Urzędu w godz. 7.30-15.30 (pn.- środa); 7.30-17.00 (czwartek); 7.30-14.00 (piątek).

Zgodnie z art. 70^1 §3 Kodeksu Cywilnego warunki przetargu mogą ulec zmianie, co zostanie niezwłocznie ujęte w treści ogłoszenia.

PREZYDENT MIASTA OPOLA zastrzega sobie prawo odwołania przetargów z uzasadnionej przyczyny.

e-Urząd Skarbowy a RODO. Ministerstwo ponownie zabiera głos

PROCEDURY

Katarzyna Jędrzejewska
katarzyna.jedrzejewska@infor.pl

Po naszym artykule „E-Urząd Skarbowy a RODO. Resort: przetwarzamy zgodnie z prawem” (DGP nr 194/2026), w którym obszernie zacytowaliśmy odpowiedź Ministerstwa Finansów (otrzymaną 24 września 2026 r.), resort ponownie zabrał głos. Publikujemy pełną treść stanowiska MF.

Do wypowiedzi resortu odniósł się – w rozmowie z DGP – Piotr Liss, doradca podatkowy, który jako pierwszy zwrócił uwagę na problem przetwarzania danych osobowych w e-US. Rozmowę zamieszczamy obok. ©℗

Stanowisko Ministerstwa Finansów

Treść artykułu „E-Urząd Skarbowy a RODO. Resort: przetwarzamy zgodnie z prawem” sugeruje, że użytkownicy konta organizacji (UKO) w eUrzędzie Skarbowym nie powinni mieć dostępu do dokumentów składanych przez tę organizację.

Należy w tym względzie wyjaśnić, że dostęp do konta organizacji w eUrzędzie Skarbowym jest nadawany wyłącznie osobom wskazanym przez samą organizację. To organizacja podejmuje decyzję, komu przyznać dostęp do swojego konta w eUrzędzie, a w konsekwencji do danych, które na tym koncie się znajdują. Warto również zauważyć, że jeszcze przed udostępnieniem funkcjonalności konta organizacji w eUrzędzie Skarbowym organizacje przechowywały we własnym zakresie dokumentację dotyczącą swojej działalności, w tym udzielone pełnomocnictwa. Dostęp do tych dokumentów miały osoby upoważnione przez organizację zgodnie z jej wewnętrznymi zasadami. Udostępnienie konta organizacji w eUrzędzie Skarbowym nie stworzyło więc nowej kategorii dostępu do informacji, lecz umożliwiło realizację dotychczasowych czynności w formie elektronicznej.

Podstawy prawne funkcjonowania konta organizacji wynikają z art. 35b ust. 2 pkt 2 i ust. 2a ustawy z 16 listopada 2016 r. o Krajowej Administracji Skarbowej (Dz.U. z 2025 r. poz. 1131) i rozporządzenia ministra finansów z 21 czerwca 2023 r. w sprawie korzystania z eUrzędu Skarbowego (Dz.U. z 2023 r. poz. 1178 ze zm.). Przepisy te wskazują jednoznacznie, że czynności wykonywane przez użytkownika konta organizacji są traktowane jako czynności dokonywane przez samą organizację. Oznacza to, że jeśli użytkownik konta organizacji np. wysyła pisma za pośrednictwem tego konta lub przegląda dane na tym koncie – wykonawcą tych czynności w rozumieniu przepisów jest organizacja.

Z kolei przepisy przywołanego powyżej rozporządzenia określają zakres uprawnień użytkownika konta organizacji. Zgodnie z par. 6 tego rozporządzenia użytkownik jest uprawniony m.in. do przeglądania i pobierania danych, w tym również danych objętych tajemnicą skarbową (par. 6 ust. 2 pkt 6 rozporządzenia).

Przedstawianie więc w artykule dostępu użytkowników konta organizacji do dokumentów tej organizacji, w tym pełnomocnictw, jako nieprawidłowości jest nie tylko niewłaściwe, ale też nieodzwierciedlające prawnego stanu faktycznego. Jest to bowiem rozwiązanie wynikające bezpośrednio z obowiązujących przepisów prawa i oparte na świadomej decyzji organizacji co do osób, które mają m.in. dostęp do przeglądania jej danych w środowisku cyfrowym.

Dodatkowo w części artykułu zatytułowanej „Co na to Ministerstwo?” wskazano: „Natomiast w kwestii dostępu jednego pełnomocnika (UKO) do danych wszystkich innych pełnomocników odpowiedział: «Zdaniem Ministerstwa Finansów nie ma przeszkód, aby pełnomocnicy nawzajem znali swoje dane (w tym NIP czy adres do doręczeń w kraju)».”

Powyższa informacja nie jest zgodna z prawdą. W wysłanym 24 października (powinno być 24 września – red.) stanowisku Ministerstwo Finansów przekazało: „Na gruncie przepisów Ordynacji podatkowej nie ma również przeszkód, aby pełnomocnicy nawzajem znali swoje dane (w tym NIP czy adres do doręczeń w kraju).(…)”.

Ministerstwo Finansów nie prezentowało w tym zakresie własnej opinii, lecz wskazało na skutki wynikające z przepisów prawa.

Dodatkowo we wskazanym fragmencie stanowiska Ministerstwa Finansów nie odniesiono się w tym zakresie do użytkownika konta organizacji (UKO). Należy podkreślić, że UKO nie jest pełnomocnikiem. Jest to osoba działająca na koncie organizacji w eUrzędzie Skarbowym na podstawie przepisów ustawy o Krajowej Administracji Skarbowej, posiadająca dostęp do danych zgromadzonych na tym koncie w zakresie wynikającym z obowiązujących regulacji. Zestawienie w artykule pojęć „pełnomocnik” i „UKO” może prowadzić do błędnego wniosku, że są to tożsame role, co nie odpowiada obowiązującemu stanowi prawnemu.

W części artykułu dotyczącej adresów zamieszkania wskazano natomiast, że obowiązek podania adresu do doręczeń przy odwołaniu pełnomocnictwa ogólnego miałby wynikać z procesu realizowanego w systemie. Na poparcie tej tezy zaprezentowano zrzut ekranu oznaczony jako nr 3.

Należy jednak zauważyć, że przedstawiony zrzut ekranu nie dotyczy procesu odwołania pełnomocnictwa ogólnego na formularzu OPO-1, który jest przedmiotem omawianego fragmentu artykułu. Prezentowany ekran oznaczony nr 3 w artykule odnosi się do procesu odwoływania pełnomocnictwa do podpisywania deklaracji składanej za pomocą środków komunikacji elektronicznej realizowanego na formularzu OPL-1, a więc do odrębnej instytucji prawnej.

Dodatkowo informujemy, że wymóg podania w OPL-1 adresu do doręczeń pełnomocnika można wywieść z treści art. 138c par. 1 w zw. z art. 80a par. 4 Ordynacji podatkowej.

Przepis art. 138c par. 1 stanowi, że pełnomocnictwo wskazuje dane identyfikacyjne mocodawcy, w tym jego identyfikator podatkowy, dane identyfikacyjne pełnomocnika – w tym jego identyfikator podatkowy i adres pełnomocnika do doręczeń w kraju. W przypadku pełnomocnika będącego nierezydentem pełnomocnictwo wskazuje także numer i serię paszportu lub innego dokumentu potwierdzającego tożsamość lub inny numer identyfikacyjny, o ile nie posiada on identyfikatora podatkowego. Adres pełnomocnika do doręczeń w kraju stanowi zatem jeden z elementów identyfikujących pełnomocnika. ©℗

eprasa.pl 973b7be2ea

Nie ma powodu, by użytkownik miał wgląd w poufne dane

ROZMOWA Piotr Liss: Użytkownicy konta organizacji powinni mieć dostęp w minimalnym zakresie, niezbędnym dla realizacji celu eUrzędu, a niezamaskowane numery PESEL wszystkich pełnomocników na pewno do takich nie należą



fot. Materiały prasowe

Piotr Liss, doradca podatkowy i partner w RSM Poland

Ministerstwo Finansów po raz kolejny zabrało głos w sprawie przetwarzania danych osobowych. Zdaniem resortu treść artykułu opublikowanego w DGP „E-Urząd Skarbowy a RODO. Resort: przetwarzamy zgodnie z prawem" sugeruje – niesłusznie – że użytkownicy konta organizacji (UKO) w e-Urzędzie Skarbowym nie powinni mieć dostępu do dokumentów składanych przez tę organizację. Co pan na to?

Uważam, że UKO powinnien mieć dostęp w minimalnym zakresie, niezbędnym dla realizacji celu e-Urzędu, a niezamaskowane numery PESEL/NIP wszystkich pełnomocników na pewno do takich nie należą.

Resort podkreśla, że dostęp do konta organizacji w e-Urzędzie Skarbowym jest nadawany wyłącznie osobom wskazanym przez samą organizację. To ona zatem decyduje, komu przyznać dostęp do swojego konta w e-Urzędzie.

Zgadza się, jednak ponownie powiem: nie ma powodu, by UKO miał wgląd w dane poufne (jak PESEL) wszystkich pełnomocników. Taka konieczność nie wynika z żadnego przepisu i w zupełności wystarczyłoby zamaskowanie części numerów PESEL.

Ministerstwo przypomina też, że jeszcze przed udostępnieniem funkcjonalności konta organizacji w e-Urzędzie Skarbowym organizacje (firmy) przechowywały we własnym zakresie dokumentację dotyczącą swojej działalności, w tym udzielone pełnomocnictwa.

I tu jest pies pogrzebany. Nigdzie w ostrzeżeniach nie ma informacji, że osoba, której udziela się – jako UKO – dostępu do konta, będzie miała dostęp do wrażliwych danych osobowych innych pełnomocników.

Dostęp do tych dokumentów miały osoby upoważnione przez organizację (firmę), zgodnie z jej wewnętrznymi zasadami. Udostępnienie konta organizacji w e-Urzędzie Skarbowym nie stworzyło więc nowej kategorii dostępu do informacji, lecz umożliwiło realizację dotychczasowych czynności w formie elektronicznej – odpowiada na to ministerstwo.

Nie sposób się z tym zgodzić. O ile faktycznie udostępnienie konta nie stworzyło nowej kategorii dostępu do informacji, o tyle na pewno rozszerzyło zakres osób nim objętych, i to często bez świadomości po stronie organizacji oraz bez podjęcia skutecznych działań ochronnych.

Ministerstwo przytacza podstawy prawne funkcjonowania konta organizacji, w tym rozporządzenie ministra finansów w sprawie korzystania z e-Urzędu Skarbowego (Dz.U. z 2023 r. poz. 1178 ze zm.). Zgodnie z par. 6 tego rozporządzenia użytkownik jest uprawniony m.in. do przeglądania i pobierania danych, w tym również danych objętych tajemnicą skarbową (par. 6 ust. 2 pkt 6 rozporządzenia).

Czym innym jest dostęp do danych, do czego został stworzony system e-Urząd Skarbowy, a czym innym dane udostępniane przy okazji, które UKO do niczego nie są potrzebne.

MF wskazuje jednak, że dostęp użytkowników konta organizacji do dokumentów tej organizacji, w tym pełnomocnictw, wynika bezpośrednio z obowiązujących przepisów i jest oparty na świadomej decyzji organizacji co do osób, które mają m.in. dostęp do przeglądania jej danych w środowisku cyfrowym.

Trudno się z tym zgodzić. Po pierwsze, w e-Urzędzie Skarbowym nie ma dokumentów pełnomocnictw, są tylko dane pełnomocników, i to nawet bez ich adresów (całe szczęście). Już to wskazuje, że jednak części danych z pełnomocnictw można nie ujawniać w e-Urzędzie. Dlaczego zatem PESEL należy, a adresu już nie?

Ministerstwo zarzuciło mi też, że we wspomnianym artykule napisałam: „Zdaniem Ministerstwa Finansów nie ma przeszkód, aby pełnomocnicy nawzajem znali swoje dane (w tym NIP czy adres do doręczeń w kraju)". Resort podkreśla, że nie prezentował w tym zakresie własnej opinii, lecz wskazał na skutki wynikające z ordynacji podatkowej.

MF samo twierdzi, że UKO nie jest pełnomocnikiem, zatem już tu widać sprzeczność odpowiedzi. My natomiast nie rozmawiamy o przepisach ordynacji podatkowej, tylko przepisach o ochronie danych osobowych oraz dobrych praktykach w tym zakresie. I tu właśnie dostrzegam niezrozumienie po stronie MF.

Ministerstwo przestrzega też przed skutkami zestawienia terminów „pełnomocnik" i „UKO". Może to – jak zauważa – prowadzić do błędnego wniosku, że są to tożsame role, co nie odpowiada obowiązującemu stanowi prawnemu.

Pytanie pani redaktor dotyczyło konkretnego zagadnienia. Mam wrażenie, że MF odpowiedziało, nie zagłębiając się nawet w materię. Szkoda, że zamiast szybko wdrożyć proste bądź co bądź zmiany w prezentacji PESEL/NIP, idziemy w dyskusje i udowadnianie, że przecież nic się nie stało. W czasach powszechnych wycieków to właśnie organy państwa powinny świecić przykładem.

Zastrzeżenia resortu budzi też opublikowany przez nas w artykule zrzut ekranu oznaczony jako nr 3. Nie dotyczy on – jak zauważa MF – procesu odwołania pełnomocnictwa ogólnego na formularzu OPO-1, który jest przedmiotem omawianego fragmentu artykułu. Prezentowany ekran oznaczony nr 3 odnosi się do procesu odwoływania pełnomocnictwa do podpisywania deklaracji składanej za pomocą środków komunikacji elektronicznej realizowanego na formularzu OPL-1, a więc do odrębnej instytucji prawnej.

Cóż, to niestety pokazuje, że odpowiedź nie była przygotowana na podstawie analizy treści zapytania. Rozmawiamy o widoczności PESEL, a nie formularzach OPO czy OPL.

Na koniec resort informuje, że wymóg podania w OPL-1 adresu do doręczeń pełnomocnika można wywieść z treści art. 138c par. 1 w zw. z art. 80a par. 4 Ordynacji podatkowej. Adres pełnomocnika do doręczeń w kraju stanowi zatem jeden z elementów identyfikujących pełnomocnika – wskazuje MF.

To, że przy ustanawianiu pełnomocnictwa należy podać adres, jest logiczne (choć w czasach e-doręczeń raczej zbędne). Natomiast wywodzenie z tego obowiązków przy odwołaniu jest nadużyciem. Żaden przepis nie wymaga podawania takich danych, poza oczywiście wzorem przygotowanym przecież przez MF. Warto zauważyć, że organizacja (firma) nie musi posiadać aktualnego adresu odwoływanego pełnomocnika. Jeśli uznamy, że aktualny adres jest niezbędny dla odwołania pełnomocnika, to organizacja musiałaby wystąpić do pełnomocnika o jego udostępnienie, a i to pod warunkiem, że w ogóle mogłaby się z nim skontaktować! Co ciekawe, nie bardzo miałaby do tego prawo (ponieważ stosunek umowny, na podstawie którego nadano pełnomocnictwo, mógł już wygasnąć). Podążając za tokiem rozumowania MF, możemy dojść do wniosku, że gdyby pełnomocnik nie przekazał organizacji aktualnego adresu lub nie byłoby z nim kontaktu, to ta nie mogłaby odwołać jego pełnomocnictwa. Pełnomocnik mógłby działać w jej imieniu praktycznie w nieskończoność. Przecież zgodzimy się, że to bzdura. ©℗

Rozmawiała **Katarzyna Jędrzejewska**

Dom seniora bez zezwolenia. Czy można odliczyć VAT?

ORZECZENIE

Izabela Tomaszewska-Gałuszka
izabela.tomaszewska-galuszka@infor.pl

Inwestując w przebudowę budynku na dom seniora, nie można zakładać prawa do odliczenia VAT od poniesionych na ten cel wydatków tylko dlatego, że placówka nie uzyskała jeszcze zezwolenia wojewody – wynika z wyroku Naczelnego Sądu Administracyjnego.

Sprawa dotyczyła przedsiębiorczyni, która rozpoczęła inwestycję polegającą na adaptacji budynku dawnej szkoły na dom opieki. Odliczała VAT od zakupionych w tym celu towarów i usług. Była przekonana, że ma do tego prawo.

W ocenie NSA istotne są zamiar podatniczki oraz cel, któremu mają służyć wydatki, a nie tylko formalny status budynku na etapie inwestycji

Organy podatkowe uznały jednak, że kobieta nie może odliczyć VAT od wydatków na przebudowę, ponieważ nieruchomość ma być w przyszłości wykorzystywana do świadczenia usług opieki nad osobami starszymi, niepełnosprawnymi i przewlekle chorymi. Usługi te są zwolnione z podatku na podstawie art. 43 ust. 1 pkt 22 ustawy o VAT i w związku z tym nie dają prawa do odliczenia podatku naliczonego – stwierdził fiskus. O takim przeznaczeniu inwestycji świadczyły – jego zdaniem – m.in. dokumenty dotyczące przebudowy oraz kody działalności gospodarczej zgłoszone przez podatniczkę.

Kobieta złożyła skargę do sądu. Argumentowała, że na etapie inwestycji nie można przesądzić, jaki będzie ostateczny sposób wykorzystania budynku. Podkreśliła, że nie prowadzi jeszcze domu opieki, a uruchomienie placówki zapewniającej całodobową opiekę wymaga uzyskania zezwolenia wojewody, o które ona się jeszcze nie ubiegała.

Wojewódzki Sąd Administracyjny we Wrocławiu (sygn. akt I SA/Wr 285/22) przyznał jej rację. W jego ocenie skarbówka zbyt wcześnie uznała, że inwestycja będzie służyć wyłącznie działalności zwolnionej z VAT.

Sąd podkreślił, że zgodnie z art. 67 ustawy o pomocy społecznej (Dz.U. z 2026 r. poz. 639 ze zm.) prowadzenie placówki zapewniającej całodobową opiekę osobom niepełnosprawnym, przewlekle chorym lub starszym wymaga zezwolenia wojewody. Ponadto – jak zauważył – art. 43 ust. 1 pkt 22 ustawy o VAT zwalnia z podatku określone usługi pomocy społecznej świadczone przez uprawnione podmioty. Ustawodawca uzależnił więc możliwość zastosowania zwolnienia od spełnienia określonych warunków, w tym od uzyskania zezwolenia i wpisu do rejestru prowadzonego przez wojewodę – podkreślił WSA. Uznał więc, że skoro podatniczka nie wystąpiła o zezwolenie, to nie można z góry przyjmować, że świadczone w budynku usługi będą zwolnione z VAT.

Sąd kasacyjny uchylił ten wyrok. Zgodził się z fiskusem, że prawo do odliczenia należy oceniać z uwzględnieniem planowanego sposobu wykorzystania budynku. W ocenie NSA istotne są zamiar podatniczki oraz cel, któremu mają służyć wydatki, a nie tylko formalny status budynku na etapie inwestycji.

Jak zauważył sędzia Bartosz Wojciechowski, podatniczka od początku planowała przekształcić budynek dawnej szkoły w dom opieki. – W tej sytuacji argument, że podatniczka mogłaby w przyszłości zmienić plany i np. sprzedać nieruchomość, jest niewystarczający. Ewentualna zmiana przeznaczenia inwestycji mogłaby uzasadniać późniejszą korektę, ale nie ma znaczenia w tym momencie – wyjaśnił sędzia.

Odniósł się również do kwestii braku zezwolenia wojewody: – Nie można oczekiwać uzyskania zezwolenia na etapie, na którym inwestycja nie została jeszcze zakończona, a budynek nie jest przygotowany do prowadzenia działalności opiekuńczej. Brak zezwolenia nie przesądza jednak o prawie do odliczenia VAT od wydatków poniesionych na przebudowę. ©℗

ORZECZNICTWO

Wyrok NSA z 13 października 2026 r., sygn. akt I FSK 874/23

eprasa.pl 973b7be2ea

Getin Noble Bank: 6 mld zł dla BFG czy pieniądze dla frankowiczów?

BANKI Bankowy Fundusz Gwarancyjny może odzyskać miliardy z masy upadłości Getin Noble Banku przed innymi wierzycielami. Listopadowy wyrok Trybunału Konstytucyjnego **mógłby wpłynąć na sytuację tysięcy wierzycieli,** w tym frankowiczów. W składzie TK ma jednak zasiadać sędzia dubler

Renata Krupa-Dąbrowska
renata.krupa-dabrowska@infor.pl

25 listopada Trybunał Konstytucyjny ma wydać bardzo ważny wyrok w sprawie upadłego Getin Noble Banku (GNB). Zdecyduje, czy pierwszeństwo Bankowego Funduszu Gwarancyjnego do zaspokojenia roszczeń narusza konstytucję. Orzeczenie mogłoby otworzyć tysiącom poszkodowanych kredytobiorców drogę do pieniędzy z masy upadłościowej banku. Ale spory polityczne wokół sędziów TK, a także brak publikacji wyroków mogą jeszcze bardziej zagmatwać i tak już bardzo trudną sytuację kredytobiorców.

Pierwszeństwo BFG narusza konstytucję?

Pytanie prawne zadał sędzia-komisarz prowadzący sprawę upadłości Getin Noble Banku. Dotyczy ono tego, czy art. 440 ust. 3 prawa upadłościowego jest zgodny z art. 2, art. 9, art. 32 ust. 1, art. 45 ust. 1 oraz art. 64 ust. 1 i 2 Konstytucji RP w zakresie, w jakim uznaje, że pierwszeństwo przed innymi zobowiązaniami ma zwrot kosztów przymusowej restrukturyzacji upadłego banku, a jednocześnie wyłącza możliwość sądowego zbadania zasadności roszczenia Bankowego Funduszu Gwarancyjnego i prawidłowości jego wysokości.

Wątpliwości pojawiły się, kiedy sędzia-komisarz rozpatrywał zarzuty wierzycieli dotyczące sprawozdania rachunkowego syndyka masy upadłości GNB za okres od kwietnia do sierpnia 2024 r. Wierzyciele zakwestionowali wydatki syndyka na rzecz BFG, poniesione na podstawie art. 440 ust. 3 prawa upadłościowego tytułem zwrotu kosztów przymusowej restrukturyzacji BFG. Uznali je za niezasadne i wskazywali, że przepis stanowiący podstawę tych wydatków może naruszać konstytucyjne zasady równości wobec prawa, ochrony własności oraz gwarancje proceduralne w postępowaniu sądowym.

Roszczenie BFG z tytułu kosztów nie jest zgłaszane na listę wierzytelności i nie podlega żadnej sądowej kontroli co do zasadności czy wysokości. Jest wypłacane na bieżąco, w miarę wpływu środków do masy. Tryb rozpoznawania i zaspokajania roszczenia BFG w postępowaniu upadłościowym banku różni się więc istotnie od zasad dotyczących pozostałych wierzytelności. W przypadku standardowego zgłoszenia wierzytelności każdy wierzyciel może zakwestionować jej uznanie przez syndyka na liście wierzytelności.

– Prawo upadłościowe nie przewiduje żadnego trybu weryfikacji takiej wierzytelności. W praktyce wierzytelności BFG są spłacane de facto na podstawie oświadczenia samego BFG, co może budzić uzasadnione wątpliwości innych wierzycieli co do sprawiedliwości proceduralnej takiego rozwiązania. Każda złotówka wypłacana na rzecz BFG pomniejsza zaspokojenie pozostałych, nieuprzywilejowanych wierzycieli. Ci zaś nie mogą sprawdzić, czy takie pomniejszenie jest uzasadnione – wyjaśnia Michał Cecerko, radca prawny, doradca restrukturyzacyjny oraz partner w DZP.

Dyrektywa 2014/59/UE (dyrektywa BRR) uzasadnia uprzywilejowaną pozycję organu ds. restrukturyzacji. Pozwala traktować BFG jako wierzyciela uprawnionego do odzyskania uzasadnionych, właściwie poniesionych kosztów restrukturyzacji, w tym jako wierzyciela uprzywilejowanego wobec instytucji objętej restrukturyzacją (art. 37 ust. 7 dyrektywy).

– Dyrektywa nie precyzuje jednak sposobu wdrożenia tego uprzywilejowania, pozostawiając w tym zakresie swobodę ustawodawcy krajowemu, zastrzegając jednocześnie ogólną zasadę, że żaden wierzyciel nie powinien ponieść większych strat niż poniósłby w zwykłym postępowaniu upadłościowym. Nie precyzuje również, kto i w jakim trybie ma oceniać, czy koszty przymusowej restrukturyzacji podlegającej zwrotowi z majątku instytucji objętej przymusową restrukturyzacją były uzasadnione – tłumaczy mec. Michał Cecerko.

Opinię sędziego-komisarza podzielił rzecznik praw obywatelskich, który postanowił przystąpić do sprawy. Jego zdaniem obecne rozwiązanie prowadzi do nieuzasadnionego zróżnicowania sytuacji wierzycieli upadłego banku oraz całkowitego pozbawienia organów postępowania upadłościowego i wierzycieli możliości weryfikacji wydatku pomniejszającego masę upadłościową.

Zapytaliśmy BFG o jego stanowisko w sprawie wniosku sędziego-komisarza. Fundusz odpowiedział, że nie komentuje wyroków i odesłał do pisma prezesa BFG w sprawie stanowiska RPO dotyczącego upadłości Getin Noble Banku przed TK.

W piśmie prezes BFG tłumaczy, że wsparcie udzielone GNB przez BFG stanowi koszt przymusowej restrukturyzacji, dlatego fundusz dochodzi tych środków publicznych w procesie upadłościowym GNB zgodnie z art. 440 prawa upadłościowego. Hierarchia zaspokajania wierzytelności przysługujących organowi przymusowej restrukturyzacji wynika z prawa unijnego i w opinii BFG została trafnie ujęta przez polskiego ustawodawcę. Wierzytelności te powstają bowiem każdorazowo jako efekt nakładów, które BFG musi czynić w celu prawidłowej realizacji ustawowo określonych zadań z zakresu przymusowej restrukturyzacji. Działania w tym obszarze są zaś zawsze podejmowane przez fundusz w celu zapobieżenia jeszcze większemu kryzysowi o charakterze systemowym.

Przedstawiony w stanowisku RPO pogląd, zdaniem prezesa BFG przypisujący funduszowi rzekomo nadmierne uprzywilejowanie w ramach hierarchii zaspokajania wierzycieli upadłego banku z pokrzywdzeniem innych grup, zwłaszcza kredytobiorców frankowych, nie jest trafny. W szczególności błędne wydaje się założenie, że art. 440 ust. 3 prawa upadłościowego faworyzuje fundusz kosztem pozostałych wierzycieli w sposób generujący nieuzasadnioną przewagę po stronie BFG.

Z pisma wynika, że przyznanie funduszowi w postępowaniu upadłościowym pierwszeństwa przed innymi wierzycielami nie jest niczym innym niż przejawem woli zapewnienia przez ustawodawcę, aby mechanizm reagowania przez państwo na kryzysowe sytuacje w bankach funkcjonował sprawnie i miał zapewnione źródło choćby częściowego zwrotu kosztów poniesionych w interesie publicznym.

Syndyk: środków nie starczy dla wszystkich

Pytanie sądu trafiło do TK wtedy, kiedy syndykiem był Marcin Kubiczek. Nowym syndykiem została spółka Janda Mozdżeń Restrukturyzacje Sp. z o.o. DGP zapytał przedstawiciela syndyka, co myśli na temat zarzutów niekonstytucyjności art. 440 ust. 3 prawa upadłościowego oraz wniosku do TK.

– Syndyk masy upadłości nie podejmuje się dokonywania oceny zarzutów i przesłanek będących podstawą wniosku skierowanego przez sędziego-komisarza do TK. Wyrok zostanie poddany przez syndyka szczegółowej analizie pod kątem zarówno dalszego procedowania w postępowaniu upadłościowym zgodnie z obowiązującymi przepisami, jak i wpływu, jaki orzeczenie będzie miało na masę upadłości GNB – mówi Paweł Janda w imieniu spółki pełniącej rolę syndyka GNB.

Według niego pełną kwotę roszczeń kredytobiorców będzie można wskazać po zatwierdzeniu przez sędziego-komisarza list wierzytelności obejmujących wszystkie zgłoszenia dokonane w postępowaniu. Na razie nie jest to możliwe, a prace nad listą wierzytelności są w toku. W związku z zawieranymi ugodami część wierzycieli wycofuje zgłoszone wierzytelności i składa wnioski o umorzenie związanych z nimi postępowań. Liczba zgłoszonych roszczeń oraz ich łączna wartość stale się więc zmieniają.

– Niezależnie jednak od tego wstępne porównanie wartości funduszów masy upadłości ze skalą roszczeń wskazuje, że środki masy nie pozwolą na pełne zaspokojenie wszystkich wierzycieli – podkreśla Paweł Janda.

Możliwe dwa scenariusze

Wierzytelność BFG wynosi ok. 6 mld zł. Gdyby uznać, że przepisy przyznające mu pierwszeństwo w zaspokojeniu są zgodne z konstytucją, majątek zgromadzony w masie upadłości może nie wystarczyć nawet na zaspokojenie tej wierzytelności. Pozostali wierzyciele, w tym kredytobiorcy, których roszczenia zostały uznane na liście wierzytelności, mogliby nie otrzymać żadnych środków.

– Gdyby TK uznał zakwestionowane przepisy za niezgodne z konstytucją, a wyrok został opublikowany, pojawiłaby się szansa na zmianę sytuacji wierzycieli i zaspokojenie przynajmniej części ich roszczeń. Nie oznaczałoby to jednak automatycznego odzyskania wszystkich pieniędzy. Możliwe, że część kredytobiorców nadal rozważałaby dochodzenie roszczeń od Skarbu Państwa, zwłaszcza gdyby środki uzyskane w postępowaniu upadłościowym okazały się niewystarczające – komentuje Cezary Korlczuk, adwokat w KPP.

Natomiast Bartosz Sierakowski, radca prawny w Zimmerman Sierakowski Frosztęga, przewiduje dwa scenariusze (o ile trybunał podzieli wątpliwości dotyczące zgodności przepisu z konstytucją).

– Pierwszy, że TK uzna, iż art. 440 ust. 3 prawa upadłościowego jest niekonstytucyjny, a wierzytelność BFG powinna być wpisana na listę wierzytelności jak każda wierzytelność sprzed ogłoszenia upadłości, a zatem nie może być zaspokojona przed bieżącymi zobowiązaniami. Drugi jest taki, że TK dojdzie do wniosku, iż uprzywilejowana pozycja BFG jest dopuszczalna, ale sprzeczna z konstytucją jest norma niepozwalająca sędziemu-komisarzowi lub sądowi upadłościowemu badać zasadności kosztów przymusowej restrukturyzacji – mówi mec. Bartosz Sierakowski.

Według niego w pierwszym przypadku orzeczenie mogłoby się przełożyć na wyższy poziom zaspokojenia innych wierzycieli, w tym frankowiczów, z tytułu kosztów procesów wygranych z syndykiem. W drugim otwarta zostanie droga do badania zasadności roszczeń BFG. ©℗

Polityka namiesza

To, co się dzieje obecnie wokół TK, spowoduje, że wyrok będzie obarczony wadami i może dać kredytobiorcom złudną nadzieję. – Jednym z sędziów wyznaczonych do składu orzekającego jest dr hab. Jarosław Wyrembak, uznawany za sędziego-dublera. Możemy więc zakładać, że orzeczenie wydane przez trybunał niezależnie od jego kierunku będzie powszechnie kwestionowane i nie zostanie ogłoszone w Dzienniku Ustaw. Zgodnie natomiast z art. 190 ust. 3 konstytucji orzeczenia TK wchodzą w życie z dniem ogłoszenia – twierdzi dr Hubert Zieliński, radca prawny, doradca restrukturyzacyjny w Filipiak Babicz Legal & Tax.

W jego ocenie w takim wypadku sędzia-komisarz będzie musiał samodzielnie rozważyć, czy nieogłoszone i wydane w takim składzie orzeczenie wywołuje skutki w ramach prowadzonego przez niego postępowania upadłościowego.

– Warto przypomnieć, że Europejski Trybunał Praw Człowieka w wyroku Xero Flor przeciwko Polsce uznał, że rozstrzygnięcie sprawy z udziałem sędziego-dublera narusza art. 6 ust. 1 Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności. W rezultacie może się okazać, że nawet korzystne dla wierzycieli Getin Noble Bank orzeczenie nie wywoła żadnych skutków prawnych ze względu na niewłaściwą obsadę sądu rozstrzygającego sprawę – podkreśla mec. Hubert Zieliński.

Mecenas Cezary Korlczuk dodaje, że nie można jednak wykluczyć, iż nawet w przypadku nieopublikowania wyroku sędzia-komisarz wyda syndykowi odpowiednie zarządzenia. ©℗

eprasa.pl 973b7be2ea

DGP
Subskrybuj 29 zł za miesiąc
przez 3 miesiące
blik Z Płatnościami powtarzalnymi BLIK

Wygenerowane przy użyciu AI
Subskrybuj na:
dgp.pl/subskrypcja

Posłowie likwidują lukę. Intymne deepfaki trafią do kodeksu karnego

CYBERBEZPIECZEŃSTWO Osoby rozpowszechniające fałszywe nagie zdjęcia i filmy będą mogły trafić **do więzienia nawet na pięć lat.** Projekt zawierający propozycję takiego rozwiązania wpłynął już do laski marszałkowskiej

Olga Łozińska
Karina Strzelińska
dgp@infor.pl

Zmian w kodeksie karnym domagają się posłowie Koalicji Obywatelskiej. Chcą, aby jego przepisy wprost penalizowały zachowanie polegające na rozpowszechnianiu intymnych deepfake'ów, jeżeli będzie się to odbywało bez zgody osób, których wizerunek został wykorzystany.

– Sygnałów, z których wynikało, że takie zmiany są potrzebne, było wiele – mówi DGP Monika Rosa, posłanka KO reprezentująca wnioskodawców projektu i szefowa sejmowej komisji ds. dzieci i młodzieży. Jak dodaje, takie głosy płynęły zarówno ze strony Państwowej Komisji do spraw Przeciwdziałania Pedofilii (PKDP), jak i Urzędu Ochrony Danych Osobowych (UODO).

Coraz więcej zdjęć

Poselski projekt ustawy to odpowiedź na rosnącą skalę wykorzystywania AI do tworzenia fałszywych nagich zdjęć i filmów czy pornograficznych deepfake'ów. Zmiany dotyczą trzech obszarów: rozpowszechniania bez zgody wizerunku osoby nagiej lub w trakcie czynności seksualnej, treści pornograficznych dotyczących małoletnich i groomingu, czyli uwodzenia dzieci w sieci.

– Mimo że mamy przepisy dotyczące ochrony wizerunku, kodeks karny może być niewystarczający. Widzimy też bardzo duży wzrost liczby materiałów przedstawiających seksualne krzywdzenie dzieci, w tym treści wytwarzanych za pomocą sztucznej inteligencji. Deepfake może być również narzędziem szantażu – mówi Monika Rosa.

Autorzy projektu w uzasadnieniu podkreślają, że „skala problemu jest w Polsce realna: już w 2022 r. NASK-PIB [Naukowa i Akademicka Sieć Komputerowa – Państwowy Instytut Badawczy – red.] zarejestrowała incydenty, w których wizerunek małoletniego uczestniczącego w czynności seksualnej został wytworzony lub przetworzony, a liczba takich treści stale rośnie". I dodają, że „w raporcie Dyżurnet NASK z 2026 r. wskazano: rok 2025 przyniósł gwałtowny wzrost liczby materiałów przedstawiających wytworzone lub przetworzone treści prezentujące seksualne wykorzystanie małoletniego. Wynosi on prawie 300 proc.".

Ten, kto przy użyciu technik cyfrowych, w szczególności sztucznej inteligencji, wytworzy lub przetworzy treści pornograficzne mogące wywołać przekonanie o autentycznym udziale małoletniego, będzie podlegał karze pozbawienia wolności od trzech miesięcy do pięciu lat

Doktor hab. Mikołaj Małecki, prof. UJ był częścią zespołu pracującego nad ustawą. Jak zaznacza, obecnie powstają bardzo realistyczne deepfake'i, dlatego projekt przewiduje objęcie ich art. 202 k.k., który mówi o materiałach pornograficznych niewytworzonych za pomocą AI.

– Uważam, że nie ma sensu ich odróżniać od treści autentycznych, bo przy obecnym poziomie techniki nie jesteśmy w stanie rozpoznać treści wygenerowanych przez AI – podkreśla. I dodaje, że projekt przewiduje również ujednolicenie sankcji za tworzenie materiałów pornograficznych z udziałem dzieci bez względu na to, czy treść została wytworzona z udziałem rzeczywistego dziecka, czy w całości cyfrowo. – Aktualne przepisy posługują się sformułowaniem „treść pornograficzna z udziałem małoletniego" i jest to interpretowane tak, że chodzi o udział rzeczywistego dziecka – wyjaśnia Małecki.

Na podstawie obowiązującego art. 202 par. 4b k.k. osoby, które produkują, rozpowszechniają, prezentują, przechowują lub posiadają treści pornograficzne przedstawiające wytworzony albo przetworzony wizerunek małoletniego uczestniczącego w czynności seksualnej, mogą trafić do więzienia na okres do trzech lat. Zdaniem Mikołaja Małeckiego ta kara jest za niska.

– Zarówno prawdziwa pornografia z udziałem dzieci, jak i ta wytworzona za pomocą AI, powinna podlegać tak samo surowej karze – mówi prawnik.

Dlatego projekt przewiduje dodanie do art. 202 k.k. par. 4aa. Zgodnie z nim ten, kto przy użyciu technik cyfrowych, w szczególności sztucznej inteligencji, wytworzy lub przetworzy treści pornograficzne mogące wywołać przekonanie o autentycznym udziale małoletniego, będzie podlegał karze pozbawienia wolności od trzech miesięcy do pięciu lat.

Dr Konrad Ciesiołkiewicz, wiceprzewodniczący PKDP, zwraca uwagę na konsekwencje, jakie może mieć dla dziecka rozpowszechnianie takich materiałów. – Koszty psychiczne i społeczne użycia takich materiałów mogą być tragiczne, a zawsze bywają dotkliwe. Wyprodukowanie i dystrybucja takich materiałów oznaczają dla pokrzywdzonej osoby strach przed byciem rozpoznaną przez wiele lat życia. Strach ten potęgowany jest brakiem możliwości zagwarantowania, że nawet usunięty materiał nie został skopiowany i nie będzie przez kogoś rozpowszechniany w przyszłości – mówi DGP ekspert.

Nasz rozmówca zaznacza, że projektowane regulacje będą też ważnym instrumentem dla organów ścigania, które dziś często nie podejmują tego typu spraw.

– Ta zmiana będzie miała też wpływ na całe społeczeństwo, podkreśli powagę tego problemu i konsekwencje psychospołeczne doświadczenia tego rodzaju krzywdzenia. Istotne jest także zwiększenie karalności i doprecyzowanie przepisów dotyczących ścigania groomingu. To zjawisko nierzadko przecież wiąże się z tworzeniem i rozpowszechnianiem pornografii z udziałem dzieci – wskazuje Konrad Ciesiołkiewicz.

Ekspert zaznacza też, że byłoby doskonale, gdyby w dalszej kolejności zostały utworzone także mechanizmy skargowe wynikające z DSA.

– Powinien również powstać europejski system przeciwdziałania wykorzystaniu seksualnemu dzieci w środowisku cyfrowym, który zajmowałby się walką z materiałami CSAM – czyli prezentującymi seksualne wykorzystanie dziecka – zaznacza Ciesiołkiewicz.

Organy ścigania już nie odmówią

Zgodnie z projektem karze od trzech miesięcy do pięciu lat będzie podlegać także osoba, która bez zgody rozpowszechnia wizerunek osoby nagiej lub osoby w trakcie czynności seksualnej, jeśli został on wytworzony lub przetworzony przy użyciu technik cyfrowych, w szczególności sztucznej inteligencji.

– Jeśli ktoś rozpowszechnia nagie zdjęcie albo film osoby bez jej zgody, na podstawie art. 191 par. 1 k.k. podlega karze od trzech miesięcy do pięciu lat pozbawienia wolności. Taki sam wymiar kary chcemy przypisać osobie, która bez zgody rozpowszechnia zmodyfikowany cyfrowo intymny wizerunek – mówi Rosa.

A prof. Małecki zaznacza, że to obecnie częsty problem. – Czasami całość jest wygenerowana przez AI, a czasem do prawdziwego zdjęcia twarzy dokleja się cyfrowe ciało. Są też przypadki, że cały wizerunek jest wygenerowany, ale przedstawia konkretną osobę. Często w takich przypadkach organy ścigania odmawiały wszczęcia sprawy, twierdząc, że takie cyfrowe przeróbki nie są penalizowane – zauważa nasz rozmówca. Jak dodaje, służby nie znajdowały w takich przypadkach podstaw do zastosowania art. 191a par. 1, powołując się na to, że przepis ten nie mówi o wygenerowanym sztucznie nagim wizerunku.

68 proc.
taki odsetek nastolatków (13–16 lat) uznał deepfake za technologię stanowiącą istotne zagrożenie (NASK, 2025)

– Ja się z tym nie zgadzam, bo moim zdaniem dotychczasowy przepis obejmuje każdy wizerunek nagiej osoby, jeśli tylko da się na tym materiale rozpoznać konkretną osobę z imienia i nazwiska. Czy zrobiliśmy komuś zdjęcie, czy wytworzyliśmy obraz na komputerze, nie zmienia to faktu, że mamy do czynienia z rzeczywistym wizerunkiem autentycznej osoby – uważa prof. Małecki. Według niego sposób wytworzenia treści nie ma znaczenia, ważne jest, czy przedstawia ona realną osobę. – Jednak aby nie było już żadnych wątpliwości, dodajemy nowy paragraf, który mówi, że również te wizerunki wytworzone lub przetworzone technikami cyfrowymi będą penalizowane – tłumaczy prof. Małecki.

W tym kontekście uzasadnienie projektu przywołuje m.in. sprawę polskiej nastolatki z 2025 r. Zdjęcia dziewczynki zostały cyfrowo rozebrane i opublikowane w sieci. Służby początkowo nie znalazły jednak podstaw do wszczęcia postępowania w tej sprawie. „Niezależnie od oceny tej konkretnej decyzji, jej źródłem jest nieprecyzyjność przepisów i brak jednoznacznej podstawy obejmującej tworzenie i udostępnianie niekonsensualnych, syntetycznych treści intymnych przedstawiających konkretne, identyfikowalne osoby" – podkreślają projektodawcy.

Nieudolny grooming

Posłowie chcą również korekty art. 200a k.k., który penalizuje przestępstwo elektronicznej korupcji seksualnej małoletniego. Dzięki zmianom odpowiedzialności karnej nie unikną już sprawcy tzw. nieudolnego groomingu. Chodzi o sytuacje, w których sprawca za pomocą np. internetu i w celu popełnienia przestępstwa przeciwko wolności seksualnej, np. zgwałcenia, próbuje nawiązać kontakt z jakąś osobą lub nakłonić ją do spotkania, choć jest pewien, że ma ona mniej niż 15 lat, nawet gdy w rzeczywistości po drugiej stronie ekranu nie ma dziecka, a np. bot automatycznie odpowiadający na jego komunikaty.

Monika Rosa dodaje, że liczy na szybkie prace nad projektem. Zaznacza, że marszałek Sejmu Włodzimierz Czarzasty zadeklarował priorytetowe traktowanie regulacji dotyczących ochrony dzieci w świecie cyfrowym.

– Najpóźniej w listopadzie powinno się rozpocząć pierwsze posiedzenie komisji poświęcone temu projektowi. W mojej opinii jesteśmy w stanie zakończyć prace nad nim do końca roku – deklaruje posłanka. I nie ukrywa, że spodziewa się szerokiego poparcia dla proponowanych zmian.

– Nie widzę powodu, dla którego ktoś miałby te przepisy negować. Posłowie opozycji również brali udział w posiedzeniu komisji poświęconym intymnym deepfake'om i chyba wszyscy zgodnie podkreślali, że bardzo potrzebujemy narzędzi do walki z tym zjawiskiem – zaznacza Monika Rosa. ©℗

Etap legislacyjny
Projekt skierowany do konsultacji

eprasa.pl 973b7be2ea

Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa

KRAJOWY OŚRODEK WSPARCIA ROLNICTWA
Oddział Terenowy w Olsztynie

ogłasza, że zamierza przeznaczyć do sprzedaży nieruchomość gruntową zabudowaną, wchodzącą w skład Zasobu Własności Rolnej Skarbu Państwa. Działka położona jest w województwie warmińsko-mazurskim, powiecie ełckim, gmina Kalinowo, **obręb Skrzypki,** oznaczona w ewidencji gruntów jako:

- działka nr **145/8** o powierzchni **1,1686 ha.**

Nieruchomość położona jest około 1,6 km w linii prostej od miejscowości Jędrzejki, 10 km od miejscowości Kalinowo, 18 km od granic administracyjnych miasta Ełk. Nieruchomość zlokalizowana jest w bezpośrednim sąsiedztwie Jeziora Białego z urządzoną plażą gminną wraz z wieżą widokową. Bezpośrednie otoczenie stanowią tereny upraw polowych i użytków zielonych. Część działki stanowiła ściernisko po zbiorze kukurydzy oraz tereny z pojedynczymi zerdzewieniami i zakrzewieniami. Przez teren przebiega linia wodociągowa, napowietrzna linia elektroenergetyczna i linia telekomunikacyjna. Nieruchomość posiada pośredni dostęp do drogi publicznej – gminnej

Cena sprzedaży nieruchomości wynosi: **568.000,00 zł** *(słownie: : pięćset sześćdziesiąt osiem tysięcy złotych)*

Szczegółowe informacje dotyczące przedmiotowej nieruchomości oraz pełną treść wykazu można uzyskać w Oddziale Terenowym KOWR w Olsztynie, ul. Głowackiego 6, w siedzibie Sekcji Zamiejscowej Krajowego Ośrodka wsparcia Rolnictwa w Ełku oraz na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa.

Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa

KRAJOWY OŚRODEK WSPARCIA ROLNICTWA
Oddział Terenowy w Olsztynie

ogłasza, że zamierza przeznaczyć do sprzedaży nieruchomość gruntową zabudowaną, wchodzącą w skład Zasobu Własności Rolnej Skarbu Państwa. Działka położona jest w województwie warmińsko-mazurskim, powiecie ełckim, gmina Kalinowo, **obręb Skrzypki,** oznaczona w ewidencji gruntów jako:

- działka nr **145/10** o powierzchni **1,8548 ha.**

Nieruchomość położona jest około 1,8 km w linii prostej od miejscowości Jędrzejki, 10 km od miejscowości Kalinowo, 18 km od granic administracyjnych miasta Ełk. Nieruchomość zlokalizowana jest w bezpośrednim sąsiedztwie Jeziora Białego z urządzoną plażą gminną wraz z wieżą widokową. Bezpośrednie otoczenie stanowią tereny upraw polowych i użytków zielonych. Nieruchomość jest nieużytkowana, porośnięta trawą i chwastami oraz przy zachodniej i północnej granicy pojedynczymi kępami zadrzewienia i zakrzewienia – bez wartości użytkowej. Na dzień lustracji powierzchnia ok. 1,75 ha stanowiła ściernisko po zbiorze kukurydzy. Przez teren przebiega linia wodociągowa, napowietrzna linia elektroenergetyczna i linia telekomunikacyjna. Nieruchomość posiada pośredni dostęp do drogi publicznej – gminnej.

Cena sprzedaży nieruchomości wynosi: **769.200,00 zł** *(słownie: siedemset sześćdziesiąt dziewięć tysięcy dwieście złotych)*

Szczegółowe informacje dotyczące przedmiotowej nieruchomości oraz pełną treść wykazu można uzyskać w Oddziale Terenowym KOWR w Olsztynie, ul. Głowackiego 6, w siedzibie Sekcji Zamiejscowej Krajowego Ośrodka wsparcia Rolnictwa w Ełku oraz na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa.

Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa

KRAJOWY OŚRODEK WSPARCIA ROLNICTWA
Oddział Terenowy w Olsztynie

ogłasza, że zamierza przeznaczyć do sprzedaży nieruchomość gruntową zabudowaną, wchodzącą w skład Zasobu Własności Rolnej Skarbu Państwa. Działka położona jest w województwie warmińsko-mazurskim, powiecie ełckim, gmina Kalinowo, **obręb Skrzypki,** oznaczona w ewidencji gruntów jako:

- działka nr **145/11** o powierzchni **2,8433 ha.**

Nieruchomość położona jest około 1,6 km w linii prostej od miejscowości Jędrzejki, 10 km od miejscowości Kalinowo, 18 km od granic administracyjnych miasta Ełk. Nieruchomość zlokalizowana jest w bezpośrednim sąsiedztwie Jeziora Białego z urządzoną plażą gminną wraz z wieżą widokową. Bezpośrednie otoczenie stanowią tereny upraw polowych i użytków zielonych. Część działki o pow. ok. 1,84 ha stanowiła ściernisko po zbiorze kukurydzy. Pozostała część działki stanowi obszar zabudowany (budynek mieszkalny oraz budynki gospodarcze), zabezpieczony przed dostępem osób trzecich. Przez teren przebiega linia wodociągowa, napowietrzna linia elektroenergetyczna i linia telekomunikacyjna. Nieruchomość posiada pośredni dostęp do drogi publicznej – gminnej.

Cena sprzedaży nieruchomości wynosi: **1.211.000,00 zł** *(słownie: jeden milion dwieście jedenaście tysięcy złotych)*

Szczegółowe informacje dotyczące przedmiotowej nieruchomości oraz pełną treść wykazu można uzyskać w Oddziale Terenowym KOWR w Olsztynie, ul. Głowackiego 6, w siedzibie Sekcji Zamiejscowej Krajowego Ośrodka wsparcia Rolnictwa w Ełku oraz na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa.

OGŁOSZENIA

GAZETA | INTERNET **www.ikomunikaty.pl**

Ewa Gromek-Tyburska ewa.gromek@infor.pl, tel. +48 510 024 764
Kinga Cikacz kinga.cikacz@infor.pl, tel. +48 668 450 116
Ewa Micek ewa.micek@infor.pl, tel. +48 519 337 889

ZARZĄDZENIA NR GG.0050.714.2026

BURMISTRZA MIASTA DARŁOWO
Z DNIA 14 PAŹDZIERNIKA 2026 ROKU

w sprawie zmiany Zarządzenia Nr GG.0050.705.2026 Burmistrza Miasta Darłowo z dnia 18 września 2026 roku w sprawie ogłoszenia pierwszych przetargów ustnych nieograniczonych na zbycie nieruchomości niezabudowanych położonych w obrębie ewidencyjnym numer 3 miasta Darłowa

§ 1

Zmianie ulega załącznik nr 1 do Zarządzenia Nr GG.0050.705.2026 Burmistrza Miasta Darłowo z dnia 18 września 2026 roku, w ten sposób, iż w części dotyczącej działki gruntu oznaczonej numerem geodezyjnym 126/28, prostuje się zapis w zakresie przeznaczenia w Miejscowym Planie Zagospodarowania Przestrzennego, który obecnie brzmi:
(...) położona jest na terenie oznaczonym symbolami
***5 US,UT** o przeznaczeniu: tereny sportu i rekreacji lub zabudowy usług turystycznych oraz **4US** o przeznaczeniu: tereny sportu i rekreacji.*

§ 2

Działka w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego dla jednostki strukturalnej
C-Darłówko Wschodnie położonej na obszarze Gminy Miasto Darłowo – obszar C10, został zatwierdzony uchwałą nr LXII/511/2023 Rady Miejskiej w Darłowie z dnia 29 marca 2023 r. i opublikowany w Dzienniku Urzędowym Województwa Zachodniopomorskiego, pod pozycją 2143 z dnia 5 kwietnia 2023 r. Zmieniono uchwałą nr XVI/126/2025 Rady Miejskiej w Darłowie z dnia 17 kwietnia 2025 (Dz.Urz.Woj.Zach. poz.2368 z dnia 12 maja 2025r.) położona jest na terenie oznaczonym symbolami: **5 US,UT** o przeznaczeniu: tereny sportu i rekreacji lub zabudowy usług turystycznych oraz **4US** o przeznaczeniu: tereny sportu i rekreacji.
Obowiązuje zakaz realizacji budynków.
Informacje dostępne w Biuletynie Informacji Publicznej Gminy Miasta Darłowo (um.darlowo.ibip.pl).

§ 3

Zarządzenie zamieszcza się w Obserwatorze Lokalnym, Gazecie Prawnej; na stronach: www.darlowo.pl – przetargi; BIP Gminy Miasto Darłowo – Zarządzenia Burmistrza oraz wywiesza na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Gminy Miasta Darłowo, Plac Tadeusza Kościuszki 9 w dniu 15 października 2026 r.

§ 4

Wykonanie zarządzenia powierzam Sekretarzowi Miasta Darłowo.

§ 5

Zarządzenie wchodzi w życie z dniem podpisania.

Wadowice, dnia 12 października 2026 r.

STAROSTA WADOWICKI
NGK.6821.1.65.2026

OGŁOSZENIE

na podstawie art. 114 ust. 3, art. 124, art. 124a *ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami* (t. j. Dz. U. z 2026 r. poz. 399; zm.: Dz. U. z 2026 r. poz. 912.) w związku z art. 61 §4 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. *Kodeks postępowania administracyjnego* (t. j. Dz. U. z 2025 r. poz. 1691.).

STAROSTA WADOWICKI

zawiadamia o zamiarze ograniczenia w drodze decyzji administracyjnej, sposobu korzystania z nieruchomości obejmującej działkę ewidencyjną nr 2104/49 o pow. 0.1963 ha, położonej w jednostce ewidencyjnej Wadowice – miasto, obręb ewidencyjny 0001 Wadowice, poprzez zezwolenie inwestorowi – Przedsiębiorstwu Energetyki Cieplnej TERMOWAD Sp. z o. o. z s. Aleja Matki Bożej Fatimskiej 32, 34-100 Wadowice, na założenie i przeprowadzenie na tej nieruchomości rozbudowy osiedlowej sieci ciepłowniczej wykonanej w technologii preizolowanej wraz z niezbędnymi urządzeniami i infrastrukturą towarzyszącą.

Dla działki ewidencyjnej nr 2104/49 położonej w Wadowicach, Sąd Rejonowy w Wadowicach V Wydział Ksiąg Wieczystych, prowadzi księgę wieczystą, w której w dziale II jako współwłaścicielki ujawnione są między innymi:

1. Teresa Babik c. Kazimierza i Stefanii, udział 4947/144345 części, wspólność ustawowa majątkowa małżeńska.

   Teresa Babik zmarła 11 września 2016 r., po zmarłej nie przeprowadzono postępowania spadkowego (pismo Sądu Rejonowego w Wadowicach I Wydział Cywilny z dnia 23 września 2026 r., Sygn. akt Prez.IC401 434/26I);

2. Barbara Małgorzata Wicher c. Teodora i Lidii, udział 6457/144345 części, wspólność ustawowa majątkowa małżeńska.

   Barbara Wicher zmarła 31 maja 2023 r.

Postępowanie o stwierdzenie nabycia spadku po Barbarze Małgorzacie Wicher zostało zakończone prawomocnym postanowieniem o umorzeniu (pismo Sądu Rejonowego w Wadowicach I Wydział Cywilny z dnia 30 września 2026 r., Sygn. akt I Ns 421/24).

Pozostali współwłaściciele przedmiotowej nieruchomości, wskazani w księdze wieczystej, zgodnie z art. 28 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. *Kodeks postępowania administracyjnego* są stronami niniejszego postępowania administracyjnego.

Mając na uwadze treść art. 113 ust. 6 i 7 *ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami,* ww. działka położona w miejscowości Wadowice stanowi nieruchomość o nieuregulowanym stanie prawnym.

Jeżeli w terminie 2 miesięcy od dnia niniejszego ogłoszenia nie zgłoszą się osoby, które wykażą, że przysługują im prawa rzeczowe do przedmiotowej nieruchomości, zostanie wydana przez Starostę Wadowickiego decyzja administracyjna ograniczająca sposób korzystania z nieruchomości, obejmującej działkę ewidencyjną nr 2104/49 o pow. 0.1963 ha, położonej w jednostce ewidencyjnej Wadowice – miasto, obręb ewidencyjny 0001 Wadowice, w celu wykonania czynności związanych z rozbudową osiedlowej sieci ciepłowniczej.

Zgłoszenia należy kierować na adres: Starostwo Powiatowe w Wadowicach, Wydział Geodezji, Kartografii i Gospodarki Nieruchomościami, ul. Mickiewicza 24, 34-100 Wadowice.

WI-V.747.5.21.2026.SM.j

Gdańsk, 13 października 2026 r.

OBWIESZCZENIE

Działając na podstawie art. 10 ust. 1, w związku z art. 10 ust. 5 pkt 2 i 6, ustawy z dnia 24 lipca 2015 r. o przygotowaniu i realizacji strategicznych inwestycji w zakresie sieci przesyłowych (Dz.U. z 2024 r. poz. 1199 ze zm.), zwanej dalej u.i.s.p., art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks Postępowania Administracyjnego (Dz.U. z 2025 r. poz. 1691), zwanej dalej „Kpa", oraz na podstawie art. 72 ust. 6 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz.U. z 2024 r. poz. 1112 ze zm.),

Wojewoda Pomorski zawiadamia,

że zgodnie z art. 155 Kpa po rozpatrzeniu wniosku Polskich Sieci Elektroenergetycznych S.A., ul. Warszawska 165, 05-520 Konstancin-Jeziorna, reprezentowanej przez Panią Małgorzatę Paradowską, nr CJI-PP-ZK-WD.7113.58.2026.1 z dnia 30 czerwca 2026 r., w dniu 12 października 2026 r. Wojewoda Pomorski wydał decyzję nr WI-V.747.5.21.2026.SM o zmianie ostatecznej decyzji Wojewody Pomorskiego nr WI-III.747.1.4.2025.SM z dnia 16 września 2025 r. o ustaleniu lokalizacji strategicznej inwestycji w zakresie sieci przesyłowej dla przedsięwzięcia pn.:

„Budowa linii 400 kV Gdańsk Przyjaźń – Choczewo na odcinku od słupa nr 65 (bez słupa) do SE Gdańsk Przyjaźń", w zakresie działek ewidencyjnych nr:

w powiecie kartuskim:

w gminie Kartuzy:
- **obręb Grzybno: 316;**
- **obręb Pomieczyńska Huta: 209, 225/2;**

w gminie Przodkowo:
- **obręb Kobysewo: 27/1, 27/2, 374;**

w gminie Żukowo:
- **obręb Glincz: 84/29 (84/17), 84/30 (84/17), 84/33 (84/21), 84/34 (84/21), 84/42 (84/21), 84/31 (84/23), 84/32 (84/23), 84/43 (84/5), 84/45 (84/5).**

* w nawiasach podano numery działek przed podziałem wg oznaczenia w katastrze nieruchomości

Z wyżej wymienioną decyzją oraz aktami sprawy można się zapoznać w Wydziale Infrastruktury Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego w Gdańsku, 80-810 Gdańsk ul. Okopowa 21/27, po telefonicznym uzgodnieniu terminu pod nr tel. 58 30-77-318.

Treść decyzji została również zamieszczona, na okres 14 dni licząc od dnia 14 października 2026 r., w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie podmiotowej Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego: https://www.gov.pl/web/uw-pomorski/obwieszczenia-wojewody-pomorskiego-z-zakresu-wydzialu-infrastruktury5

Jednocześnie informuję, że zgodnie z art. 25 ust. 1 u.i.s.p. przedmiotowa decyzja podlega natychmiastowemu wykonaniu.

Zgodnie z art. 25 ust. 2 u.i.s.p. od ww. decyzji służy odwołanie do Ministra Finansów i Gospodarki za pośrednictwem Wojewody Pomorskiego, w terminie 14 dni od dnia, w którym za dokonane uznane zostanie zawiadomienie o wydaniu decyzji w drodze obwieszczenia. Zgodnie z art. 10 ust. 2a u.i.s.p., zawiadomienie, o którym mowa powyżej, uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia, w którym nastąpiło obwieszczenie w Pomorskim Urzędzie Wojewódzkim. Odwołanie powinno zawierać zarzuty odnoszące się do decyzji, określać istotę i zakres żądania będącego przedmiotem odwołania oraz wskazywać dowody uzasadniające to żądanie (art. 25 ust. 3 u.i.s.p.).

eprasa.pl 973b7be2ea

Bezkosztowo nie zapewni się większego bezpieczeństwa w szkołach

OŚWIATA Po ostatnich atakach w szkołach dyrektorzy i samorządy **szukają sposobów na ograniczenie zagrożeń.** Rodzice domagają się procedur, a nowe zabezpieczenia i dodatkowa ochrona oznaczają wydatki, na które brakuje środków

Artur Radwan
artur.radwan@infor.pl

Od ataków nożowników w szkołach i zapowiadanego krwawego piątku i rzekomego challenge'u minął już ponad tydzień. W tym czasie niektóre szkoły stały się niedostępne dla osób postronnych, w tym rodziców. Nie brakuje też takich placówek, w których dyrektorzy zachowują zdrowy rozsądek i nie zmieniają obecnego trybu nauki. Część samorządów i dyrektorów rozważa montaż bramek do wykrywania metalu, a nawet zatrudnienie ochrony. Na to jednak potrzeba pieniędzy, których nie ma.

W Małopolsce i innych województwach nie popada się w taką panikę jak na Mazowszu. W powiecie wadowickim uczniowie i rodzice mogą tak jak do tej pory przyprowadzić młodsze dzieci i je odebrać. Nie ma też woźnego pilnującego wejścia ani konieczności każdorazowego przykładania przez ucznia elektronicznej karty odblokowującej drzwi. Natomiast na Mazowszu restrykcje są tak duże, że w tzw. krwawy piątek uczniowie nie mogli nawet wyjść z lekcji do toalety. Odwołano też pasowanie uczniów, aby ograniczyć obecność rodziców w szkole. Krzysztof Strzałkowski, burmistrz warszawskiej Woli, chwali się, że w podległych mu szkołach zamontował już wcześniej specjalne urządzenia, które po naciśnięciu powiadamiają dyrektora lub woźne o niebezpiecznym zachowaniu w klasie. Urządzenia kosztowały 3 mln zł i zapewniają cichy alarm. Problem w tym, że wcześniejsze ataki z użyciem noży nie miały miejsca podczas zajęć z nauczycielem. Nauczyciele zwracają uwagę na to, że na ochronę w urzędzie burmistrza są pieniądze, ale na podobne rozwiązania w szkołach już ich zabrakło.

Rodzice żądają procedur

Części opiekunów samo niewpuszczanie do placówek osób postronnych nie wystarczy. Domagają się od dyrektorów przedstawienia procedur bezpieczeństwa. Odgrażają się, że do czasu ich opracowania pozostawią dzieci w domach. Tak jest m.in. w Zespole Szkół Nr 127 w Warszawie.

Procedury w prawie oświatowym należy określić na wzór tych w ustawie o imprezach masowych, która szczegółowo reguluje te kwestie i przewiduje nawet karę więzienia za naruszenie jej przepisów

Procedury są jednak dopiero tworzone. O opracowanie zasad postępowania na wypadek różnego rodzaju zdarzeń apelowali też kuratorzy oświaty na ostatnim spotkaniu z szefami placówek oświatowych.

– Podczas spotkania przedstawiciele kuratorium mówili nam, że szkoła nie powinna oszczędzać na bezpieczeństwie. Chcą, aby zaległości sięgające 50 lat nadrobić w ciągu tygodnia lub dwóch, a pieniędzy brak. Opracowujemy procedurę na wypadek ataku dronów i ewakuację do pomieszczeń bez szyb. Druga procedura będzie dotyczyć wtargnięcia ucznia z niebezpiecznym narzędziem. Dużo się mówi o obecności policji w szkołach, a u nas dzielnicowy był tylko dwa razy – mówi Jacek Rudnik, wieloletni dyrektor placówek oświatowych i członek zarządu Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Kadry Kierowniczej Oświaty.

– Z pewnością do godz. 12 od poniedziałku do piątku rodzice nie będą mogli wchodzić do szkoły. Później będą mogli poczekać w części wspólnej tuż za wejściem. W naszej szkole jest 880 uczniów i ponad 120 pracowników. Nie jesteśmy w stanie sprawdzać tylu uczniów każdego dnia, nawet jeśli otrzymamy takie uprawnienia – dodaje.

Potrzeba pieniędzy

Szefowie placówek oświatowych przyznają, że kuratorzy ograniczyli się do zachęcania szkół do inwestowania w bezpieczeństwo. Problem w tym, że budżet państwa nie przewiduje na ten cel dotacji.

– Uwielbiamy takie apele, za którymi nie idą pieniądze. Na razie nie ma narzędzi i pieniędzy na ten cel. Nas już bardziej obciążyć finansowo się nie da. Ciągle nakłada się na nas kolejne obowiązki, nie zapewniając pieniędzy lub nie doszacowując środków – mówi Marek Wójcik ze Związku Miasta Polski RP.

– Trzeba zwiększyć środki na potrzeby oświatowe i uruchomić specjalną rezerwę. Na ponad 30 tys. placówek potrzebujmy ogromnych pieniędzy. Specjaliści powinni wskazać najlepsze rozwiązania – bramki, prześwietlanie plecaków? Czy zagrożeniem jest nóż, czy też inne narzędzie? Trzeba też ocenić skuteczność tych działań. Potrzebna tu jest rzetelna edukacja dla nauczycieli – postuluje.

MEN zapowiada szkolenia

Samorządy postulują finansowanie z programu ochrony ludności i ochrony cywilnej praktycznych szkoleń dla uczniów, wzorowanych na rozwiązaniach japońskich. Resort edukacji zapowiada większą liczbę szkoleń. Zgodnie z projektem nowelizacji rozporządzenia ministra edukacji narodowej i sportu z 31 grudnia 2002 r. w sprawie bezpieczeństwa i higieny w publicznych i niepublicznych szkołach i placówkach (t.j. Dz.U. z 2020 r. poz. 1604 ze zm.), który ma trafić m.in. do organizacji związkowych, szkolenia z ewakuacji przeprowadzane na terenie szkoły mają się odbywać co najmniej dwa razy w ciągu roku.

– Szkolenia z tego, jak się zachować na wypadek nalotu dronów, a jak w przypadku innych zagrożeń, są niezbędne. Dzięki nim możemy w przyszłości uniknąć takich sytuacji jak na Lubelszczyźnie, gdzie uczniowie przy ostrzeżeniu dronowym wyszli na boisko, a inni na najwyższe piętro – mówi Urszula Woźniak, wiceprezes Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Tłumaczy, że przy okazji ma się pojawić projekt nowelizacji prawa oświatowego, który ma zwiększyć uprawnienia dyrektora i nauczycieli w zakresie prawa, np. do przeszukania plecaka ucznia. Woźniak zastrzega jednak, że nauczyciele nie mogą zastępować pracowników ochrony.

– Procedury w prawie oświatowym należy określić na wzór tych w ustawie o imprezach masowych, która szczegółowo reguluje te kwestie i przewiduje nawet karę więzienia za naruszenie jej przepisów. Problem w tym, że to kosztuje, a pieniędzy nie ma. Samo zakupienie bramki za 100 tys. zł to zbyt mało. Pracownika trzeba jeszcze regularnie szkolić z obsługi takiego urządzenia – mówi Sławomir Wittkowicz, przewodniczący Wolnego Związku Zawodowego „Forum-Oświata" i członek zarządu Forum Związków Zawodowych.

– Nie zgodzimy się na ogólniki w projekcie ustawy i pozostawienie szczegółowych procedur do swobodnej decyzji szkół, zapisanych w ich statutach. Na razie czekamy na konkretne rozwiązania – deklaruje Wittkowicz.

W ubiegłym tygodniu dodatkowo Barbara Nowacka, minister edukacji, spotkała się w sprawie nowelizacji prawa oświatowego z nauczycielskimi organizacjami związkowymi. ©℗

Skanuj kod i czytaj więcej na DGP.pl

Powiaty ostrzegają przed różnicowaniem opłat za odpady

FINANSE

Krzysztof Bałękowski
krzysztof.balekowski@infor.pl

Według Związku Powiatów Polskich (ZPP) umożliwienie gminom różnicowania stawek opłat za gospodarowanie odpadami komunalnymi w zależności od rodzaju frakcji może skomplikować system. Samorządowcy uważają też, że należy doprecyzować projektowany przepis o wszczynaniu postępowań dotyczących naruszenia przez właściciela nieruchomości obowiązku selektywnego zbierania odpadów.

Chodzi o najnowszą wersję projektu ustawy o zmianie ustawy o utrzymaniu czystości i porządku w gminach, która została przekazana do zaopiniowania Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu Terytorialnego. Przypomnijmy, że Ministerstwo Klimatu i Środowiska (MKiŚ) chce m.in. dać gminom podstawę prawną do wykorzystywania większej liczby danych przy weryfikowaniu deklarowanych wysokości opłat za odpady (pisaliśmy o tym m.in. w artykule „Oszustwo w deklaracji śmieciowej? Gmina porówna ją z innymi danymi", DGP nr 184/2026).

Oprócz tego samorządy będą mogły wprowadzać różne stawki opłat za odpady w zależności od frakcji. MKiŚ tłumaczy, że to odpowiedź na postulaty właścicieli nieruchomości niezamieszkanych i specyfikę strumienia odpadów powstających w związku z prowadzeniem biznesu. Dodatkowo resort klimatu zwraca uwagę, że ujednolicenie stawek nie odzwierciedla rzeczywistych kosztów ich zagospodarowania i nie motywuje do poprawy jakości selektywnego zbierania odpadów.

„Ewentualne wprowadzenie tego przepisu może powodować skomplikowanie systemu opłat, podatność na częste zmiany, które będą wynikać nie z realnych kosztów, a społecznych oczekiwań" – uważa natomiast ZPP.

Zbiórka odpadów od mieszkańców ma być też usprawniona dzięki obowiązkowym, co najmniej raz na pół roku, dodatkowym formom przyjmowania niektórych frakcji. Chodzi przede wszystkim o zbiórki objazdowe. Ma to dotyczyć m.in. przeterminowanych leków i chemikaliów, mebli, odpadów wielkogabarytowych, zużytych opon, tekstyliów, zużytych baterii, sprzętu elektrycznego i elektronicznego czy akumulatorów. ZPP uważa, że trzeba przemyśleć, czy wszystkie te frakcje będzie można zbierać w taki sam sposób.

„Może się to wiązać z dodatkowymi kosztami wynajęcia lub posiadania specjalistycznych pojazdów" – tłumaczą samorządowcy.

Zdaniem ZPP wyjaśnienia wymaga też, co MKiŚ rozumie przez określenie „powtarzalność". Zgodnie z projektowanymi przepisami wójt (burmistrz, prezydent miasta) miałby uzależniać wszczęcie postępowania dotyczącego naruszenia obowiązku selektywnego zbierania odpadów przez właściciela nieruchomości, uwzględniając właśnie m.in. powtarzalność tego naruszenia.

„Wydaje się ona najmniej jednoznaczna, a przez to najłatwiejsza do podważenia" – podkreślają powiaty. Organ ma też brać pod uwagę charakter naruszenia, jego zakres i wiarygodność dowodów. Według MKiŚ przyjęta konstrukcja daje włodarzom elastyczność i możliwość uwzględnienia okoliczności sprawy. ©℗

Etap legislacyjny
Projekt ustawy skierowany ponownie do opiniowania

eprasa.pl 973b7be2ea

PIP wzywa firmy do samokontroli umów

PROCEDURY Wrocławski okręgowy inspektor pracy zapowiada wysyłkę do firm listów profilaktycznych **zachęcających do audytów** stosowanych umów. Jak wynika z ustaleń DGP pierwsze pisma już dotarły do adresatów

Patrycja Otto
patrycja.otto@infor.pl

Zapowiedź OIP wywołała poruszenie wśród pracodawców. W listach jest też wezwanie do dobrowolnego przekształcania umów cywilnoprawnych w umowę o pracę i wskazanie, że to najlepszy moment na bezkosztowe uporządkowanie struktur kadrowych. Od 8 lipca, czyli od wejścia w życie reformy PIP, obowiązuje bowiem 12-miesięczna abolicja, zwalniająca z odpowiedzialności za wykroczenie. Firma nie naraża się też na sankcje finansowe i kosztowne procesy sądowe o ustalenie stosunku pracy w razie ewentualnej kontroli PIP. Przedsiębiorcy pytają jednak, jak mają przeprowadzić audyt, skoro do dziś nie została opublikowana przez PIP lista samokontroli.

Pytanie o standard samokontroli

– Przedsiębiorcy dopytują, według jakiego standardu mają dokonać oceny, skoro od miesięcy pytają o wagę poszczególnych przesłanek. Bieżące kierownictwo, narzucanie godzin pracy czy konieczność uzyskiwania zgody na nieobecność znaczą coś innego niż korzystanie z firmowego sprzętu czy przestrzeganie procedur bezpieczeństwa. Prosta lista odpowiedzi „tak" i „nie" nie daje pewności, że wnioski firmy będą później zgodne z oceną inspektora – zauważa Patrycja Mstowska, ekspertka rynku pracy Pracodawców RP, wiceprezes Stowarzyszenia Agencji Zatrudnienia. Najwięcej wątpliwości budzi jednak prośba o przekazanie PIP wyniku własnej analizy wraz z informacją, ile umów cywilnoprawnych zostało przekształconych.

– Przedsiębiorcy zastanawiają się, czy mają obowiązek odpowiedzieć i co się stanie, gdy tego nie zrobią. Czy brak odpowiedzi zostanie uwzględniony przy kolejnej analizie ryzyka albo przy wyborze firmy do kontroli? Pytania pojawiają się również wtedy, gdy firma odpowie – mówi Patrycja Mstowska.

– Załóżmy, że przedsiębiorca poinformuje PIP, iż po audycie przekształcił pięć umów. Powinien wiedzieć, co dalej stanie się z tą informacją. Czy posłuży ona wyłącznie do statystyk, czy może wpłynąć na późniejsze typowanie do kontroli, czy będzie dostępna dla inspektora? – wylicza Patrycja Mstowska. Zastanawia się też, co z firmą, która sprawdzi swoje kontrakty i uzna, że wszystkie są prawidłowe i zasadne. Czy wystarczy poinformować o tym PIP, czy inspekcja będzie później oceniała również sposób przeprowadzenia samokontroli?

– W Stowarzyszeniu Agencji Zatrudnienia od miesięcy zwracamy uwagę na potrzebę większej przewidywalności. Firmy nie chcą bronić sytuacji, w których umowa cywilnoprawna faktycznie zastępuje etat. Chcą natomiast wiedzieć, gdzie przebiega granica, i mieć możliwość sprawdzenia swojego modelu według zasad zbliżonych do tych, które później zastosuje inspektor. Obecne pisma tej niepewności na razie nie zmniejszają, lecz ją nasilają – zaznacza Patrycja Mstowska.

Doktor Katarzyna Kalata, radca prawny w Kancelarii Kalata, wskazuje natomiast, że brak ostatecznej listy samokontroli nie oznacza, że przedsiębiorca nie może przeanalizować umów. Kryteria oceny wynikają z art. 22 kodeksu pracy.

– Problem polega na tym, że zastosowanie tych kryteriów do konkretnej współpracy wymaga zbadania rzeczywistych warunków wykonywania pracy. Samo przeczytanie przepisu nie rozstrzygnie każdej sprawy – podkreśla Katarzyna Kalata. Dodaje, iż przedsiębiorcy przez lata przechodzili kontrole PIP i ZUS, podczas których organy te nie kwestionowały stosowanych form zatrudnienia. Zdarzało się, że PIP ograniczała weryfikację do przestrzegania minimalnej stawki godzinowej dla zleceniobiorców, nie podważając samej podstawy współpracy. Jeżeli sposób wykonywania pracy się nie zmienił, przedsiębiorca ma prawo oczekiwać wyjaśnienia, dlaczego dziś ta sama relacja miałaby być oceniona inaczej.

– Z kolei firmy muszą ustalić, kto wydaje bieżące polecenia, kto organizuje pracę, jaką samodzielność ma wykonawca i czy zapisy umowy odpowiadają codziennej praktyce. Zdanie „wykonawca jest samodzielny" nie zapewnia bezpieczeństwa, jeżeli każdego dnia przełożony decyduje, co, kiedy i w jaki sposób ma on robić. Z kolei pojedyncza cecha, np. ustalone godziny wykonywania usług, nie wystarcza do automatycznej kwalifikacji całej relacji – mówi Katarzyna Kalata. Podkreśla też, że nie ma obowiązku zatrudniania zewnętrznego eksperta do każdej takiej analizy, a wstępny przegląd można przeprowadzić własnymi siłami, korzystając z kompetencji działu kadr oraz osób organizujących pracę. Można skorzystać z materiałów PIP i bezpłatnego poradnictwa.

OIP we Wrocławiu wskazuje zresztą, że odpowiedzi na to, czy umowa jest prawidłowo zawarta, można znaleźć na stronie PIP i stronie kampanii informacyjnej „Bezpieczni na etacie".

– Najpoważniejszy problem widzę jednak w przekonaniu, że dobrowolna zmiana umów pozwala zamknąć całą sprawę. Abolicja dotycząca określonego wykroczenia nie umarza zaległych składek ani roszczeń pracowników. Jeżeli wcześniejsze zatrudnienie było nieprawidłowe, jego skutki mogą wymagać osobnego rozliczenia, z uwzględnieniem dokonanych już płatności i przedawnienia – twierdzi Katarzyna Kalata. Naruszenia trzeba usunąć, przedsiębiorca powinien wiedzieć, jakie zobowiązania mogą pozostać mimo skorzystania z abolicji.

– Słowo „bezkosztowo" w urzędowym piśmie nie zapłaci później tego rachunku – mówi Kalata.

Nowy sposób typowania

Marcin Stanecki, były główny inspektor pracy, również uważa, że pismo może wzbudzać niepokój wśród pracodawców. Zwłaszcza że mowa w nim o wytypowaniu do kontroli na podstawie informacji pochodzących z baz informacyjnych ZUS i KAS.

Tymczasem stosowanie celowanych kontroli na podstawie nowego narzędzia miało być wprowadzone od stycznia 2027 r.

– Jeszcze niedawno słyszeliśmy, że w tym roku PIP będzie przede wszystkim reagowała na skargi, a szersze wykorzystanie danych ZUS i KAS do analizy ryzyka i typowania przedsiębiorstw było zapowiadane głównie w kontekście 2027 r. Tymczasem firmy już teraz dostają pisma, z których wynika, że zostały wytypowane właśnie na podstawie informacji pochodzących z tych baz. Widzimy więc wyraźną zmianę praktyki – mówi Patrycja Mstowska i przyznaje, że ciekawi ją sposób wyboru adresatów pism.

– Jeżeli przedsiębiorca czyta, że został wytypowany na podstawie danych ZUS i KAS, chce wiedzieć dlaczego. Czy mała piekarnia, która zatrudnia dwie osoby na umowy o pracę i dwie kolejne na zlecenia, już z tego powodu powinna znaleźć się w grupie wymagającej szczególnej samokontroli? – pyta Patrycja Mstowska. Przypomina, że umowa zlecenia i kontrakt B2B są legalnymi formami współpracy. Sam fakt ich stosowania nie świadczy o naruszeniu prawa. Przedsiębiorcy powinni znać przynajmniej ogólny charakter tych kryteriów, np. udział umów cywilnoprawnych w całym zatrudnieniu, liczbę kontraktów, typ branży albo określone dane widoczne w systemach ZUS i urzędów skarbowych.

– Firma nie musi znać całego mechanizmu typowania, ale powinna rozumieć, dlaczego otrzymała takie pismo i co zwróciło uwagę inspekcji. Nie wiemy też, jak duża jest skala tej akcji. Ile takich pism wysłano? Czy jest to inicjatywa jednego okręgowego inspektoratu, pilotaż, czy początek ogólnopolskiej akcji? – wyjaśnia Patrycja Mstowska.

Zapytaliśmy o to PIP. Inspekcja nie odpowiedziała jednak na nasze pytania. Z kolei dr Katarzyna Kalata zaznacza, że podobne pisma trafiają do firm w całej Polsce. I przyznaje, że przy takiej skali działania oczekuje od PIP jasnej informacji na temat tego, co przedsiębiorca ma sprawdzić, czy musi przekazać wyniki i jakie konsekwencje może mieć jego odpowiedź. Powinno to wynikać z pisma urzędu.

A jeśli chodzi o konsekwencje braku odpowiedzi na wezwanie OIP, to zdaniem ekspertów znaczenie ma charakter konkretnego pisma. Jeżeli jest ono apelem do dobrowolnej samokontroli i dobrowolnego przekazania informacji, samo milczenie nie oznacza automatycznie wykroczenia. Inaczej jest w przypadku niewykonania prawidłowego żądania informacji lub dokumentów podczas kontroli, wówczas może powstać odpowiedzialność za utrudnianie działalności PIP. Podobna treść pism wysyłanych w kraju nie zwalnia z rozróżnienia tych sytuacji.

– Przedsiębiorca powinien otrzymać jednoznaczną informację, czy odpowiedź jest obowiązkowa, na jakiej podstawie prawnej i w jakim terminie. Nie powinien ustalać tego na podstawie tonu pisma ani domyślać się, czy brak reakcji zostanie potraktowany jako naruszenie prawa – mówi Katarzyna Kalata.

Marcin Stanecki uważa natomiast, że w dobrym tonie jest odpowiedzieć na pismo i podziękować za zaproszenie do samokontroli. Jeśli chodzi natomiast o konsekwencje, to przypomina, że zasoby kadrowe inspekcji liczą 1500 osób, a liczba umów cywilnoprawnych wynosi 6 mln. ©℗

KOMENTARZ

Jak firma może sprawdzić umowy



KLAUDIA CZARNECKA
menedżer w zespole prawa pracy w Kancelarii EY Law

Brak ostatecznej listy samokontroli nie zmienia kryterium oceny, ponieważ reforma nie zmieniła definicji stosunku pracy z art. 22 § 1 kodeksu pracy. Punktem odniesienia mogą być: robocza lista samokontroli GIP, indywidualne interpretacje GIP, poradnik MRPiPS oraz orzecznictwo Sądu Najwyższego.

Przepisy nie nakładają też obowiązku korzystania z zewnętrznych doradców, a podstawowy przegląd firma może przeprowadzić samodzielnie. Potrzeba zewnętrznego wsparcia zależy zwykle od skali współpracy, złożoności stosowanych modeli oraz planowanych zmian w organizacji współpracy.

Istotne jest, że sam przegląd umów może nie ujawnić najważniejszych ryzyk. Analiza powinna objąć również codzienną praktykę współpracy. Przegląd zwykle obejmuje kilka etapów. Pierwszym jest przejrzenie spisu umów cywilnoprawnych, w tym B2B, pogrupowanych według ról, np. programiści, trenerzy, menedżerowie. Drugim jest przegląd dokumentów, trzecim – analiza cyklu współpracy, w tym sposobu rekrutacji, wdrożenia, zasady codziennej współpracy i jej zakończenia, w tym dostęp do systemów, benefitów i szkoleń oraz umiejscowienie w strukturze organizacyjnej. Następnie powinna nastąpić weryfikacja praktyki, czyli rozmowy z menedżerami i kontraktorami na podstawie roboczej listy GIP, oraz ocena z perspektywy kontroli, czyli sprawdzenie, jaki obraz współpracy wynika łącznie z dokumentów i korespondencji. Elementy neutralne w oderwaniu od reszty, np. korzystanie z infrastruktury firmy, ustalone godziny dostępności czy kontrola jakości, mogą łącznie prowadzić do innego wniosku. Na końcu należy wyciągnąć wnioski, czyli podjąć decyzję dla każdej roli, czy model pozostaje bez zmian, wymaga korekty, czy właściwa jest umowa o pracę, oraz udokumentować uzasadnienie biznesowe przyjętego modelu. W sprawach wątpliwych można skorzystać z bezpłatnych porad okręgowych inspektoratów pracy. Można też wystąpić do GIP o interpretację indywidualną. ©℗

Not. PO

Skanuj kod i czytaj więcej na DGP.pl

eprasa.pl 973b7be2ea

NSA: Przedsiębiorca emeryt płaci obowiązkowo składki na ubezpieczenie zdrowotne

ORZECZNICTWO

Michał Culepa
dgp@infor.pl

Brak obowiązku podlegania ubezpieczeniom społecznym w ZUS nie jest równoznaczny z brakiem obowiązku zgłoszenia się do ubezpieczenia zdrowotnego. Emerytowany przedsiębiorca prowadzący jednoosobową działalność nie ma obowiązku zgłoszenia do ubezpieczeń społecznych, ale jest obowiązkowo objęty ubezpieczeniem zdrowotnym i musi opłacać z tego tytułu składki zdrowotne.

To sedno orzeczenia Naczelnego Sądu Administracyjnego w sprawie, której początkiem był wniosek ZUS skierowany do Narodowego Funduszu Zdrowia o ustalenie obowiązku podlegania ubezpieczeniu zdrowotnemu przez przedsiębiorcę prowadzącego działalność gospodarczą już po przejściu na emeryturę (notabene – mundurową).

Działalność tę rozpoczął on jeszcze w latach 90., zaś prawo do emerytury nabył w 2000 r. Jednak przez wiele lat przedsiębiorca nie opłacał obowiązkowych składek zdrowotnych, co w późniejszym postępowaniu motywował brakiem przychodów z prowadzonej działalności lub ich bardzo małą wysokością. Zarazem jednak działalność nie została ani razu przerwana ani zawieszona.

Więcej na www.gazetaprawna.pl

W tej sytuacji prezes NFZ wydał decyzję stwierdzającą obowiązek ubezpieczenia zdrowotnego wynikający z prowadzonej działalności gospodarczej. Dalszym etapem miało być rozliczenie i ewentualne ściągnięcie zaległych składek zdrowotnych. Z tą decyzją nie zgodził się przedsiębiorca emeryt i zaskarżył ją do sądu administracyjnego.

Rozpoznający skargę stołeczny WSA ją oddalił, wskazując, że zarejestrowana działalność gospodarcza wiąże się co do zasady z obowiązkiem podlegania ubezpieczeniu zdrowotnemu. Jedynie wykreślenie wpisu dotyczącego pozarolniczej działalności gospodarczej z ewidencji lub odnotowanie przerwy w jej prowadzeniu powoduje ustanie obowiązku ubezpieczenia: na stałe – gdy działalność zostaje zakończona, a wpis wykreślony, albo czasowo – gdy np. dojdzie do zawieszenia działalności.

Oczywiście samo istnienie wpisu do ewidencji nie przesądza o faktycznym podjęciu i prowadzeniu działalności gospodarczej, ale powoduje powstanie domniemania, że osoba wpisana do ewidencji ją prowadzi. Domniemanie to można obalić, ale skarżący tego nie zrobił. W związku z tym istniał obowiązek zapłaty składek na ubezpieczenie zdrowotne. Od tego orzeczenia pełnomocnik przedsiębiorcy złożył skargę kasacyjną, ale NSA oddalił ją w całości.

W uzasadnieniu wskazał, że art. 66 ust. 1 pkt 1 lit. c ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych przewiduje obowiązkowe ubezpieczenie zdrowotne dla osób prowadzących pozarolniczą działalność gospodarczą. Brak tego obowiązku dotyczy – w przypadku przedsiębiorców wpisanych do ewidencji – wyłącznie sytuacji, gdy w tej ewidencji znajdzie się wpis potwierdzający zawieszenie działalności. W przypadku skarżącego zachodziły wszystkie warunki do objęcia go ubezpieczeniem zdrowotnym.

Z dowodów przedstawionych w postępowaniu (a były nimi m.in. pisma z urzędu skarbowego) wynikało, że nie tylko formalnie figurował w CEIDG, ale z tytułu umów zawieranych w ramach działalności uzyskiwał dochody i rozliczał je podatkowo. Tym samym obowiązek ubezpieczenia zdrowotnego cały czas istniał.

Inną kwestią było natomiast to, że skarżący przedsiębiorca był emerytem od 2000 r. Zgodnie z art. 9 ust. 5 ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych osoby mające ustalone prawo do emerytury lub renty, z pewnymi wyjątkami określonymi w tej ustawie, podlegają jedynie dobrowolnie ubezpieczeniom emerytalnemu i rentowym. Ale brak obowiązku podlegania ubezpieczeniom społecznym w ZUS nie przekłada się na analogiczny brak obowiązku ubezpieczenia zdrowotnego.

– To, że skarżący nie zdecydował się na zgłoszenie do ubezpieczeń społecznych w ZUS, nie powoduje braku obowiązków związanych z ubezpieczeniem zdrowotnym z tytułu prowadzonej działalności gospodarczej. Należy podkreślić: brak podlegania obowiązkowym ubezpieczeniom społecznym nie oznacza automatycznie braku obowiązku zgłoszenia się do ubezpieczenia zdrowotnego. Tak jest zwłaszcza w przypadku osób prowadzących jednoosobowo działalność gospodarczą – powiedziała sędzia sprawozdawca Henryka Lewandowska-Kuraszkiewicz. ©℗

ORZECZNICTWO

Wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego z 17 września 2026 r., sygn. akt II GSK 1333/23
www.serwisy.gazetaprawna.pl/orzeczenia

AUTOPROMOCJA

DGP | Dziennik Gazeta Prawna

Jawność wynagrodzeń w praktyce



Jawność wynagrodzeń, raportowanie luki płacowej i zupełnie nowe zasady rekrutacji to wyzwania, z którymi zmierzy się każda organizacja. Czy Twoja firma jest na to gotowa? Odpowiedzi znajdziesz w najnowszej publikacji DGP

Kup na: sklep.infor.pl

KOMUNIKAT

Wyciąg z ogłoszenia nr 111/2025

Prezydenta Miasta Jeleniej Góry

JELENIA GÓRA

o pierwszych przetargach ustnych nieograniczonych na sprzedaż lokali położonych w Jeleniej Górze wraz ze sprzedażą związanych z tymi lokalami udziałów w gruncie

Oznaczenie nieruchomości	1) **ul. 1 Maja 59** – lokal mieszkalny nr 4 o ogólnej pow. 153,18 m² składający się z 5 pokoi, 2 kuchni, 2 przedpokoi i łazienki z wc o łącznej pow. 136,05 m² oraz pom. przynależnych: 3 piwnic o łącznej pow. 17,13 m². Lokal położony jest na II piętrze budynku. Z lokalem związany jest udział 30,02% w elementach wspólnych budynku i prawie własności działki gruntu nr 15/25 o pow. 0,0410 ha, obręb 28 NE, AM 36, KW nr JG1J/00079980/5. 2) **ul. 1 Maja 28** - lokal mieszkalny nr 4A składający się z 1 pokoju, kuchni, łazienki, spiżarki o ogólnej pow. 43,18 m². Wc na klatce schodowej w częściach wspólnych. Lokal położony jest na II piętrze budynku. Z lokalem związany jest udział 2,41% w elementach wspólnych budynku i prawie własności działki gruntu nr 11/1 o powierzchni 0,0800 ha, obręb 28NE, AM-59, księga wieczysta nr JG1J/00024440/8.		
Cena wywoławcza	1) 510.000,00 zł 2) 450.000,00 zł* ** z uwagi na wpis budynku przy ul. 1 Maja 28 wraz z gruntem do rejestru zabytków uzyskana w przetargu cena nieruchomości podlegać może na wniosek nabywcy obniżeniu o 50% zgodnie z art. 68 ust. 3 ustawy o gospodarce nieruchomościami.*	Wysokość wadium	1) 51.000,00 zł 2) 45.000,00 zł
Termin wniesienia wadium	Wadium należy wnieść na konto Miasto Jelenia Góra – Bank Millennium S.A. nr 97 1160 2202 0000 0000 6011 5681 najpóźniej **do dnia 16 grudnia 2026 roku.** Datą dokonania wpłaty jest data uznania rachunku bankowego Miasta.		
Termin i miejsce przetargów	**22 grudnia 2026 roku, godz. 10⁰⁰,** Urząd Miasta Jelenia Góra, ul. Sudecka nr 29, I piętro, sala nr 13		
Miejsce wywieszenia i publikacji ogłoszenia	tablica ogłoszeń Urzędu Miasta Jelenia Góra ul. Ptasia nr 2-3, I piętro, strona internetowa: bip.jeleniagora.pl – oferty nieruchomości		

Szczegółowe informacje dotyczące przetargu można uzyskać w Wydziale Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Jelenia Góra ul. Ptasia nr 2-3, I piętro, pokój nr 110;
tel. 75 75 49 893 lub 75 75 49 879 oraz na stronie internetowej www.nieruchomosci.jeleniagora.pl

Urząd Miasta Jelenia Góra www.jeleniagora.pl

eprasa.pl 973b7be2ea

US

20 PAŹDZIERNIKA
Wpłata miesięcznej zaliczki na podatek dochodowy od osób fizycznych prowadzących pozarolniczą działalność gospodarczą

20 PAŹDZIERNIKA
Wpłata miesięcznej zaliczki na podatek dochodowy od osób prawnych

26 PAŹDZIERNIKA
Termin przesłania jednolitego pliku kontrolnego dla potrzeb VAT (JPK_VAT)

26 PAŹDZIERNIKA
Termin rozliczenia VAT i złożenia deklaracji VAT-8, VAT-9M, VAT-12

26 PAŹDZIERNIKA
Termin złożenia w formie elektronicznej VAT-UE, czyli informacji podsumowującej o dokonanych wewnątrzwspólnotowych transakcjach

Dziennik Ustaw z 12 października 2026 r.

Korzystanie z informacji geologicznej

Rozporządzenie ministra klimatu i środowiska z 8 października 2026 r. w sprawie korzystania z informacji geologicznej za wynagrodzeniem **Poz. 1320**

Wejdzie w życie po upływie 14 dni od ogłoszenia, tj. 27 października 2026 r.

Omówienie: Rozporządzenie prawem do informacji geologicznej za wynagrodzeniem następuje na wniosek ubiegającego się o to podmiotu.
Wniosek o zawarcie umowy na korzystanie z informacji geologicznej, którego wzór jest określony w załączniku nr 1 do rozporządzenia, powinien zawierać m.in.:
- dane wnioskodawcy;
- opis informacji geologicznej;
- lokalizację obszaru, którego dotyczy informacja geologiczna;
- informacje o stanie zagospodarowania złoża kopaliny, przestrzeni podziemnego bezzbiornikowego magazynowania substancji, przestrzeni podziemnego składowania odpadów, przestrzeni podziemnego składowania dwutlenku węgla albo ujęcia wód podziemnych, w tym informacje o posiadanych koncesjach, decyzjach inwestycyjnych, pozwoleniach wodnoprawnych albo rekonstrukcji zlikwidowanych otworów wiertniczych w celu wykorzystywania ciepła Ziemi;
- cel korzystania z informacji geologicznej.

Zgodnie z rozporządzeniem szacowania zryczałtowanej wartości informacji geologicznej zawartej w dokumentacji geologicznej złoża kopaliny, w którego obrębie będzie prowadzona działalność, dokonuje się na podstawie powierzchni wykorzystywanego obszaru złoża kopaliny, będącej odwzorowaniem przestrzeni na płaszczyźnie, oraz liczby otworów wiertniczych znajdujących się na tym obszarze, bez względu na ich głębokość oraz średnicę, przyjmując następujące wartości ryczałtowe:
- 500 zł za 1 ha wykorzystywanego obszaru złoża kopaliny, przy czym każdy rozpoczęty hektar obszaru złoża kopaliny liczy się jako cały hektar, oraz
- 20 000 zł za każdy wykorzystany otwór wiertniczy objęty wnioskiem, a w przypadku otworu wiertniczego wykorzystywanego w celu eksploatacji magazynu lub składowiska – 50 000 zł.

Natomiast szacowania zryczałtowanej wartości informacji geologicznej zawartej w dokumentacji hydrogeologicznej w obrębie przestrzeni, w której będzie prowadzona działalność, dokonuje się na podstawie powierzchni wykorzystywanego obszaru, będącej odwzorowaniem przestrzeni na płaszczyźnie, oraz liczby otworów wiertniczych znajdujących się na tym obszarze, bez względu na ich głębokość oraz średnicę, przyjmując następujące wartości ryczałtowe:
- 500 zł za 1 ha wykorzystywanego obszaru, przy czym każdy rozpoczęty hektar obszaru liczy się jako cały hektar, oraz
- 10 000 zł za każdy wykorzystany otwór wiertniczy objęty wnioskiem.

Zgodnie z rozporządzeniem szacowania zryczałtowanej wartości informacji geologicznej zawartej w dokumentacji hydrogeologicznej ustalającej zasoby eksploatacyjne ujęcia wód podziemnych dokonuje się na podstawie liczby i głębokości wykorzystywanych otworów wiertniczych, bez względu na ich średnicę, przyjmując następujące wartości ryczałtowe:
- 300 zł za każdy wykorzystany otwór wiertniczy o głębokości do 100 m;
- 300 zł za każdy wykorzystany otwór wiertniczy o głębokości większej niż 100 m oraz dodatkowo 10 zł za każdy metr przekraczający głębokość 100 m.

Zalesianie gruntów rolnych

Obwieszczenie prezesa Rady Ministrów z 24 września 2026 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu rozporządzenia Rady Ministrów w sprawie szczegółowych warunków i trybu udzielania pomocy finansowej na zalesianie gruntów rolnych objętej planem rozwoju obszarów wiejskich **Poz. 1321**

Dziennik Ustaw z 13 października 2026 r.

Tworzenie grup producentów

Obwieszczenie ministra rolnictwa i rozwoju wsi z 22 września 2026 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu rozporządzenia ministra rolnictwa i rozwoju wsi w sprawie szczegółowych warunków i trybu przyznawania, wypłaty oraz zwrotu pomocy finansowej w ramach działania „Tworzenie grup producentów i organizacji producentów" objętego Programem Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014–2020 **Poz. 1322**

Plany ochrony dóbr kultury

Rozporządzenie ministra kultury i dziedzictwa narodowego z 1 października 2026 r. w sprawie wykazu podmiotów zobowiązanych do sporządzenia planu ochrony dóbr kultury na czas wojny oraz trybu zgłaszania tych podmiotów w celu wpisania ich do wykazu **Poz. 1323**

Wejdzie w życie po upływie 14 dni od ogłoszenia, tj. 28 października 2026 r.

Omówienie: Rozporządzenie zostało wydane na podstawie odpowiednich przepisów ustawy o ochronie ludności i obronie cywilnej. Ustawa ta przewiduje m.in., że minister kultury i dziedzictwa narodowego, w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych i ministrem obrony narodowej, sporządza krajowy plan ochrony dóbr kultury na czas wojny. Plan sporządzany jest na podstawie przygotowanych przez generalnego konserwatora zabytków, naczelnego dyrektora archiwów państwowych, dyrektora Biblioteki Narodowej w Warszawie, dyrektora państwowej instytucji kultury wyspecjalizowanej w zakresie muzealnictwa i ochrony zbiorów oraz dyrektora państwowej instytucji kultury wyspecjalizowanej w opiece nad zabytkami wykazów najcenniejszych dóbr kultury ruchomych i nieruchomych planowanych do objęcia ochroną.
Krajowy plan ochrony dóbr kultury na czas wojny obejmuje zagadnienia:
- planowania ochrony najcenniejszych dóbr kultury;
- sposobów ochrony najcenniejszych dóbr kultury;
- miejsc ukryć najcenniejszych ruchomych dóbr kultury;
- sił i środków do realizacji zadań ochrony dóbr kultury;
- kierowania ochroną najcenniejszych dóbr kultury;
- wskazania najcenniejszych dóbr kultury planowanych do objęcia ochroną.

Ustawa przewiduje, że minister kultury i dziedzictwa narodowego określi w drodze rozporządzenia wykaz podmiotów zobowiązanych do sporządzenia planu ochrony dóbr kultury na czas wojny oraz tryb zgłaszania tych podmiotów w celu wpisania ich do wykazu, uwzględniając wartość i znaczenie obiektów i zbiorów tych podmiotów dla dziedzictwa narodowego.
Wykaz podmiotów zobowiązanych do sporządzenia planu ochrony dóbr kultury na czas wojny jest określony w załączniku do omawianego rozporządzenia.
Zgodnie z tym rozporządzeniem podmiot występuje do ministra kultury i dziedzictwa narodowego z wnioskiem o wpis do wykazu.
Wniosek o wpis do wykazu zawiera:
- nazwę podmiotu składającego wniosek o wpis do wykazu;
- wskazanie dobra kultury, dla którego zostanie sporządzony plan ochrony dóbr kultury na czas wojny;
- uzasadnienie zawierające wskazanie wartości i znaczenia dobra kultury dla dziedzictwa narodowego.

Podmiot składa wniosek o wpis do wykazu do ministra w formie pisemnej w postaci papierowej lub w postaci elektronicznej przekazywanej za pomocą środków komunikacji elektronicznej w rozumieniu ustawy o świadczeniu usług drogą elektroniczną.
Wniosek o wpis do wykazu składany w postaci elektronicznej powinien być opatrzony kwalifikowanym podpisem elektronicznym, podpisem osobistym lub podpisem zaufanym.
W przypadku stwierdzenia braków formalnych lub błędów minister wzywa podmiot składający wniosek o wpis do wykazu do uzupełnienia lub poprawienia wniosku w terminie 30 dni od otrzymania wezwania. Wniosek nieuzupełniony lub niepoprawiony w terminie minister pozostawia bez rozpoznania.
Minister może się zwrócić do podmiotu składającego wniosek o wpis do wykazu o przedstawienie w terminie 30 dni od otrzymania wezwania dodatkowych informacji istotnych z punktu widzenia ochrony dóbr kultury.

Transport kolejowy

Obwieszczenie marszałka Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z 1 września 2026 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu ustawy o transporcie kolejowym **Poz. 1324**

System monitorowania przewozu towarów

Rozporządzenie ministra finansów i gospodarki z 12 października 2026 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie towarów, których przewóz jest objęty systemem monitorowania drogowego i kolejowego przewozu towarów oraz obrotu paliwami opałowymi **Poz. 1325**

Wejdzie w życie po upływie 14 dni od ogłoszenia, tj. 28 października 2026 r.

Omówienie: Określonych przepisów przewidujących objęcie systemem monitorowania drogowego i kolejowego przewozu towarów nie stosuje się do tych, które wymieniono w załączniku do rozporządzenia ministra klimatu z 2 stycznia 2020 r. w sprawie katalogu odpadów, oznaczonych kodem: 02 01 10 – odpady metalowe, 12 01 01 – odpady z toczenia i piłowania żelaza oraz jego stopów, 12 01 03 – odpady z toczenia i piłowania metali nieżelaznych, 15 01 04 – opakowania z metali, 16 01 17 – metale żelazne, 16 01 18 – metale nieżelazne, 17 04 01 – miedź, brąz, mosiądz, 17 04 02 – aluminium, 17 04 03 – ołów, 17 04 04 – cynk, 17 04 05 – żelazo i stal, 17 04 06 – cyna, 17 04 07 – mieszaniny metali, 19 01 02 – złom żelazny usunięty z popiołów paleniskowych, 19 10 01 – odpady żelaza i stali, 19 10 02 – odpady metali nieżelaznych, 19 12 02 – metale żelazne, 19 12 03 – metale nieżelazne, 20 01 40 – metale.

Ratyfikacja umowy

Ustawa z 18 września 2026 r. o ratyfikacji umowy między Rzecząpospolitą Polską a Japonią o zabezpieczeniu społecznym, podpisanej w Tokio 15 kwietnia 2026 r. **Poz. 1326**

Wejdzie w życie po upływie 14 dni od ogłoszenia, tj. 28 października 2026 r.

Omówienie: Wyrażono zgodę na dokonanie przez prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej ratyfikacji wyżej wymienionej umowy.

Monitor Polski z 9 października 2026 r.

Jednostki samorządu terytorialnego

Obwieszczenie ministra spraw wewnętrznych i administracji z 1 października 2026 r. w sprawie wykazu jednostek samorządu terytorialnego, które przystąpiły do międzynarodowych zrzeszeń społeczności lokalnych i regionalnych w okresie od 1 stycznia 2025 r. do 31 grudnia 2025 r., oraz wykazu jednostek samorządu terytorialnego, które wystąpiły z międzynarodowych zrzeszeń społeczności lokalnych i regionalnych w okresie od 1 stycznia 2025 r. do 31 grudnia 2025 r. **Poz. 988**

Omówienie: Wykaz jednostek samorządu terytorialnego (JST), które przystąpiły do międzynarodowych zrzeszeń społeczności lokalnych i regionalnych w wyżej wymienionym okresie, zawiera załącznik nr 1 do obwieszczenia. Natomiast wykaz JST, które wystąpiły z międzynarodowych zrzeszeń, stanowi załącznik nr 2. ©℗

krzysztof.tomaszewski@infor.pl

eprasa.pl 973b7be2ea

DGP | Podatki i Księgowość

Dodatek dla prenumeratorów 19 października 2026 nr 203 (6872) DGP.pl

POLECA MK MONITOR księgowego

Franczyza: kto naprawdę sprzedaje towar klientowi i rozlicza VAT?

PRAKTYKA Wielu przedsiębiorców prowadzi sklep lub punkt usługowy pod marką znanej sieci, korzysta z jej systemu sprzedaży, kupuje towary od franczyzodawcy i często przekazuje mu cały dzienny utarg. Taki sposób współpracy budzi istotne wątpliwości oraz rodzi liczne spory z organami podatkowymi.



Rafał Styczyński
doradca podatkowy

W typowym modelu franczyzowym występują dwie odrębne transakcje. Najpierw franczyzodawca sprzedaje towary franczyzobiorcy, a następnie franczyzobiorca sprzedaje je klientom detalicznym. Oznacza to, że każdy z tych podmiotów rozlicza VAT z tytułu własnej sprzedaży. Franczyzodawca wykazuje VAT należny od dostawy towarów do franczyzobiorcy, natomiast franczyzobiorca rozlicza VAT należny od sprzedaży konsumentom.

Nie zmienia tego okoliczność, że przedsiębiorca korzysta z nazwy sieci, stosuje narzucone ceny, uczestniczy w jej promocjach czy korzysta z udostępnionego systemu sprzedażowego.

PRZYKŁAD 1

Sklep zoologiczny prowadzony pod marką sieci

Podatnik prowadzi sklep z artykułami zoologicznymi w ramach sieci franczyzowej. Towary kupuje od franczyzodawcy na podstawie faktur wystawianych na swoją działalność gospodarczą. Następnie sprzedaje je klientom detalicznym, korzystając z kasy fiskalnej zarejestrowanej na własny NIP. Mimo że sklep działa pod marką sieci, podatnik dokonuje sprzedaży towarów we własnym imieniu. Powinien więc wykazywać obrót i VAT należny od sprzedaży klientom, a z faktur otrzymanych od franczyzodawcy może odliczać VAT na zasadach ogólnych.

Przekazywanie całego utargu

Szczególne wątpliwości pojawiają się wtedy, gdy franczyzobiorca ma obowiązek codziennego przekazywania franczyzodawcy całego utargu brutto. Często również płatności kartami trafiają bezpośrednio na rachunek franczyzodawcy. Przedsiębiorcy mogą wówczas stwierdzić, że skoro nie zatrzymują pieniędzy ze sprzedaży, nie powinni również wykazywać VAT należnego od całego obrotu. Takie stanowisko nie jest jednak prawidłowe, jeżeli franczyzobiorca nabywa towary i następnie sprzedaje je klientom we własnym imieniu.

Potwierdza to interpretacja indywidualna dyrektora Krajowej Informacji Skarbowej z 1 października 2026 r., sygn. 0112-KDIL1-3.4012.382.2026.4.AKR. Sprawa dotyczyła rozliczeń franczyzobiorcy, który otrzymywał towary od franczyzodawcy na podstawie faktur, sprzedawał je klientom i codziennie przekazywał cały utarg brutto na rachunek sieci. Podatnik uważał, że nie powinien wykazywać VAT należnego od sprzedaży, ponieważ podatek zawarty w utargu przekazywał już franczyzodawcy.

Dyrektor KIS nie zgodził się z tym stanowiskiem. Uznał, że przedsiębiorca prowadził sprzedaż we własnym imieniu i na własny rachunek, a przekazywanie utargu stanowiło jedynie element rozliczeń pomiędzy stronami umowy. W piśmie tym możemy przeczytać: „(...) informacje nie wskazują zatem, że nie nabyła Pani władztwa ekonomicznego nad towarami, wręcz przeciwnie: wskazują, że dokonywała Pani zakupu towarów od Franczyzodawcy na podstawie faktur, za które płatności dokonywała Pani według (...), z której wynikał obowiązek przekazywania codziennego utargu. Sprzedaż rejestrowana na kasie była Pani sprzedażą, a nie sprzedażą dokonywaną w imieniu i na rzecz Franczyzodawcy. Skoro dokonywała Pani zakupu towarów od Franczyzodawcy, to tym samym Franczyzodawca dokonuje ich sprzedaży na Pani rzecz. Sprzedaż towaru wiąże się z przeniesieniem prawa do rozporządzania towarem jak właściciel". **Uwaga!** Przekazanie całego utargu franczyzodawcy nie powoduje automatycznie przeniesienia na niego obowiązku rozliczenia VAT od sprzedaży detalicznej.

⇨ Czy franczyzobiorca płaci VAT dwa razy?

Wątpliwości przedsiębiorców wynikają często z przekonania, że VAT jest rozliczany podwójnie. Franczyzobiorca przekazuje bowiem franczyzodawcy utarg obejmujący VAT, a następnie sam wykazuje podatek należny w JPK_V7. Trzeba jednak odróżnić przekazanie pieniędzy kontrahentowi od zapłaty podatku do urzędu skarbowego.

Jeżeli franczyzobiorca kupuje towary od franczyzodawcy, otrzymuje fakturę z VAT naliczonym. Jednocześnie przy dalszej sprzedaży wykazuje VAT należny. Na zasadach określonych w art. 86 ust. 1 ustawy o VAT ma prawo odliczyć podatek naliczony, jeżeli zakupy służą czynnościom opodatkowanym.

PRZYKŁAD 2

Rozliczenie sprzedaży

Podatnik prowadzący sklep sportowy w ramach franczyzy kupił od franczyzodawcy towary za 7000 zł netto plus 1610 zł VAT. Następnie sprzedał je klientom za 10 000 zł netto plus 2300 zł VAT. Dla uproszczenia przyjmę, że wszystkie towary podlegają stawce 23 proc. i zostały sprzedane w tym samym okresie. Rozliczenie przedstawia się następująco:

- VAT należny od sprzedaży klientom – 2300 zł,
- VAT naliczony z faktury franczyzodawcy – 1610 zł,
- VAT do zapłaty – 690 zł.

Uwaga! Jeżeli franczyzobiorca przekazuje franczyzodawcy cały utarg, nie oznacza to, że płaci VAT dwukrotnie. Przekazanie środków jest elementem wzajemnych rozliczeń handlowych, a VAT należny i naliczony rozlicza się zgodnie z zasadami wynikającymi z ustawy.

Ile jest dostaw

Jednym z ważniejszych elementów pozwalających ustalić, kto faktycznie dokonuje sprzedaży, są faktury otrzymywane przez franczyzobiorcę.

► Jeżeli franczyzodawca wystawia na przedsiębiorcę faktury dokumentujące sprzedaż towarów, a przedsiębiorca następnie odsprzedaje je konsumentom, przemawia to za występowaniem dwóch odrębnych dostaw. Nie ma przy tym decydującego znaczenia, czy zapłata za faktury następuje bezpośrednio po ich wystawieniu, czy też poprzez codzienne przekazywanie utargu i okresowe rozliczenia między stronami.

Takie stanowisko potwierdza interpretacja indywidualna dyrektora KIS z 16 lipca 2026 r., sygn. 0112-KDIL1-3.4012.290.2026.2.AKR. Organ analizował sytuację franczyzobiorcy, który prowadził sklep pod marką sieci, nabywał towary na podstawie faktur i przekazywał cały utarg franczyzodawcy. Mimo ograniczonej swobody w zakresie prowadzenia sklepu organ uznał, że przedsiębiorca dokonuje dostawy towarów na rzecz konsumentów. W piśmie tym możemy przeczytać: „(...) informacje nie wskazują zatem, że nie nabył Pan władztwa ekonomicznego nad towarami, wręcz przeciwnie: wskazują, że dokonuje Pan zakupu towarów od Franczyzodawcy na podstawie faktur, za które płaci Pan na zasadzie wpłat z utargu, a sprzedaż rejestrowana na kasie jest Pana sprzedażą, a nie sprzedażą dokonywaną w imieniu i na rzecz Franczyzodawcy. Skoro Pan dokonuje zakupu towarów od Franczyzodawcy, to tym samym Franczyzodawca dokonuje ich sprzedaży na Pana rzecz. Sprzedaż towaru wiąże się z przeniesieniem prawa do rozporządzania towarem jak właściciel".

Nie oznacza to jednak, że samo otrzymanie dokumentu nazwanego fakturą zawsze przesądza o nabyciu towarów. Konieczne jest również ustalenie rzeczywistego charakteru transakcji i tego, czy na przedsiębiorcę przechodzi prawo do rozporządzania towarem jak właściciel.

► Nie każda umowa franczyzowa zakłada, że franczyzobiorca sprzedaje towary we własnym imieniu. Możliwy jest również model, w którym przedsiębiorca pełni funkcję pośrednika, a właścicielem i rzeczywistym sprzedawcą pozostaje franczyzodawca. W takim przypadku franczyzobiorca nie dokonuje własnej dostawy towarów do konsumentów, lecz świadczy usługę pośrednictwa lub obsługi sprzedaży. Jego wynagrodzeniem może być prowizja.

PRZYKŁAD 3

Wynagrodzenie prowizyjne

Podatnik prowadzi punkt sprzedaży wyposażenia ogrodowego na podstawie umowy franczyzowej o charakterze agencyjnym. Towary pozostają własnością franczyzodawcy, a umowy sprzedaży z klientami zawierane są w jego imieniu i na jego rachunek. Podatnik jedynie prezentuje produkty, przyjmuje zamówienia i pobiera należności, które przekazuje franczyzodawcy. Za wykonywane czynności otrzymuje prowizję w wysokości 10 proc. wartości sprzedaży. Jeżeli miesięczna sprzedaż wynosi 50 000 zł, nie oznacza to automatycznie, że cała ta kwota stanowi podstawę opodatkowania VAT z tytułu własnej sprzedaży towarów przez pośrednika. Przy rzeczywistym modelu agencyjnym jego świadczeniem jest usługa pośrednictwa, a wynagrodzeniem prowizja wynosząca 5000 zł, przy założeniu, że jest to kwota netto.

Trzeba pamiętać, że przy sprzedaży dokonywanej we własnym imieniu, ale na rachunek innego podmiotu, mogą znaleźć zastosowanie szczególne zasady dotyczące m.in. komisu. Samo określenie wynagrodzenia jako prowizji nie przesądza więc o rozliczaniu VAT wyłącznie od tej kwoty.

⇨ Czyja firma powinna znajdować się na paragonie?

Istotnym zagadnieniem jest prawidłowe ewidencjonowanie sprzedaży przy zastosowaniu kasy fiskalnej. Zgodnie z art. 111 ust. 1 ustawy o VAT

Dokończenie na s. C6

eprasa.pl 973b7be2ea

Jak spółka powinna rozliczyć w VAT i CIT wydatki na domenę internetową



Marcin Szymankiewicz
doradca podatkowy

Y spółka z o.o. (podatnik VAT czynny) zajmuje się handlem materiałami budowlanymi i prowadzi wyłącznie działalność opodatkowaną VAT. 2 października 2026 r. spółka kupiła od firmy X (podatnik VAT czynny) domenę internetową za kwotę 123 zł (kwota netto: 100 zł, VAT: 23 zł). Tego samego dnia zostały przeniesione prawa do tej domeny internetowej, a firma X wystawiła fakturę ustrukturyzowaną (data przesłania faktury do KSeF). Spółka otrzymała ją również 2 października 2026 r. (data nadania numeru KSeF) za pomocą KSeF. Dokument nie zawierał wyrazów „metoda kasowa". Spółka zapłaciła za fakturę w tym samym dniu przelewem na rachunek bankowy firmy X figurujący na białej liście podatników VAT. Rokiem podatkowym spółki jest rok kalendarzowy, a VAT i zaliczki na CIT rozlicza na zasadach ogólnych za okresy miesięczne. Dla spółki właściwa jest stawka CIT w wysokości 19 proc. Między spółką Y a firmą X nie zachodzą powiązania, o których mowa w art. 32 ust. 2 ustawy o VAT. Jak spółka powinna rozliczyć poniesione wydatki w VAT i CIT?

VAT

Zgodnie z regułą ogólną zawartą w art. 86 ust. 1 ustawy o VAT w zakresie, w jakim towary i usługi są wykorzystywane do wykonywania czynności opodatkowanych, podatnikowi, o którym mowa w art. 15 ustawy o VAT, przysługuje prawo do obniżenia kwoty podatku należnego o kwotę podatku naliczonego. Stosownie do art. 86 ust. 2 pkt 1 lit. a ustawy o VAT kwotę podatku naliczonego stanowi suma kwot podatku wynikających z faktur otrzymanych przez podatnika z tytułu m.in. nabycia towarów i usług. W analizowanej sprawie kwota podatku naliczonego wynika z otrzymanej od firmy X faktury i wynosi 23 zł.

Dla realizacji prawa do odliczenia podatku naliczonego niezbędne jest istnienie związku między dokonywanymi zakupami towarów i usług a prowadzoną działalnością opodatkowaną. Przy czym związek ten może mieć charakter bezpośredni lub pośredni. Zasada ta wyklucza możliwość obniżenia kwoty podatku należnego o kwotę podatku naliczonego związanego z towarami i usługami, które nie są wykorzystywane do wykonywania czynności opodatkowanych, czyli w przypadku ich wykorzystania do czynności zwolnionych z VAT oraz niepodlegających temu podatkowi.

Spółka prowadzi wyłącznie działalność opodatkowaną VAT, zatem zakupiona domena internetowa wykazuje pośredni związek z działalnością opodatkowaną VAT i w świetle reguły zawartej w art. 86 ust. 1 ustawy o VAT należy uznać, że spółce przysługuje prawo do odliczenia podatku naliczonego.
Uwaga! Ustawodawca zapewnił podatnikowi prawo do odliczenia podatku naliczonego w całości lub w części pod warunkiem zarówno spełnienia przez niego przesłanek pozytywnych, wynikających z art. 86 ust. 1 ustawy o VAT, jak i niezaistnienia przesłanek negatywnych, określonych w art. 88 ustawy o VAT.

Spółka jest zarejestrowanym podatnikiem VAT czynnym, więc odliczeniu VAT nie sprzeciwia się art. 88 ust. 4 ustawy o VAT. Zakładam, że analizowanej sytuacji nie dotyczą również pozostałe wyłączenia zawarte w art. 88 ustawy o VAT.

W świetle przytoczonych przepisów spółce przysługuje prawo do odliczenia podatku naliczonego w kwocie 23 zł wynikającego z otrzymanej faktury dokumentującej zakup domeny internetowej. Z opisu stanu faktycznego nie wynika, aby do tej faktury znalazły zastosowania ograniczenia wynikające z art. 86 ust. 2a i nast., art. 86a oraz art. 90–91 ustawy o VAT. Spółka może więc odliczyć podatek naliczony (tj. 23 zł) w całości.

Pozostaje ustalić, w jakim terminie spółka może skorzystać z prawa do odliczenia podatku naliczonego. Zgodnie z art. 86 ust. 10 ustawy o VAT prawo do obniżenia kwoty podatku należnego o kwotę podatku naliczonego powstaje w rozliczeniu za okres, w którym w odniesieniu do nabytych lub importowanych przez podatnika towarów i usług powstał obowiązek podatkowy.

Otrzymana przez spółkę faktura dokumentuje nabycie domeny internetowej. W przypadku świadczenia takich usług obowiązek powstaje zgodnie z art. 19a ust. 1 ustawy o VAT, tj. z chwilą wykonania usługi. Domena została zakupiona 2 października 2026 r. i tego dnia zostały przeniesione prawa do niej. Zatem obowiązek podatkowy od wykonania tej usługi powstał w październiku 2026 r. Zapłata nastąpiła w dniu wykonania usługi (2 października 2026 r.), dlatego w tym przypadku art. 19a ust. 8 ustawy o VAT dotyczący zaliczek nie znajdzie zastosowania.

W świetle art. 86 ust. 10 ustawy o VAT prawo do odliczenia podatku naliczonego od nabycia domeny internetowej powstało w rozliczeniu za październik 2026 r. Z przedstawionego stanu faktycznego wynika, że spółka otrzymała fakturę za pośrednictwem KSeF 2 października 2026 r., a więc odliczeniu wynikającego z niej podatku naliczonego w rozliczeniu za październik 2026 r. nie sprzeciwia się art. 86 ust. 10b pkt 1 ustawy o VAT, który stanowi, że w przypadku podatku naliczonego wynikającego z otrzymanych faktur prawo do odliczenia powstaje nie wcześniej niż w rozliczeniu za okres, w którym podatnik otrzymał fakturę.

Na potrzeby schematu rozliczenia zakładam, że spółka odliczy podatek naliczony w rozliczeniu za październik 2026 r., a nie skorzysta z możliwości, jaką daje art. 86 ust. 11 ustawy o VAT, tj. odliczenia podatku naliczonego w deklaracji podatkowej za jeden z trzech następnych miesięcy.

W JPK_V7M za październik 2026 r. spółka może odliczyć podatek naliczony w kwocie 23 zł. Zakup ten ujmuje w ewidencji zakupu JPK_V7M na podstawie otrzymanej faktury.
Uwaga! Ewidencja zakupu struktury JPK_V7M(3) powinna wykazywać numer KSeF faktury (dokumentu), tj. numer identyfikujący fakturę w KSeF, a w przypadku jego braku jedno z następujących oznaczeń: OFF; BFK lub DI.

W analizowanym przypadku spółka powinna wykazywać nr KSeF faktury. Natomiast pozostałe oznaczenia, w tym MK, VAT_RR, WEW i IMP nie znajdą tu zastosowania (par. 11 rozporządzenia w sprawie JPK_VAT).

Spółka w polach JPK_V7M dotyczących pozostałych nabyć:
- K_42 (ewidencja) i P_42 (deklaracja) wykazuje wartość nabycia netto, tj. 100 zł,
- K_43 (ewidencja) i P_43 (deklaracja) – podatek naliczony do odliczenia, tj. 23 zł.

CIT

Zgodnie z art. 15 ust. 1 zdanie pierwsze ustawy o CIT kosztami uzyskania przychodów są koszty poniesione w celu osiągnięcia przychodów ze źródła przychodów lub w celu zachowania albo zabezpieczenia źródła przychodów, z wyjątkiem kosztów wymienionych w art. 16 ust. 1 ustawy o CIT. Aby zatem wydatek poniesiony przez podatnika stanowił dla niego koszt uzyskania przychodu, musi spełnić następujące warunki:
- został poniesiony przez podatnika, tj. w ostatecznym rozrachunku musi on zostać pokryty z zasobów majątkowych podatnika (nie stanowią kosztu uzyskania przychodu podatnika wydatki, które zostały poniesione na działalność podatnika przez osoby inne niż podatnik),
- jest definitywny (rzeczywisty), tj. wartość poniesionego wydatku nie została podatnikowi w jakikolwiek sposób zwrócona,
- pozostaje w związku z prowadzoną przez podatnika działalnością gospodarczą,
- został poniesiony w celu uzyskania przychodów, zachowania lub zabezpieczenia źródła przychodów,
- został właściwie udokumentowany,
- nie znajduje się w grupie wydatków, których zgodnie z art. 16 ust. 1 ustawy o CIT nie uważa się za koszty uzyskania przychodów.

Zatem należy wskazać, że zgodnie z art. 16 ust. 1 pkt 1 ustawy o CIT nie uważa się za koszty uzyskania przychodów wydatków na nabycie lub wytworzenie we własnym zakresie środków trwałych oraz wartości niematerialnych i prawnych. W analizowanej sprawie wymaga rozważenia, czy nabyta domena internetowa nie stanowi wartości niematerialnej i prawnej.

Ustawa o CIT posługuje się w art. 16b zamkniętym katalogiem wartości niematerialnych i prawnych, w przypadku których wydatki na ich nabycie rozpoznawane powinny być jako koszt podatkowy w formie odpisów amortyzacyjnych. Oznacza to, że prawa, które nie zostały wymienione wprost w tej ustawie jako wartości niematerialne i prawne, nie mogą zostać zaliczone do tej kategorii. Tym samym nie podlegają amortyzacji (por. interpretacja dyrektora Krajowej Informacji Skarbowej z 27 stycznia 2023 r., sygn. 0114-KDIP2-2.4010.191.2022.2.IN).

W myśl art. 16b ust. 1 ustawy o CIT amortyzacji podlegają, z zastrzeżeniem art. 16c ustawy o CIT, nabyte od innego podmiotu, nadające się do gospodarczego wykorzystania w dniu przyjęcia do używania:
- spółdzielcze prawo do lokalu użytkowego,
- autorskie lub pokrewne prawa majątkowe,
- licencje,
- prawa określone w ustawie z 30 czerwca 2000 r. – Prawo własności przemysłowej,
- wartość stanowiąca równowartość uzyskanych informacji związanych z wiedzą w dziedzinie przemysłowej, handlowej, naukowej lub organizacyjnej (know-how)

– o przewidywanym okresie używania dłuższym niż rok, wykorzystywane przez podatnika na potrzeby związane z prowadzoną przez niego działalnością gospodarczą albo oddane przez niego do używania na podstawie umowy licencyjnej (sublicencji), umowy najmu, dzierżawy lub umowy określonej w art. 17a pkt 1 ustawy o CIT (tj. umowy leasingu), zwane wartościami niematerialnymi i prawnymi.

Ponadto zgodnie z art. 16a ust. 2 ustawy o CIT amortyzacji podlegają również, z zastrzeżeniem art. 16c ustawy o CIT, niezależnie od przewidywanego okresu używania:
- wartość firmy, jeżeli wartość ta powstała w wyniku nabycia przedsiębiorstwa lub jego zorganizowanej części w drodze:

eprasa.pl 973b7be2ea

cd. CIT

a) kupna,

b) przyjęcia do odpłatnego korzystania,

a odpisów amortyzacyjnych, zgodnie z przepisami rozdziału 4a, dokonuje korzystający,

c) wniesienia do spółki na podstawie przepisów o komercjalizacji i prywatyzacji,

- wartość firmy, jeżeli w związku z przeniesieniem na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej przedsiębiorstwa lub zorganizowanej części przedsiębiorstwa wartość ta została opodatkowana w państwie członkowskim Unii Europejskiej podatkiem równoważnym do podatku od dochodów z niezrealizowanych zysków, o którym mowa w art. 24f ustawy o CIT – w przypadku gdy przedsiębiorstwo lub jego zorganizowana część są przenoszone z tego państwa,
- koszty prac rozwojowych zakończonych wynikiem pozytywnym, który może być wykorzystany na potrzeby działalności gospodarczej podatnika, jeżeli:

a) produkt lub technologia wytwarzania są ściśle ustalone, a dotyczące ich koszty prac rozwojowych wiarygodnie określone, oraz

b) techniczna przydatność produktu lub technologii została przez podatnika odpowiednio udokumentowana i na tej podstawie podatnik podjął decyzję o wytwarzaniu tych produktów lub stosowaniu technologii, oraz

c) z dokumentacji dotyczącej prac rozwojowych wynika, że koszty prac rozwojowych zostaną pokryte spodziewanymi przychodami ze sprzedaży tych produktów lub zastosowania technologii,

- składniki majątku, wymienione w art. 16b ust. 1 ustawy o CIT, niestanowiące własności lub współwłasności podatnika, wykorzystywane przez niego na potrzeby związane z prowadzoną działalnością na podstawie umowy określonej w art. 17a pkt 1 ustawy o CIT (tj. umowy leasingu), zawartej z właścicielem lub współwłaścicielami albo uprawnionymi do korzystania z tych wartości – jeżeli zgodnie z przepisami rozdziału 4a ustawy o CIT odpisów amortyzacyjnych dokonuje korzystający

– zwane także wartościami niematerialnymi i prawnymi.

Uwaga! Organy podatkowe przyjmują, że domena internetowa nie spełnia definicji ani know-how, ani nie stanowi jednej z pozostałych wartości niematerialnych i prawnych (por. interpretacja dyrektora KIS z 21 sierpnia 2024 r., sygn. 0114-KDIP2--2.4010.285.2024.1.SJ).

Wydatki poniesione na zakup domeny internetowej mogą być zaliczone wprost do kosztów uzyskania przychodów (por. interpretacja indywidualna dyrektora Izby Skarbowej w Warszawie z 28 stycznia 2008 r., sygn. IP-PB3-423-393/07-2/KUKM).

W analizowanej sprawie kosztem uzyskania przychodów będzie poniesiony wydatek na nabycie domeny internetowej w kwocie netto, tj. 100 zł. Spółce przysługuje bowiem pełne prawo do odliczenia VAT wynikającego z otrzymanej faktury. Zatem podatek naliczony wynikający z tej faktury w kwocie 23 zł nie stanowi kosztu uzyskania przychodów stosownie do art. 16 ust. 1 pkt 46 ustawy o CIT.

Pozostaje ustalić, za jaki okres spółka może potrącić koszt podatkowy.

Stosownie do art. 15 ust. 4d ustawy o CIT koszty uzyskania przychodów, inne niż koszty bezpośrednio związane z przychodami, są potrącalne w dacie ich poniesienia. Jeżeli koszty te dotyczą okresu przekraczającego rok podatkowy, a nie jest możliwe określenie, jaka ich część dotyczy danego roku podatkowego, w takim przypadku stanowią koszty uzyskania przychodów proporcjonalnie do długości okresu, którego dotyczą. W myśl art. 15 ust. 4e ustawy o CIT za dzień poniesienia kosztu uzyskania przychodów uważa się dzień, na który ujęto koszt w księgach rachunkowych (zaksięgowano) na podstawie otrzymanej faktury (rachunku), albo dzień, na który ujęto koszt na podstawie innego dowodu w przypadku braku faktury (rachunku), z wyjątkiem sytuacji gdy dotyczyłoby to ujętych jako koszty rezerw albo biernych rozliczeń międzyokresowych kosztów.

Uwaga! W przypadku podatników prowadzących księgi rachunkowe wydatek na nabycie praw do domen internetowych powinien zostać uznany na gruncie ustawy o CIT za koszt pośredni, potrącalny w dacie poniesienia (por. interpretacja dyrektora KIS z 3 grudnia 2018 r., sygn. 0111-KDIB1--1.4010.330.2018.2.MG).

W analizowanej sprawie firma X wystawiła za domenę internetową fakturę ustrukturyzowaną 2 października 2026 r. (data przesłania do KSeF). Zatem w świetle art. 106na ust. 1 ustawy o VAT za datę wystawienia tej faktury należy uznać 2 października 2026 r. Spółka może więc potrącić wydatek na nabycie domeny internetowej w październiku 2026 r.

Uwaga! Spółka powinna pamiętać o przesłaniu po zakończeniu roku podatkowego ksiąg rachunkowych w strukturach JPK_KR_PD oraz JPK_ST_KR właściwemu naczelnikowi urzędu skarbowego do końca siódmego miesiąca po zakończeniu roku podatkowego (art. 9 ust. 1c ustawy o CIT). ©℗

Schemat rozliczenia zakupu domeny internetowej*

1. JAKI PODATEK

VAT:
Podstawa opodatkowania: nie wystąpi (brak informacji w stanie faktycznym)
Podatek należny: nie wystąpi (brak informacji w stanie faktycznym).
Kwota nabycia netto: 100 zł.
Podatek naliczony: 23 zł.
Podatek naliczony do odliczenia: 23 zł.

CIT:
Przychody: nie wystąpią (brak informacji w stanie faktycznym).
Koszty uzyskania przychodów: 100 zł.
Dochód: nie wystąpi (brak informacji w stanie faktycznym).
Zaliczka na CIT: nie wystąpi (brak informacji w stanie faktycznym).

2. W JAKIEJ DEKLARACJI WYKAZAĆ PODATEK

VAT:
W JPK_V7M spółka wykazuje w polach K_42 (ewidencja) i P_42 (deklaracja) wartość nabycia netto, tj. 100 zł, a w polach K_43 (ewidencja) i P_43 (deklaracja) podatek naliczony do odliczenia, tj. 23 zł.

CIT:
Spółka nie ma obowiązku składania deklaracji zaliczkowych, natomiast koszty uzyskania przychodów (100 zł) uwzględnia przy obliczaniu zaliczki za październik 2026 r., a po zakończeniu roku w zeznaniu CIT-8.

3. TERMIN ZŁOŻENIA DEKLARACJI

JPK_V7M(3): 25 listopada 2026 r.
CIT-8: 31 marca 2027 r.

* W schemacie rozliczenia zostały pominięte inne zdarzenia/czynności.

Podstawa prawna
- ustawa z 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 1263; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 1270)
- rozporządzenie ministra finansów, inwestycji i rozwoju z 15 października 2019 r. w sprawie szczegółowego zakresu danych zawartych w deklaracjach podatkowych i w ewidencji w zakresie podatku od towarów i usług (Dz.U. poz. 1988; ost.zm. Dz.U. z 2025 r. poz. 245)
- ustawa z 15 lutego 1992 r. o podatku dochodowym od osób prawnych (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 554; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 1287)

Jaka stawka podatku od nieruchomości dla apteki

Pytanie: Z uwagi na nadchodzący sezon grypowy w naszej aptece zorganizowaliśmy punkt szczepień profilaktycznych. Czy w związku z tym będziemy mogli płacić podatek od nieruchomości według niższej stawki przewidzianej dla części budynków związanych z udzielaniem świadczeń zdrowotnych?

Marcin Mroziuk
marcin.mroziuk@infor.pl

Odpowiedź: Nie, ponieważ w tym przypadku nie będą spełnione wszystkie warunki wynikające z art. 5 ust. 1 pkt 2 lit. d ustawy o podatkach i opłatach lokalnych (dalej: u.p.o.l.). Zgodnie z tym przepisem określana przez radę gminy stawka podatku od nieruchomości dotycząca budynków lub ich części związanych z udzielaniem świadczeń zdrowotnych w rozumieniu przepisów o działalności leczniczej, zajętych przez podmioty udzielające tych świadczeń w 2026 r. nie może przekroczyć rocznie 7,27 zł od 1 mkw. powierzchni użytkowej.

Naczelny Sąd Administracyjny w wyroku z 11 sierpnia 2026 r., sygn. akt III FSK 208/26, wyjaśnił, że dla zastosowania obniżonej stawki podatku od nieruchomości, przewidzianej w art. 5 ust. 1 pkt 2 lit. d u.p.o.l., konieczne jest łączne spełnienie dwóch przesłanek:

- budynek lub jego część muszą być związane z udzielaniem świadczeń zdrowotnych w rozumieniu przepisów o działalności leczniczej,
- budynek lub jego część musi zajmować podmiot udzielający świadczeń zdrowotnych.

Status podmiotu leczniczego

Zgodnie z art. 4 ust. 1 ustawy o działalności leczniczej (dalej: u.d.l.) świadczenia zdrowotne mogą być realizowane przez różne kategorie podmiotów leczniczych, z których część nie musi mieć statusu przedsiębiorcy. Wszystkie one muszą jednak być wpisane do rejestru podmiotów wykonujących działalność leczniczą prowadzonego przez wojewodę właściwego dla siedziby albo miejsca zamieszkania podmiotu leczniczego (art. 100 ust. 1, art. 103 i art. 106 ust. 1 pkt 1 u.d.l.).

NSA podkreślił, że wpis do rejestru podmiotów leczniczych stanowi warunek prowadzenia działalności i ma na celu zagwarantowanie pacjentom bezpieczeństwa i pewności, że podmiot leczniczy, z którego usług korzystają, spełnia podstawowe standardy uznane przez ustawodawcę za niezbędne dla tego rodzaju działalności. Zatem uzyskanie wpisu do rejestru podmiotów wykonujących działalność leczniczą powoduje przyznanie danemu podmiotowi statusu podmiotu leczniczego (art. 4, art. 100 ust. 1 i art. 106 ust. 1 pkt 1 u.d.l.), udzielającego świadczeń zdrowotnych, o których mowa w art. 5 ust. 1 pkt 2 lit. d u.p.o.l.

Uwaga! Apteki nie są wpisane do rejestru podmiotów wykonujących działalność leczniczą.

Wykonywanie szczepień

Zdaniem NSA przyznanie aptekom prawa do wykonywania szczepień ochronnych, co miało zwiększyć dostępność do nich, zwłaszcza przeciwko COVID-19 oraz grypie, nie uprawnia do przyjęcia, że apteka jest podmiotem wykonującym działalność leczniczą. Uprawnienie podmiotów prowadzących apteki do dokonywania szczepień, w szczególnych warunkach epidemii i zagrożenia epidemiologicznego, nie niweluje tego, że jest to działalność uboczna (epizodyczna) w stosunku do podstawowej formy aktywności, jaką jest opieka farmaceutyczna i sprzedaż leków.

Sąd kasacyjny dodał, że przyznanie aptekom statusu placówki ochrony zdrowia publicznego w art. 86 ust. 1 prawa farmaceutycznego nie oznacza zarazem, że jest ona podmiotem wykonującym świadczenia zdrowotne, o których mowa w art. 2 pkt 10 u.d.l., a w konsekwencji również w rozumieniu art. 5 ust. 1 pkt 2 lit. d u.p.o.l., nawet jeżeli w aptece są dokonywane ubocznie czynności z zakresu pomiaru ciśnienia krwi czy też wykonywania szczepień, które co do zasady należą do lekarzy lub pielęgniarek.

Apteka musi zatem płacić podatek według stawki dla budynków lub ich części związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej, która w 2026 r. może maksymalnie wynieść 35,53 zł od 1 mkw. powierzchni użytkowej. ©℗

Podstawa prawna
- ustawa z 12 stycznia 1991 r. o podatkach i opłatach lokalnych (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 707)
- ustawa z 15 kwietnia 2011 r. o działalności leczniczej (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 156; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 972)
- ustawa z 6 września 2001 r. – Prawo farmaceutyczne (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 612; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 1079)

eprasa.pl 973b7be2ea

CIT compliance – bezpieczeństwo podatkowe spółki



Anna Zielony
starszy menedżer, doradca podatkowy w dziale doradztwa podatkowego MDDP

CIT compliance to więcej niż przygotowanie rocznego zeznania podatkowego. Obejmuje bieżące zasady rozliczania podatku, rzetelne dane oraz współpracę księgowości, zarządu i innych działów firmy. Ma to szczególne znaczenie w takich obszarach jak: restrukturyzacje, fuzje, ceny transferowe, podatek u źródła, ulgi podatkowe czy kontrakty długoterminowe.
Wraz z rozwojem raportowania elektronicznego rośnie znaczenie spójności danych przekazywanych organom podatkowym. Firma powinna więc nie tylko prawidłowo prowadzić księgi i przygotowywać rozliczenia, lecz także umieć wyjaśnić różnice między raportami oraz wykazać, na jakiej podstawie podjęła określone decyzje podatkowe.
Omawiamy praktyczne aspekty CIT compliance – od podziału odpowiedzialności i zapewnienia ciągłości rozliczeń po dokumentowanie kosztów, ulg i transakcji. Podpowiadamy, jak zorganizować te działania, by wspierały bieżącą działalność firmy i pomagały ograniczać ryzyko podatkowe.

O co podatnicy pytają na szkoleniach

PROBLEM Co powinien obejmować CIT compliance i czy każda firma powinna go wdrożyć?
ODPOWIEDŹ CIT compliance to przemyślany zbiór jasnych zasad i procedur, które pozwalają firmie na rzetelne i terminowe rozliczanie podatku dochodowego od osób prawnych. W praktyce obejmuje on:
- prawidłową kwalifikację przychodów i kosztów podatkowych,
- przejście z wyniku finansowego na podatkowy,
- weryfikację obszarów szczególnie narażonych na ryzyka podatkowe, np.: podatek u źródła (WHT), ceny transferowe (TP), raportowanie schematów podatkowych (MDR).

Uwaga! Przepisy nie nakładają obowiązku posiadania jednego, sztywnego dokumentu o nazwie „procedura CIT compliance", jednak wdrożenie mechanizmów zapewniających zgodność rozliczeń CIT z obowiązującymi przepisami jest konieczne w każdym przedsiębiorstwie będącym podatnikiem CIT.

Wynika to wprost z przepisów. Kodeks karny skarbowy (dalej: k.k.s.) nakłada na zarząd i księgowych odpowiedzialność za błędy w podatkach, natomiast kodeks spółek handlowych i kodeks cywilny (dalej: k.c.) – odpowiedzialność finansową wobec spółki za niedochowanie należytej staranności.

Forma i zakres wdrażania zasad CIT compliance zależy od wielkości biznesu. W mniejszej firmie wystarczą proste, przejrzyste wytyczne dla księgowości oraz bieżąca kontrola dokumentów, natomiast większy podmiot potrzebuje spisanych polityk oraz jasnego podziału odpowiedzialności za poszczególne obszary podatkowe. Nadrzędnym celem tego działania jest bezpieczeństwo podatkowe firmy oraz możliwość sprawnego wykazania organom podatkowym poprawności dokonanych rozliczeń CIT.

PROBLEM W jaki sposób podzielić w firmie odpowiedzialność za CIT compliance między zarząd, księgowość a inne działy?
ODPOWIEDŹ Za prawidłowe rozliczenia podatkowe w przedsiębiorstwie ostateczną odpowiedzialność ponosi zarząd, co wynika bezpośrednio z art. 9 par. 3 k.k.s. Ponoszą ją również osoby, którym formalnie powierzono prowadzenie ksiąg rachunkowych na podstawie ustawy o rachunkowości.

W praktyce jednak CIT compliance nie może spoczywać wyłącznie na barkach księgowości czy działu podatkowego, ponieważ dane źródłowe powstają w całej organizacji. Skuteczny podział ról polega na precyzyjnym przypisaniu zadań, np.:
- zarząd zapewnia odpowiednie zasoby i zatwierdza procedury,
- finanse oraz księgowość odpowiadają za prawidłową kwalifikację kosztów i przychodów, kalkulację podatku oraz sporządzenie deklaracji,
- działy operacyjne, zakupowe i prawne mają obowiązek terminowego dostarczania rzetelnej dokumentacji, weryfikacji kontrahentów czy pozyskiwania certyfikatów rezydencji pod kątem podatku u źródła.

Kluczowym elementem bezpiecznego podziału odpowiedzialności jest spisanie zakresów obowiązków i procedur obiegowych, co w świetle k.k.s. pozwala jednoznacznie wykazać, kto faktycznie zajmował się daną sprawą gospodarczą, a w konsekwencji chroni poszczególne osoby przed nieuzasadnionym przypisaniem im winy za błędy innych.

PROBLEM Czy warto przekazać obszar CIT compliance zewnętrznym ekspertom? Które czynności można im powierzyć?
ODPOWIEDŹ Firma może w dowolnym momencie i w wybranym przez siebie zakresie sięgnąć po wsparcie zewnętrznego doradcy podatkowego w ramach CIT compliance. Może to być zarówno stała obsługa, np. przy kalkulacji miesięcznych zaliczek na CIT czy sporządzaniu deklaracji podatkowych, jak i doraźna pomoc w kwestiach bardziej skomplikowanych i obarczonych wysokim ryzykiem błędu, np. przy:
- prawidłowym ustaleniu momentu powstania przychodów i potrącalności kosztów,
- rozliczeniu ulg podatkowych,
- weryfikacji należytej staranności w podatku u źródła,
- przygotowaniu dokumentacji cen transferowych,
- raportowaniu schematów podatkowych,
- przeprowadzeniu przeglądu podatkowego,
- procesach restrukturyzacyjnych.

Celem takiego działania jest ograniczenie ryzyka wystąpienia zaległości podatkowych oraz dostęp do bieżących rozstrzygnięć organów podatkowych i sądów, za którymi wewnętrznym zespołom księgowym trudno nadążyć przy codziennych obowiązkach.
Uwaga! Zewnętrzna opinia lub kalkulacja sporządzona przez licencjonowanego doradcę podatkowego stanowi mocny dowód dochowania należytej staranności w rozumieniu k.c., a w razie sporu z fiskusem pozwala zarządowi i głównemu księgowemu skutecznie bronić się przed zarzutem winy na gruncie k.k.s.

Eksperci nie zastąpią jednak firmy w procesach operacyjnych, takich jak rzetelne opisywanie faktur czy weryfikacja biznesowego uzasadnienia wydatków. Outsourcing jest najbardziej efektywny wtedy, gdy organizacja samodzielnie i sprawnie gromadzi twarde dane źródłowe, a zewnętrznemu doradcy powierza ich strategiczną i ryzykowną kwalifikację podatkową.

PROBLEM W jaki sposób można bezpiecznie połączyć wewnętrzny CIT compliance z outsourcingiem księgowości lub zewnętrznym doradztwem podatkowym?
ODPOWIEDŹ Zewnętrznym ekspertom można z powodzeniem powierzyć m.in.:
- techniczne przygotowanie kalkulacji podatkowych,
- sporządzanie deklaracji CIT-8,
- audyt rozliczeń,
- weryfikację transakcji pod kątem cen transferowych i podatku u źródła.

Uwaga! Podejmowanie decyzji biznesowych oraz zapewnienie rzetelnego obiegu dokumentów źródłowych musi bezwzględnie pozostać wewnątrz organizacji, ponieważ to pracownicy danej firmy najlepiej znają cel, sens i przebieg zawieranych transakcji.

Podział odpowiedzialności w tym układzie ma podwójny charakter. W relacji z urzędem skarbowym podatnikiem zawsze pozostaje spółka, a osobistą odpowiedzialność z k.k.s. ponoszą członkowie zarządu oraz osoby faktycznie zajmujące się sprawami gospodarczymi w firmie. Wyjątkiem jest sytuacja, gdy prowadzenie ksiąg rachunkowych formalnie powierzono podmiotowi zewnętrznemu na podstawie umowy jednoznacznie określającej zakres obowiązków i odpowiedzialności.

Z kolei odpowiedzialność zewnętrznego biura rachunkowego czy doradcy podatkowego ma wymiar cywilny (na gruncie k.c.) i sprowadza się do naprawienia ewentualnej szkody, najczęściej w granicach posiadanego ubezpieczenia OC, jeżeli błąd wynikał z winy zewnętrznych ekspertów (np. nienależytej staranności), a nie z nierzetelnych danych dostarczonych przez spółkę tym podmiotom.

Główne ryzyko przy outsourcingu wynika z luki informacyjnej. Zewnętrzna księgowość widzi jedynie faktury i wyciągi bankowe, nie znając często sensu i celu biznesowego transakcji, co może prowadzić do błędnej kwalifikacji kosztów, przeoczenia momentu powstania przychodu czy zignorowania obowiązku zaraportowania MDR.

Kluczem do bezpieczeństwa jest więc jasne ustalenie w umowie, gdzie kończy się rola firmy w dostarczaniu kompletnych danych, a gdzie zaczyna merytoryczna ocena podatkowa zewnętrznego partnera.

PROBLEM Jak uniknąć sytuacji, w której wiedzę o rozliczeniach CIT ma jedna osoba? Jakie ryzyka wiążą się z brakiem spisanych procedur w tym zakresie?
ODPOWIEDŹ Uzależnienie rozliczeń CIT od pamięci i indywidualnych przyzwyczajeń jednego pracownika to jedno z najczęstszych, a zarazem najbardziej niedocenianych ryzyk podatkowych. W razie nagłej nieobecności, choroby lub odejścia kluczowego specjalisty firma staje w obliczu paraliżu rozliczeń, co natychmiast rodzi ryzyko nieterminowego złożenia zeznania CIT-8, błędnego ustalenia zaliczek na podatek oraz opóźnień w raportowaniu schematów podatkowych czy podatku u źródła.

Konsekwencje takich zaniechań to nie tylko ryzyko zapłaty odsetek za zwłokę czy sankcji karnoskarbowych dla członków zarządu, lecz także naruszenie ustawy o rachunkowości, która wymaga zapewnienia ciągłości i sprawdzalności ksiąg rachunkowych.

Aby zabezpieczyć organizację przed omawianym ryzykiem, warto zadbać o to, aby sposób przygotowania rozliczenia był zrozumiały także dla pozostałych członków zespołu. W praktyce oznacza to odejście od prywatnych notatek na rzecz powszechnie dostępnych w zespole arkuszy kalkulacyjnych z jasnymi formułami. Przydatna będzie także krótka instrukcja pokazująca, jak przejść od wyniku finansowego na podatkowy, oraz wykaz kont księgowych, na których ujmowane są wydatki i przychody niepodatkowe. Uzupełnieniem powyższych działań powinna być regularna kontrola krzyżowa, czyli naprzemienne weryfikowanie lub sporządzanie cząstkowych rozliczeń przez co najmniej dwie osoby w dziale finansowym.

Taki system nie wymaga tworzenia obszernych instrukcji czy procedur – wystarczą praktyczne szablony i prosty opis procesu, np. w formie drzewa decyzyjnego. W razie kryzysu te proste instrukcje pozwolą innej osobie lub zewnętrznemu doradcy płynnie przejąć obowiązki i bezpiecznie zamknąć okres rozliczeniowy.

PROBLEM Jak zapewnić spójność danych raportowanych w JPK_CIT, JPK_VAT oraz w dokumentacji cen transferowych? Czy dane pochodzące z tych źródeł muszą się ze sobą zgadzać?
ODPOWIEDŹ Zapewnienie jednolitości danych na potrzeby realizacji różnych obowiązków raportowych wymaga odejścia od weryfikacji danych z każdego obszaru odrębnie na rzecz porównania i weryfikacji ich spójności przed wysyłką plików do organów.

Podstawą jest oparcie kalkulacji CIT, ewidencji VAT oraz lokalnej dokumentacji cen transferowych na tym samym, uzgodnionym źródle danych z systemu finansowo-księgowego. W praktyce oznacza to konieczność okresowego porównywania przychodów i kosztów z JPK_CIT z wartościami transakcji wykazywanymi w TPR oraz z obrotami w JPK_VAT.
Uwaga! Dane w JPK_CIT i JPK_VAT nie muszą być tożsame, ponieważ wynikają z odmiennych zasad powstawania obowiązków

eprasa.pl 973b7be2ea

podatkowych oraz różnic w definicji podstawy opodatkowania na gruncie poszczególnych ustaw podatkowych. Kluczowe jest jednak to, aby każda różnica była w pełni wytłumaczalna i wynikała bezpośrednio z przepisów, a nie z błędów ewidencyjnych.

Organy podatkowe za pomocą algorytmów analitycznych porównują te rejestry, a istotne, nieuzasadnione dysproporcje są automatycznym sygnałem ostrzegawczym typującym spółkę do złożenia wyjaśnień lub potencjalnej kontroli podatkowej.

Spójność danych oraz rzetelny CIT compliance powinny opierać się na comiesięcznych lub kwartalnych arkuszach uzgodnień obrotu VAT z przychodami CIT, co pozwala na bieżąco kontrolować różnice i natychmiast reagować na ewentualne zapytania urzędu.

PROBLEM W jaki sposób połączyć procedury CIT compliance z obowiązkami w zakresie TP?

ODPOWIEDŹ Zarządzanie cenami transferowymi nie może się sprowadzać wyłącznie do sporządzenia dokumentacji na koniec roku, lecz powinno być integralną częścią bieżącego procesu CIT compliance.

Procedury wewnątrz firmy powinny gwarantować, że warunki transakcji z podmiotami powiązanymi są ustalane na zasadach rynkowych już w momencie planowania sprzedaży lub zakupu. W trakcie roku podatkowego warto monitorować rentowność transakcji i w razie potrzeby wdrażać korekty cen transferowych, dbając o ich prawidłowe ujęcie podatkowe w odpowiednim okresie.

Ścisłe powiązanie tych obszarów chroni spółkę przed doszacowaniem dochodu przez fiskusa i sankcyjną stawką podatku oraz ogranicza ryzyko odpowiedzialności osobistej zarządu z k.k.s. za składanie fałszywego oświadczenia o rynkowym charakterze cen.

PROBLEM Co powinien zrobić podatnik w przypadku niejednoznacznych przepisów CIT lub rozbieżnej linii interpretacyjnej organów?

ODPOWIEDŹ Jeśli przepisy nie są jasne lub organy podatkowe nie są zgodne co do jednolitej ich interpretacji, decyzje podejmowane przez zarząd powinny się opierać na analizie możliwych stanowisk organów podatkowych i związanych z nimi ryzyk zamiast na intuicji.

W pierwszej kolejności warto przygotować wewnętrzną notatkę obronną (defense file), która gromadzi orzecznictwo sądów administracyjnych, stanowiska organów podatkowych oraz analizę ekonomicznego celu danej transakcji.

Jeśli sprawa dotyczy istotnych kwot lub transakcji powtarzalnych, najbezpieczniejszym rozwiązaniem jest wystąpienie z wnioskiem o wydanie indywidualnej interpretacji przepisów prawa podatkowego, która daje formalną ochronę przed zaległościami podatkowymi i sankcjami z k.k.s.

Gdy wątpliwości budzi potencjalne zastosowanie klauzuli GAAR, instrumentem dającym pewność prawną jest opinia zabezpieczająca szefa Krajowej Administracji Skarbowej, która eliminuje ryzyko zakwestionowania korzyści podatkowej uzyskanej w wyniku działań restrukturyzacyjnych.

PROBLEM Jak dokumentować wydatki, aby skutecznie obronić ich ujęcie w kosztach uzyskania przychodów dla celów CIT?

ODPOWIEDŹ Sama faktura i dowód zapłaty są często niewystarczające, aby obronić przed organami podatkowymi ujęcie wydatku jako kosztu uzyskania przychodu. Podatnik powinien być w stanie udowodnić, że wydatek miał związek z prowadzoną działalnością gospodarczą i służył osiągnięciu, zachowaniu lub zabezpieczeniu źródła przychodów.

Skuteczna procedura CIT compliance wymaga gromadzenia dokumentacji dowodowej (materialności usługi) równolegle z otrzymaniem faktury, np. raportów, analiz, korespondencji e-mailowej, protokołów odbioru czy zrzutów ekranu. Wszystkie te elementy powinny być trwale powiązane z zapisami w księgach i zarchiwizowane w sposób zapewniający ich natychmiastową dostępność, co podczas kontroli eliminuje zarzut fikcyjności transakcji i ułatwia wykazanie należytej staranności.

PROBLEM Jakie kwestie dotyczące środków trwałych oraz wartości niematerialnych i prawnych są najczęściej badane przez organy podatkowe?

ODPOWIEDŹ Do najczęstszych obszarów spornych w zakresie majątku trwałego należy rozróżnienie pomiędzy remontem (zaliczanym bezpośrednio do kosztów uzyskania przychodów) a modernizacją lub ulepszeniem (które podlegają amortyzacji w czasie).

Organy podatkowe rygorystycznie badają także prawidłowość ustalenia wartości początkowej inwestycji, weryfikując, czy ujęto w niej wszelkie koszty bezpośrednio związane z wdrożeniem danego składnika majątku do momentu przyjęcia go do używania (np. koszty prób montażowych czy odsetki). Poważnym ryzykiem jest również bezkrytyczne stosowanie preferencyjnych, przyspieszonych stawek amortyzacyjnych lub przedwczesne wprowadzanie aktywów do ewidencji przed uzyskaniem statusu kompletności i zdatności do użytku.

Bezpieczeństwo podatkowe w tym segmencie mogą zapewnić rzetelne opinie techniczne oraz protokoły odbioru sporządzane wspólnie przez działy techniczne i księgowość.

PROBLEM Jak prawidłowo dokumentować różnice trwałe i przejściowe pomiędzy wynikiem finansowym a podatkowym przy sporządzaniu zeznania CIT-8?

ODPOWIEDŹ Prawidłowe uzgodnienie wyniku finansowego brutto z podstawą opodatkowania w CIT wymaga przygotowania przejrzystej kalkulacji i ewentualnych zestawień pomocniczych, które pokazują, jak na podstawie danych księgowych została obliczona podstawa opodatkowania.

Uwaga! Różnice trwałe, takie jak reprezentacja, określone kary umowne czy przychody wolne od podatku, powinny zostać wyodrębnione już na poziomie analityki kont. Z kolei różnice przejściowe, wpływające na odroczony podatek dochodowy zgodnie z ustawą o rachunkowości (np. niezapłacone wynagrodzenia, rezerwy, naliczone odsetki), dodatkowo wymagają bieżącego śledzenia momentu ich odwrócenia.

Każda pozycja korygująca zysk bilansowy powinna mieć bezpośrednie odniesienie do dowodu źródłowego i konkretnego przepisu ustawy o CIT, co umożliwia sprawną weryfikację rozliczenia przez biegłego rewidenta oraz organy podatkowe.

PROBLEM W jaki sposób dokumentować prawo do ulg podatkowych w CIT, aby się zabezpieczyć przed ich zakwestionowaniem?

ODPOWIEDŹ Korzystanie z preferencji podatkowych, takich jak ulga badawczo-rozwojowa (B+R), ulga na robotyzację czy ulga na prototyp, wymaga prowadzenia odrębnej, precyzyjnej ewidencji kosztów kwalifikowanych zgodnie z wymogami ustawy o rachunkowości i ustawy o CIT.

Podatnik nie może się ograniczyć jedynie do zbiorczego zestawienia wydatków. Konieczne jest wykazanie bezpośredniego związku każdego kosztu z konkretnym projektem rozwojowym. Obejmuje to m.in. ewidencję czasu pracy pracowników zaangażowanych w prace B+R z wyszczególnieniem ich zadań twórczych, karty projektowe oraz szczegółową dokumentację techniczną.

Spółka może opracować wewnętrzny regulamin prowadzenia takich projektów, a w przypadku innowacji na pograniczu działalności operacyjnej i twórczej – zadbać o indywidualną interpretację podatkową potwierdzającą kwalifikowalność podjętych aktywności.

PROBLEM Jakie znaczenie ma należyta staranność w podatku u źródła? Jak dokumentować decyzje o zastosowaniu preferencji?

ODPOWIEDŹ Weryfikacja należytej staranności w podatku u źródła jest warunkiem koniecznym do zastosowania zwolnienia z WHT, obniżonej stawki z umowy o unikaniu podwójnego opodatkowania lub niepobrania podatku. Oznacza to, że w przypadku określonych wypłat (należności licencyjne, odsetki, dywidendy) płatnik nie może poprzestać na samym posiadaniu certyfikatu rezydencji odbiorcy, lecz powinien aktywnie sprawdzić status rzeczywistego właściciela należności (beneficial owner) oraz to, czy prowadzi on rzeczywistą działalność gospodarczą w kraju siedziby.

W ramach procedury WHT compliance warto gromadzić dokumentację już na etapie zawierania transakcji, np.: sprawozdania finansowe podatnika, informacje o jego strukturze zarządczej, zatrudnieniu i substancji majątkowej oraz oświadczenia potwierdzające brak statusu pośrednika.

Podjęcie decyzji o zastosowaniu preferencji powinno każdorazowo zostać poprzedzone weryfikacją warunków jej stosowania oraz zebraniem dokumentacji stanowiącej podstawę tej decyzji. Może to pomóc zarządowi wykazać, że dochowano należytej staranności, choć samo w sobie nie wyłącza odpowiedzialności za niepobrany podatek ani ryzyka sankcji karnoskarbowych.

PROBLEM Co zrobić, aby zapewnić bezpieczeństwo podatkowe w transakcjach restrukturyzacyjnych, takich jak połączenia, podziały czy aporty?

ODPOWIEDŹ Zarządzanie ryzykiem przy przekształceniach własnościowych wymaga równoległej weryfikacji warunków formalnych neutralności podatkowej w CIT oraz oceny transakcji pod kątem ogólnej klauzuli przeciwko unikaniu opodatkowania.

Zgodnie z przepisami podatkowymi określone działania restrukturyzacyjne są wolne od opodatkowania tylko wtedy, gdy są przeprowadzane z uzasadnionych przyczyn ekonomicznych, a nie w celu osiągnięcia korzyści podatkowej.

Procedura CIT compliance w tym obszarze polega na przygotowaniu przed rozpoczęciem transakcji kompleksowej dokumentacji biznesowej, szczegółowo wykazującej cele zarządcze, rynkowe, logistyczne lub finansowe planowanych zmian.

Dodatkowo niezbędne są weryfikacja wymogów dotyczących zorganizowanej części przedsiębiorstwa (ZCP) oraz ciągłości wyceny majątku, a w projektach o wysokiej wartości – zabezpieczenie transakcji opinią zabezpieczającą lub indywidualną interpretacją przepisów podatkowych.

PROBLEM W jaki sposób skutecznie włączyć dział podatkowy lub księgowość w proces podejmowania decyzji biznesowych?

ODPOWIEDŹ W praktyce konieczne jest wprowadzenie reguły, zgodnie z którą projekty kluczowych umów handlowych, inwestycyjnych czy restrukturyzacyjnych powyżej określonej wartości wymagają weryfikacji i formalnego parafowania przez dział podatkowy lub wyznaczonego księgowego przed ich podpisaniem przez zarząd. Pozwala to rzetelniej ocenić opłacalność umów i inwestycji, odpowiednio ustalić ich warunki oraz zabezpieczyć się przed kosztami i ryzykami, których później trudno byłoby uniknąć.

Równie ważne jest opracowanie gotowych, ustandaryzowanych szablonów umów i klauzul podatkowych (np. w zakresie rozliczeń VAT, podatku u źródła czy fakturowania) do stosowania przez działy zakupów i sprzedaży.

Dzięki temu podatki stają się integralnym elementem kalkulacji marży i opłacalności kontraktu, a organizacja eliminuje ryzyko wchodzenia w niekorzystne relacje gospodarcze czy zawierania transakcji generujących straty.

PROBLEM Jak zapewnić prawidłowe rozliczenie CIT przy realizacji kontraktów długoterminowych?

ODPOWIEDŹ Rozliczanie wielomiesięcznych umów wymaga precyzyjnego oddzielenia zasad bilansowych określonych w Krajowym Standardzie Rachunkowości nr 3 od ścisłych regulacji ustawy o CIT.

Na gruncie podatkowym przychód z kontraktów długoterminowych nie powstaje na podstawie stopnia zaawansowania prac wyceniany dla celów sprawozdawczych, lecz zgodnie z zasadami ogólnymi – w dacie wykonania usługi, wystawienia faktury lub uregulowania należności, w zależności od tego, które zdarzenie nastąpiło wcześniej, z uwzględnieniem zapisów o okresach rozliczeniowych.

Z kolei koszty bezpośrednio związane z danym kontraktem podlegają potrąceniu w roku podatkowym, w którym powstał odpowiadający im przychód.

CIT compliance w tym obszarze wymaga ścisłej współpracy kierowników projektów z księgowością, aby właściwie planować terminy odbioru prac i przypisywać ponoszone nakłady do odpowiednich okresów rozliczeniowych.

PROBLEM Jakie znaczenie dla rzetelności CIT compliance mają dane operacyjne znajdujące się poza systemem księgowym?

ODPOWIEDŹ Księgi rachunkowe odzwierciedlają jedynie formalno-rachunkowy zapis zdarzeń gospodarczych, natomiast materialny dowód ich zaistnienia i sens ekonomiczny bardzo często znajdują się w systemach zewnętrznych wobec modułu finansowego.

Uwaga! Informacje zawarte w systemach magazynowych, systemach zarządzania produkcją, platformach CRM, korespondencji e-mail czy logistycznych systemach GPS stanowią bezpośrednie dowody na wykonanie usług niematerialnych, transportowych czy zużycie surowców.

Z punktu widzenia kontroli podatkowej to właśnie dane pozafinansowe pozwalają na udokumentowanie prawidłowości rozpoznania wydatków jako kosztów uzyskania przychodów, udowodnienie należytej staranności w obrocie towarowym oraz wykazanie rzeczywistego przebiegu transakcji. Procedury wewnętrzne muszą zatem gwarantować sprawne łączenie i bezpieczną archiwizację tych danych operacyjnych z odpowiadającymi im fakturami w systemie finansowo-księgowym. ©℗

Podstawa prawna

- ustawa z 15 lutego 1992 r. o podatku dochodowym od osób prawnych (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 554; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 1287)
- ustawa z 10 września 1999 r. – Kodeks karny skarbowy (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 633; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 901)
- ustawa z 23 kwietnia 1964 r. – Kodeks cywilny (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 795)
- ustawa z 29 września 1994 r. o rachunkowości (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 522; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 1206)

eprasa.pl 973b7be2ea

Czy wszystkie faktury w KSeF można oznaczać jako MPP

Pytanie: Podatnicy, którzy zawierają wiele transakcji, nie zawsze mogą w sposób jednoznaczny przypisać oznaczenie „mechanizm podzielonej płatności" tylko do faktur objętych takim obowiązkiem. Czy nie naruszą przepisów, jeśli ze względów ostrożnościowych umieszczą je na każdej fakturze ustrukturyzowanej?

Marcin Mroziuk
marcin.mroziuk@infor.pl

Odpowiedź: Tak, ostatnie interpretacje indywidualne potwierdzają, że oznaczanie każdej faktury wystawionej w KSeF adnotacją „mechanizm podzielonej płatności", także w przypadku gdy dana transakcja nie jest objęta obowiązkowym split paymentem, nie stanowi przesłanki do uznania takiej faktury za wadliwą.

Kiedy jest ustawowy obowiązek...

W interpretacji indywidualnej z 23 września 2026 r., sygn. 0114-KDIP1--1.4012.583.2026.1.MKA, dyrektor KIS wyjaśnił, że zgodnie z art. 106e ust. 1 pkt 18a ustawy o VAT obowiązek wystawiania faktur z adnotacją „mechanizm podzielonej płatności" będzie istnieć, jeżeli łącznie spełnione będą trzy warunki, tj. faktura:

- będzie wystawiana na kwotę należności ogółem (kwotę brutto) przekraczającą 15 tys. zł lub jej równowartość wyrażoną w walucie obcej;
- będzie dokumentować dostawę towarów lub świadczenie usług, o których mowa w załączniku nr 15 do ustawy o VAT,
- czynności będą dokonywane na rzecz podatnika.

Oznaczenie takie jest informacją dla nabywcy, że dana faktura, z uwagi na przedmiot transakcji, jak i kwotę, powinna zostać zapłacona z zastosowaniem mechanizmu podzielonej płatności.

...a kiedy nie ma zakazu

Dyrektor KIS zaznaczył, że w przypadku gdy dana transakcja nie jest objęta obowiązkowym split paymentem, nie zachodzi obowiązek wynikający z art. 106e ust. 1 pkt 18a ustawy, tj. obowiązek umieszczenia na fakturach dokumentujących sprzedaż wyrazów „mechanizm podzielonej płatności". Organ podkreślił, że przepisy ustawy o VAT regulujące zakres danych na fakturze określają elementy konieczne do zamieszczenia. Podatnik może oprócz tych elementów zamieścić również inne informacje, co nie jest naruszeniem przepisów dotyczących wystawienia faktur. Dotyczy to również faktur wystawianych przy użyciu KSeF. Według dyrektora KIS w związku z tym umieszczenie adnotacji „mechanizm podzielonej płatności" jest możliwe również w przypadku, gdy nie zostaną spełnione przesłanki do obligatoryjnego zastosowania ww. mechanizmu.

Jak to prawidłowo zrobić

Podatnicy mogą zatem umieszczać na fakturach ustrukturyzowanych oznaczenie MPP także w przypadku, gdy dana faktura nie jest objęta obowiązkiem stosowania takiego oznaczenia. Dyrektor KIS wyjaśnił, że faktura ustrukturyzowana zawiera element „Adnotacje", w którym znajduje się pole P_18A. Zgodnie z opisem struktury logicznej FA(3) pole to przyjmuje wartość „1", jeżeli faktura dokumentuje transakcję objętą obowiązkowym mechanizmem podzielonej płatności na podstawie art. 106e ust. 1 pkt 18a ustawy o VAT. W przeciwnym przypadku w polu tym należy wskazać wartość „2". Wskazany opis w schemie odnosi się zatem wyłącznie do przypadków, w których występuje ustawowy obowiązek stosowania MPP.
Uwaga! Jeśli podatnik – pomimo braku ustawowego obowiązku – chce dobrowolnie umieścić tę adnotację na fakturze, w polu P_18A powinien wskazać wartość „1". Dopuszczalne jest również zamieszczenie dodatkowej adnotacji w polu „DodatkowyOpis".

Takie samo stanowisko dyrektor KIS zajął również w interpretacji indywidualnej z 30 września 2026 r., sygn. 0114-KDIP1-1.4012.567.2026.1.EW.

©℗

Podstawa prawna
- ustawa z 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 1263; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 1270)

Dokończenie ze s. C1

podatnicy dokonujący sprzedaży na rzecz osób fizycznych nieprowadzących działalności gospodarczej oraz rolników ryczałtowych są co do zasady zobowiązani do prowadzenia ewidencji sprzedaży przy zastosowaniu kas rejestrujących, z uwzględnieniem przewidzianych zwolnień.

Uwaga! Jeżeli franczyzobiorca sprzedaje towary we własnym imieniu i na własny rachunek, na paragonie powinny znajdować się jego dane, w szczególności nazwa działalności, adres punktu sprzedaży oraz NIP.

Nie ma przeszkód, aby dodatkowo na paragonie pojawiła się nazwa sieci franczyzowej. Nie może ona jednak zastępować wymaganych danych podatnika prowadzącego sprzedaż.

W praktyce należy zatem odróżnić oznaczenie handlowe sklepu od danych podmiotu, na którego kasie rejestrowana jest sprzedaż. Inaczej wyglądają zasady ewidencjonowania sprzedaży prowadzonej w imieniu i na rzecz innego podatnika.

Zgodnie z par. 5 ust. 1 rozporządzenia w sprawie kas rejestrujących, podatnik zlecający sprzedaż innemu podmiotowi może przekazać mu kasę powierzoną albo zobowiązać go do prowadzenia ewidencji przy użyciu kasy własnej. Z kolei par. 5 ust. 3 rozporządzenia przewiduje, że powierzenie kasy lub zobowiązanie do ewidencjonowania sprzedaży na własnej kasie następuje na podstawie pisemnej umowy. Przy kasie powierzonej paragon zawiera dane podatnika, który tę kasę powierzył. W przypadku kasy własnej pośrednika dokument jest wystawiany z danymi podatnika, na którego kasa została zafiskalizowana, mimo że może ona służyć również do ewidencjonowania sprzedaży obcej.

Dlatego sama obecność NIP pośrednika na paragonie nie zawsze przesądza, że jest on rzeczywistym sprzedawcą towarów.

Pośrednik czasem musi mieć kasę fiskalną

Błędem byłoby przyjęcie, że przedsiębiorca działający wyłącznie jako pośrednik nie ma obowiązku ewidencjonowania sprzedaży na kasie. Z art. 111 ust. 3b ustawy o VAT oraz par. 5 rozporządzenia w sprawie kas rejestrujących wynika, że w określonych przypadkach pośrednik ewidencjonuje również sprzedaż prowadzoną na rzecz innych podatników.

Potwierdza to interpretacja indywidualna dyrektora KIS z 20 sierpnia 2024 r., sygn. 0114-KDIP1--3.4012.321.2024.2.AMA. Sprawa dotyczyła franczyzobiorcy prowadzącego biuro pośrednictwa w sprzedaży usług turystycznych. Przedsiębiorca działał na rzecz sieci franczyzowej, a jego wynagrodzeniem była prowizja. Wszystkie środki otrzymywane od klientów przekazywał franczyzodawcy. Mimo że przedsiębiorca nie sprzedawał własnych usług turystycznych, organ uznał, że w przedstawionym modelu występuje obowiązek ewidencjonowania sprzedaży obcej przy użyciu własnej kasy rejestrującej. W piśmie tym możemy przeczytać: „(...) przepisy podatkowe mające zastosowanie w rozpatrywanej sprawie zobowiązują Panią, co do zasady, do ewidencjonowania sprzedaży obcej za pomocą kasy rejestrującej. Jest Pani bowiem zobowiązana przez franczyzodawcę do prowadzenia ewidencji za pomocą własnej kasy rejestrującej w drodze umowy pisemnej.

Wypada zaznaczyć, że przepisy o podatku od towarów i usług nie regulują zasad zawierania między stronami umów cywilnoprawnych, a organy podatkowe nie mają prawa ingerować w zawierane umowy oraz przyjęte w nich postanowienia, a tym samym zobowiązania stron, chyba że postanowienia umów naruszają przepisy podatkowe, a to może być stwierdzone jedynie w drodze postępowania podatkowego".

Uwaga! Trzeba odróżnić obowiązek wykazania VAT należnego od własnej sprzedaży od obowiązku ewidencjonowania transakcji wykonywanych na rzecz innego podmiotu.

Prowizje, premie i rabaty wymagają odrębnej analizy

W ramach umów franczyzowych przedsiębiorcy otrzymują często dodatkowe wynagrodzenie, prowizje, premie sprzedażowe czy rabaty zakupowe. Nie można jednak automatycznie traktować wszystkich tych świadczeń jednakowo. Jeżeli franczyzobiorca świadczy na rzecz sieci odrębną usługę, np. reklamową, promocyjną lub organizacyjną, należne wynagrodzenie może stanowić zapłatę za usługę podlegającą VAT.

Jeżeli natomiast otrzymuje rabat związany z wcześniejszym zakupem towarów, co do zasady należy rozważyć korektę wartości dostawy na podstawie art. 29a ust. 10 ustawy o VAT, a nie wystawienie faktury za usługę.

PRZYKŁAD 4

Dwa przelewy

Franczyzobiorca otrzymał od sieci 3000 zł z tytułu wykonania dodatkowej kampanii reklamowej oraz 2000 zł rabatu za osiągnięcie określonego poziomu zakupów.
Pierwsza kwota może stanowić wynagrodzenie za usługę reklamową, dokumentowaną fakturą. Druga natomiast, jeżeli rzeczywiście jest rabatem dotyczącym zakupionych towarów, powinna zostać rozliczona jako obniżenie ich ceny.

⇨ Jak biuro rachunkowe powinno zweryfikować rozliczenia?

Przed rozpoczęciem obsługi przedsiębiorcy działającego w ramach franczyzy należy przede wszystkim przeanalizować postanowienia zawartej umowy. Szczególne znaczenie mają zapisy dotyczące tego:

- w czyim imieniu prowadzona jest sprzedaż,
- kto nabywa towary,
- kto jest stroną transakcji z konsumentem,
- w jaki sposób są dokonywane rozliczenia pieniężne.

Należy również sprawdzić:

- czy faktury zakupowe są wystawiane na franczyzobiorcę,
- kto figuruje jako podatnik na paragonach fiskalnych,
- czy istnieje umowa dotycząca ewidencjonowania sprzedaży obcej.

Uwaga! Nie można opierać rozliczeń wyłącznie na przepływach pieniężnych. To, że wszystkie płatności kartą trafiają na rachunek franczyzodawcy albo cały utarg jest codziennie przelewany do centrali, nie oznacza automatycznie, że franczyzobiorca nie dokonuje własnej sprzedaży.

Jeżeli przedsiębiorca dotychczas nie wykazywał VAT należnego, uznając, że sprzedaje wyłącznie towary franczyzodawcy, może być konieczna weryfikacja wcześniejszych rozliczeń i ewentualna korekta JPK_V7.

Analogicznej analizy wymaga sytuacja odwrotna, gdy przedsiębiorca ujmował całą sprzedaż jako własną, mimo że z rzeczywistego charakteru współpracy wynikało działanie wyłącznie w imieniu i na rzecz innego podmiotu.

Podstawa prawidłowego rozliczenia franczyzy

W przypadku franczyzy zasadnicze znaczenie ma ustalenie, kto rzeczywiście dokonuje dostawy towarów na rzecz konsumentów.

► Jeżeli franczyzobiorca kupuje towary od franczyzodawcy i sprzedaje je we własnym imieniu, powinien wykazywać VAT należny od sprzedaży detalicznej oraz ewidencjonować ją na własnej kasie fiskalnej. Nie zmienia tego obowiązek przekazywania całego utargu franczyzodawcy.

► Inaczej może być w przypadku rzeczywistej umowy agencyjnej, gdy franczyzobiorca działa wyłącznie w imieniu i na rzecz franczyzodawcy. Wówczas jego własnym świadczeniem może być usługa pośrednictwa, choć nadal może ciążyć na nim obowiązek ewidencjonowania sprzedaży obcej na kasie fiskalnej.

Uwaga! Prawidłowe rozliczenie franczyzy wymaga analizy nie tylko faktur i raportów kasowych, lecz przede wszystkim umowy oraz rzeczywistego modelu współpracy. Sama nazwa sieci, sposób przekazywania utargu czy ograniczona samodzielność franczyzobiorcy nie przesądzają o tym, kto powinien rozliczyć VAT od sprzedaży towarów.

©℗

Podstawa prawna
- ustawa z 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 1263; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 1270)
- rozporządzenie ministra finansów z 25 czerwca 2025 r. w sprawie kas rejestrujących (Dz.U. poz. 845)

eprasa.pl 973b7be2ea

DGP | Rachunkowość i Audyt

Dodatek dla prenumeratorów 19 października 2026 nr 203 (6872) DGP.pl

POLECA
INFORlex KOMPLEKSOWA BAZA WIEDZY

Rozliczenie wartości firmy – co budzi wątpliwości w praktyce

Nieprawidłowy okres amortyzacji, błędnie przeprowadzony test na utratę wartości czy niewłaściwe ustalenie wartości początkowej – to przykłady uchybień, na jakie wskazują biegli rewidenci. **Takie błędy mogą prowadzić do zawyżenia aktywów w bilansie i zniekształcenia wyniku finansowego**

Agnieszka Pokojska
agnieszka.pokojska@infor.pl

Właściwe ujęcie wartości firmy jest kluczowe przy przejęciu przedsiębiorstwa lub udziałów w spółce. Nie wystarczy jednak ustalić różnicę między ceną transakcji a wartością przejętych aktywów netto. Trzeba jeszcze sprawdzić, jakie składniki rzeczywiście zostały nabyte, jak je wycenić, jaki okres amortyzacji przyjąć oraz gdzie przeprowadzić test na utratę wartości. Błędy mogą wpływać zarówno na wartość aktywów, jak i na wynik finansowy.

Jak wskazują eksperci, problem często pojawia się przy ustalaniu okresu amortyzacji wartości firmy. Nie można przyjąć dowolnego, wieloletniego okresu tylko dlatego, że grupa planuje długo utrzymywać inwestycję. Jeżeli okres ekonomicznej użyteczności można wiarygodnie określić, to on wyznacza okres amortyzacji. Jeżeli nie jest to możliwe, przepisy ograniczają go do pięciu lat. Sam zakładany okres zwrotu z inwestycji nie jest tożsamy z okresem ekonomicznej użyteczności wartości firmy.

Kolejny problem dotyczy utraty wartości. Przy stosowaniu MSSF wartość firmy trzeba przypisać do odpowiednich ośrodków wypracowujących środki pieniężne, korzystających z rezultatów przejęcia. Nie można automatycznie przeprowadzić jednego testu na poziomie całej grupy, jeżeli przejęty biznes obejmuje różne segmenty działalności. Istotny jest także sposób rozliczenia odpisu, zwłaszcza gdy wartość firmy obejmuje również część przypadającą udziałowcom niekontrolującym. Zgodnie z polskimi zasadami rachunkowości trzeba uwzględnić amortyzację wartości firmy oraz zasady KSR nr 4.

Ryzyko pojawia się także przy nabyciu przedsiębiorstwa lub jego zorganizowanej części. Cena określona w umowie nie przesądza jeszcze, że jej poszczególne elementy można ująć jako konkretne aktywa. Przykładem jest portfel klientów. Sam sposób kalkulacji ceny na podstawie obrotów z klientami nie oznacza automatycznie, że spółka nabyła odrębne prawo majątkowe. Najpierw trzeba ustalić, jakie prawa i obowiązki faktycznie przejęto oraz czy można wiarygodnie określić ich wartość i okres, przez jaki będą przynosiły korzyści.

©℗

Podstawa prawna

- ustawa z 29 września 1994 r. o rachunkowości (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 522; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 1206)
- rozporządzenie ministra finansów z 25 września 2009 r. w sprawie szczegółowych zasad sporządzania przez jednostki inne niż banki, zakłady ubezpieczeń i zakłady reasekuracji skonsolidowanych sprawozdań finansowych grup kapitałowych (t.j. Dz.U. z 2017 r. poz. 676; ost.zm. Dz.U. z 2025 r. poz. 275)

Błąd 1: zbyt długi okres amortyzacji

Stan faktyczny

Grupa sporządza skonsolidowane sprawozdanie finansowe za rok, który zakończy się 31 grudnia 2026 r., zgodnie z ustawą o rachunkowości. W 2026 r. jednostka dominująca nabyła 100 proc. udziałów w spółce technologicznej i objęła ją konsolidacją metodą pełną. W wyniku rozliczenia nabycia w skonsolidowanym bilansie rozpoznano wartość firmy.

Przejęta jednostka jest start-upem działającym w branży, w której technologia oraz rozwiązania wykorzystywane przez klientów zmieniają się szybko. Spółka przejęta prowadzi działalność od kilku lat, nie ma jeszcze ustabilizowanej bazy klientów ani wieloletnich relacji biznesowych. Znaczna część jej wartości wynika z kompetencji zespołu, rozwijanej technologii oraz oczekiwań dotyczących przyszłego wzrostu.

Na dzień nabycia zarząd grupy nie był w stanie wiarygodnie określić okresu, przez jaki wartość firmy będzie przynosiła grupie korzyści ekonomiczne. W dokumentacji transakcji wskazywano jednak, że oczekiwany zwrot z inwestycji powinien nastąpić w okresie do 10 lat.

Pomimo braku możliwości wiarygodnego oszacowania okresu ekonomicznej użyteczności grupa przyjęła 20-letni okres amortyzacji wartości firmy. Uzasadniła to długoterminowym zamiarem utrzymywania inwestycji oraz brakiem planów sprzedaży jednostki zależnej.

Opinia eksperta



Damian Uszko
biegły rewident, partner w HLB M2

Takie podejście jest nieprawidłowe. Okres amortyzacji wartości firmy powinien odpowiadać okresowi jej ekonomicznej użyteczności, a gdy nie można go wiarygodnie oszacować, przepisy określają maksymalny okres dokonywania odpisów.

Wartość firmy wykazywaną w skonsolidowanym sprawozdaniu finansowym ustala się na zasadach określonych dla konsolidacji pełnej. Zgodnie z art. 60 ust. 2 ustawy o rachunkowości nadwyżkę wartości udziałów nad odpowiadającą im częścią aktywów netto jednostki zależnej wycenionych według wartości godziwej wykazuje się w aktywach skonsolidowanego bilansu jako wartość firmy jednostek podporządkowanych.

Artykuł 60 ustawy o rachunkowości nie określa jednak odrębnego okresu amortyzacji tak powstałej wartości firmy. Zastosowanie zasad amortyzacji wynika z przepisów wykonawczych dotyczących konsolidacji. Zgodnie z par. 12 ust. 3 rozporządzenia w sprawie szczegółowych zasad sporządzania skonsolidowanych sprawozdań finansowych odpisy wartości firmy jednostek zależnych ujmuje się według zasad określonych w ustawie, począwszy od miesiąca objęcia kontroli.

Odesłanie to oznacza, że do ustalenia okresu amortyzacji wartości firmy powstałej przy konsolidacji stosuje się zasady z art. 44b ust. 10 ustawy o rachunkowości, dotyczące łączenia się spółek. Przepis ten stanowi, że wartość firmy amortyzuje się przez okres jej ekonomicznej użyteczności, a jeżeli okresu tego nie można wiarygodnie oszacować, okres amortyzacji nie może być dłuższy niż pięć lat. Odpisów dokonuje się metodą liniową.

W analizowanym przypadku grupa sama stwierdziła, że nie jest w stanie wiarygodnie oszacować okresu ekonomicznej użyteczności. Już ta okoliczność wyklucza zastosowanie okresu 20-letniego. Dodatkowo przyjętej długości nie uzasadniają cechy przejętego biznesu: działalność startupowa, szybko zmieniająca się technologia, brak ustabilizowanych relacji z klientami. Także zakładany okres zwrotu z inwestycji wynoszący do 10 lat może stanowić dodatkową przesłankę podważającą zasadność przyjęcia okresu 20-letniego, choć okres zwrotu z inwestycji nie jest tożsamy z okresem ekonomicznej użyteczności.

Sam zamiar długoterminowego posiadania udziałów nie określa okresu ekonomicznej użyteczności wartości firmy.

W konsekwencji okres amortyzacji powinien wynosić nie więcej niż pięć lat. Błąd prowadzi do zawyżenia wartości firmy i skonsolidowanego wyniku finansowego. Niezależnie od amortyzacji grupa powinna corocznie ocenić, czy nie nastąpiła utrata wartości firmy.

©℗

Zapraszamy do zadawania pytań

ria@gazetaprawna.pl

Redaktor prowadząca:
Magdalena Sobczak – magdalena.sobczak@infor.pl

Dokończenie na s. C8

eprasa.pl 973b7be2ea

Dokończenie ze s. C7

Błąd 2: testowanie utraty wartości na poziomie całej grupy

Stan faktyczny

Spółka Gamma, raportująca zgodnie z MSSF, przejęła w ramach jednej transakcji 70 proc. udziałów w spółce Delta. Spółka Gamma prowadzi wyłącznie działalność transportową – przewóz międzynarodowy samochodami ciężarowymi. Spółka Delta działa w dwóch segmentach – analogicznym do Gamma (przewóz samochodami ciężarowymi) oraz sieci sklepów z częściami samochodowymi. W wyniku połączenia rozpoznano na poziomie skonsolidowanym wartość firmy w wysokości 10 mln zł (ustaloną w pełnej wysokości, tj. również dla części przypisanej do udziałowców niekontrolujących). Po połączeniu biznes przewozowy spółki Delta został operacyjnie zintegrowany z biznesem przewozowym spółki dominującej Gamma.

Na dzień bilansowy spółka Gamma przeprowadziła test na utratę wartości firmy. Uznała, że ze względu na operacyjną integrację biznesu transportowego test zostanie przeprowadzony na poziomie sprawozdania skonsolidowanego. Zlecono niezależną wycenę wartości grupy kapitałowej na poziomie skonsolidowanym i stwierdzono, że konieczne jest dokonanie odpisu wartości firmy w wysokości 1 mln zł. Odpis ujęto w wyniku przypisanym akcjonariuszom jednostki dominującej. Dodatkowo po przeprowadzeniu testu na utratę wartości firmy stwierdzono, że kilka sklepów jest nierentownych i odpisano wartość środków trwałych zaangażowanych w działalność tych sklepów w kwocie 1 mln 500 tys. zł.

Opinia eksperta



Maciej Czapiewski
biegły rewident, partner w HLB M2

Postępowanie jednostki jest niepoprawne w kilku aspektach. Po pierwsze, zgodnie z Międzynarodowym Standardem Rachunkowości 36 „Utrata wartości aktywów" wartość firmy na etapie przejęcia kontroli należy przypisać do jednostek generujących przepływy pieniężne (CGU – cash generating units), które mają korzystać z synergii przejęcia, przy czym nie może to być poziom powyżej zidentyfikowanego segmentu operacyjnego prowadzonej działalności. Zapewne przypisywanie wartości firmy do poszczególnych sklepów byłoby przesadną szczegółowością, tym niemniej wartość firmy powinna być przypisana co najmniej odrębnie do działalności handlowej i transportowej. W konsekwencji nieprawidłowe jest testowanie wartości firmy na poziomie całej działalności grupy.

Test na utratę wartości firmy należy przeprowadzić odrębnie dla każdej zidentyfikowanej CGU lub grupy CGU, do której przypisano wartość firmy, czyli w tym przypadku co najmniej osobno dla działalności handlowej i transportowej. Wreszcie, skoro rozpoznano pełną wartość firmy, w tym przypadającą udziałowcom niekontrolującym, to odpis wartości firmy również należy rozliczyć odpowiednio na udziałowców niekontrolujących.

Na koniec można zauważyć, że w przypadku jednostek raportujących zgodnie z polskimi zasadami rachunkowości postępowanie powinno być [na podstawie regulacji krajowego standardu rachunkowości (KSR) nr 4 „Utrata wartości aktywów"] analogiczne. Różnica polega na tym, że zgodnie z krajowymi zasadami wartość firmy jest amortyzowana, natomiast zgodnie z punktem 10.1 KSR 4 test na utratę wartości firmy ustalonej na poziomie skonsolidowanym jest obowiązkowy co roku. Inną różnicą jest brak możliwości ujawnienia zgodnie z polskimi zasadami wartości firmy w części przypadającej udziałowcom niekontrolującym.

©℗

Błąd 3: nieprawidłowe rozliczenie nabycia zorganizowanej części przedsiębiorstwa

Stan faktyczny

Spółka prowadząca księgi rachunkowe zgodnie z u.r. zajmuje się produkcją opakowań. W 2026 r. nabyła zespół składników majątkowych stanowiących zorganizowaną część przedsiębiorstwa za łączną kwotę 1 mln 500 tys. zł. Zgodnie z umową cena obejmowała 700 tys. zł przypisane portfelowi klientów oraz 800 tys. zł odnoszące się do maszyn wykorzystywanych do realizacji zamówień dla tych klientów. Cenę ustalono jako określony procent rocznych obrotów z klientami, powiększony o wartość godziwą przejętych maszyn. Umowa nie gwarantowała jednak kontynuacji współpracy klientów z nowym producentem. Do końca roku ok. połowy klientów zakończyło współpracę.

W ramach transakcji spółka otrzymała również określone know-how dotyczące obsługi klientów i produkcji na potrzeby przejętego portfela – nie wyodrębniono ceny dla tego składnika. Przejęte maszyny mają charakter uniwersalny: mogą być wykorzystywane także do realizacji innych zamówień albo do innych celów produkcyjnych. Spółka ujęła kwotę 700 tys. zł jako odrębną wartość niematerialną i prawną pod nazwą „portfel klientów", natomiast maszyny wykazała jako środki trwałe. Wartość portfela klientów zwiększono ponadto o 50 tys. zł kosztów doradztwa podatkowego i prawnego, poniesionych m.in. na poszukiwanie klientów, analizę opłacalności transakcji, ocenę skutków podatkowych oraz analizę ryzyka prawnego związanego z funkcjonowaniem spółki w nowej grupie podmiotów.

Zarówno portfel klientów, jak i maszyny są amortyzowane przez siedem lat. Okres ten ustalono na podstawie przewidywanego okresu ekonomicznej użyteczności maszyn. Na dzień bilansowy spółka nie przeprowadziła analizy przesłanek ani testu na utratę wartości ujętej wartości niematerialnej.

Opinia eksperta



Aleksandra Motławska
biegła rewident, partner w HLB M2

Przyjęty przez spółkę sposób rozliczenia transakcji wymaga korekty w czterech zasadniczych obszarach:

- identyfikacji i klasyfikacji przejętych aktywów oraz zobowiązań, w szczególności pozycji określonej jako „portfel klientów",
- ustalenia ceny nabycia poszczególnych składników i sposobu ujęcia kosztów doradztwa podatkowego i prawnego,
- ustalenia okresu amortyzacji wartości firmy,
- oceny utraty wartości na dzień bilansowy.

Zgodnie z u.r. wartości niematerialne i prawne obejmują nabyte prawa majątkowe, nadające się do gospodarczego wykorzystania, o przewidywanym okresie ekonomicznej użyteczności dłuższym niż rok. Samo to, że cena transakcji została skalkulowana na podstawie obrotów z określoną grupą klientów, nie przesądza jeszcze o nabyciu odrębnego prawa majątkowego, które można ująć jako „portfel klientów". Przed ujęciem takiego składnika należy ustalić przede wszystkim:

- jakie konkretne prawa i obowiązki zostały przeniesione,
- czy relacje z klientami są kontrolowane przez spółkę, czy ich kontynuacja wynika z umów lub innych możliwych do wyegzekwowania praw oraz
- czy można wiarygodnie określić wartość godziwą i okres uzyskiwania korzyści ekonomicznych.

Analogicznej, odrębnej analizie powinno podlegać przejęte know-how.

Przy nabyciu przedsiębiorstwa lub jego zorganizowanej części na podstawie art. 44d u.r. odpowiednio stosuje się art. 44a–44c, a więc zasady metody nabycia. Oznacza to konieczność zidentyfikowania wszystkich przejętych aktywów i zobowiązań spełniających definicje ustawowe oraz wyceny ich według wartości godziwej, również wtedy, gdy nie były wcześniej wykazywane w księgach zbywcy. Dopiero nadwyżka ceny nabycia nad wartością godziwą możliwych do zidentyfikowania aktywów netto stanowi wartość firmy. Dlatego kwoty 700 tys. zł nie należy automatycznie uznawać ani za odrębny portfel klientów, ani za wartość firmy. Może ona stanowić wartość firmy wyłącznie w takim zakresie, w jakim po identyfikacji i wycenie wszystkich przejętych aktywów, w tym ewentualnych relacji z klientami i know-how, oraz przejętych zobowiązań pozostanie nadwyżka ceny nabycia nad wartością godziwą aktywów netto. Jeżeli poza maszynami nie zostaną zidentyfikowane inne aktywa lub zobowiązania, wartość firmy wyniesie 700 tys. zł.

Zgodnie z art. 28 ust. 1 pkt 1 u.r. środki trwałe oraz wartości niematerialne i prawne ujmuje się początkowo według ceny nabycia. Natomiast stosownie do art. 28 ust. 2 u.r. cena nabycia obejmuje cenę zakupu, obciążenia publicznoprawne oraz inne koszty bezpośrednio związane z zakupem i przystosowaniem składnika aktywów do stanu zdatnego do używania.

Opisane koszty doradztwa podatkowego i prawnego dotyczą przede wszystkim poszukiwania klientów, oceny opłacalności transakcji, analizy skutków podatkowych oraz ryzyk prawnych funkcjonowania w grupie. Na podstawie przedstawionych informacji nie można uznać ich za koszty bezpośrednio związane z nabyciem i doprowadzeniem konkretnego składnika aktywów do stanu zdatnego do używania. Powinny zatem zostać ujęte w wyniku finansowym okresu, w którym je poniesiono, a nie zwiększać wartości portfela klientów ani wartości firmy.

Zgodnie z art. 44b ust. 10 u.r. wartość firmy amortyzuje się przez okres jej ekonomicznej użyteczności. Jeżeli okresu tego nie można wiarygodnie oszacować, okres amortyzacji nie może przekraczać 5 lat. Odpisów dokonuje się metodą liniową i zalicza do pozostałych kosztów operacyjnych.

Przyjęcie siedmioletniego okresu amortyzacji wyłącznie dlatego, że taki sam okres zastosowano do maszyn, nie jest uzasadnione. Maszyny są aktywami odrębnymi, mają charakter uniwersalny i mogą być wykorzystywane niezależnie od relacji z przejętymi klientami. Okres ekonomicznej użyteczności wartości firmy powinien wynikać z analizy korzyści oczekiwanych z przejętej działalności, a nie z okresu amortyzacji środków trwałych. Okres siedmiu lat mógłby zostać przyjęty tylko wtedy, gdy spółka dysponowałaby wiarygodną i udokumentowaną analizą, np. retencji i odpływu klientów, długości relacji handlowych w branży, historycznych przepływów pieniężnych oraz przewidywanego okresu wykorzystania przejętej pozycji rynkowej. Gdy brak takiej analizy, wartość firmy powinna być amortyzowana przez okres nie dłuższy niż pięć lat.

Wartość firmy nie generuje korzyści ekonomicznych samodzielnie, dlatego zgodnie z krajowym standardem rachunkowości nr 4 (pkt 7.11) należy ją przyporządkować do ośrodka wypracowującego korzyści ekonomiczne, który korzysta z efektów transakcji. Następnie trzeba ocenić, czy nie występują przesłanki utraty wartości tego ośrodka. Odejście ok. połowy przejętych klientów stanowi istotną przesłankę wskazującą, że oczekiwane korzyści ekonomiczne z transakcji mogą być niższe od pierwotnie zakładanych. W analizie należy uwzględnić m.in. spadek obrotów i marż, utratę rentowności przejętej działalności, aktualne prognozy przepływów pieniężnych oraz możliwość wykorzystania maszyn w innych obszarach działalności. Na dzień bilansowy spółka powinna zatem przeprowadzić test na utratę wartości właściwego ośrodka, a ewentualny odpis ująć w sprawozdaniu finansowym.

Prawidłowe rozliczenie transakcji wymaga więc:

- ponownej identyfikacji i wyceny wszystkich przejętych aktywów i zobowiązań,
- ustalenia wartości firmy jako kwoty rezydualnej,
- odniesienia niekwalifikujących się kosztów doradczych w wynik,
- określenia uzasadnionego okresu amortyzacji oraz
- przeprowadzenia testu na utratę wartości na dzień bilansowy.

©℗

eprasa.pl 973b7be2ea